Cena 70 gr.

POLACY ZAGRANICĄ

ORGAN ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY

Nr. 12 GRUDZIEŃ 1935 ROK VI

TREŚĆ:

REDAKTOR NACZELNY Biura Prasy i Propagandy Światowego Związku Polaków z Zagr. — inż. JERZY GRABOWSKI

REDAKTOR — WŁADYSŁAW OSZELDA

WYDAWCA — STEFAN LENARTOWICZ

Tłoczono czcionkami Zakładów Graficzno-Introligatorskich J. DZIEWULSKI, Warszawa, ul. Senatorska 10

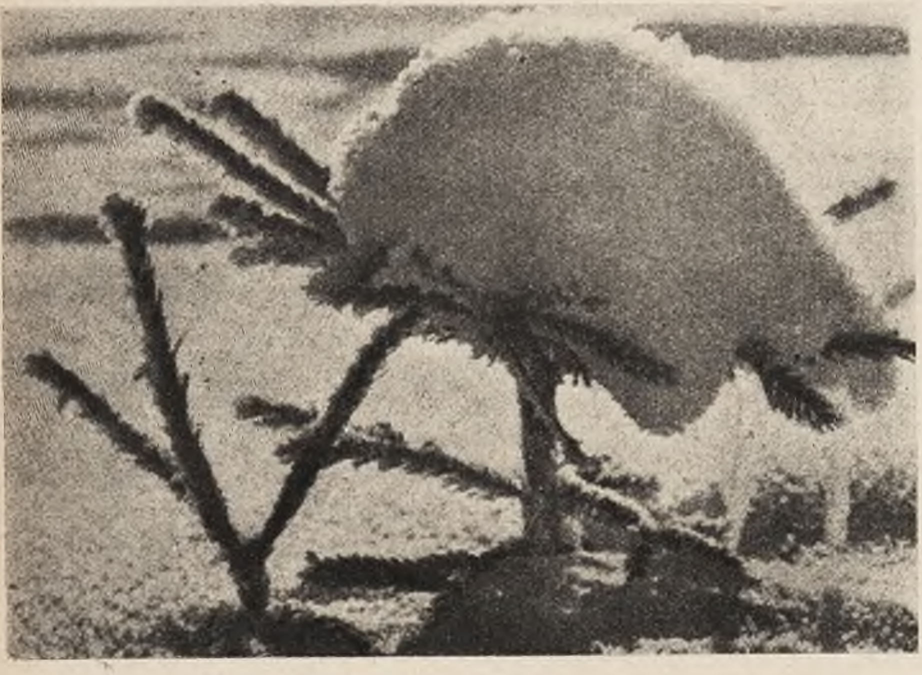
Gdy myśl biegnie ku rodzinnej strzesze...

Czyż są słowa bardziej mocne nad te, jakie dyktuje z głębi serca płynące uczucie miłości i pojednania w uroczystych dniach świąt Bożego Narodzenia?

Czyż są myśli bardziej ciepłe niż te, które nieprzerwaną falą płyną, w wspomnieniach jednocząc to, co najbardziej ukochanego, co najbardziej bliskiego?

Rozrzuceni po dalekich szlakach świata, czy zdani na obce wpływy tuż u bram Rzeczypospolitej bracia nasi i siostry biegną myślą ku Tej często nawet nieznanej lub zdawna nie widzianej Polsce, w której żyją ich krewni, bliscy i znajomi.

Ale i Polska — stary kraj pamięta o swych dzieciach i tak jak od Was z obcych krain biegnie myśl ku nam żyjącym na własnej ziemi, tak i my myślami w tym dniu jesteśmy przy Was.



Każdy rok coraz bardziej zbliża Nas i Was ku sobie. Coraz więcej o sobie wiemy, coraz więcej trosk i radości, smutków i zgyzot stają się wspólnemi.

Dowodów nie brak. Rok bieżący był jakby sprawdzianem wzajemnych uczuć, był jakby egzaminem dojrzałości wzajemnego zrozumienia — stając się w solidarności narodowej przykładem godnym naśladowań dla innych.

Cios ciężki i niepowetowany, jaki nawiedził cały Naród — zgon Wodza i Budowniczego Polski — Marszałka Józefa Piłsudskiego zespolił i powiązał tragicznością chwili, uczuciem w żalu niezgłębionym wszystkich bez względu na różnice Polaków mieszkających w Polsce i na świecie.

Rozszalała powódź jaka nawiedziła nasz kraj dała sposobność naszym braciom na obczyźnie do wykazania maksimum ofiarności, jakiej dali dowody. Datki od bogatych ale i najbiedniejszych — to przepiękny moment pamięci, którego Polska — kraj zapomnieć nie może.

Jesteśmy jednią krwi, myśli i uczuć i gdziekolwiek rozbrzmiewa słowo polskie, czy to w kraju, czy hen gdzieć na obczyźnie wszędzie jest Polska, Która dziś w kornym pokłonie składa Stwórcy Świata Hołd.

O.

Święto Bożego Narodzenia

Dla Polaków najbardziej może uroczystą chwilą w roku jest wieczór wigilijny Bożego Narodzenia. Żadne inne święto nie wyryło się tak głęboko w zbiorowej psychice polskiej, z żadnem innem nie łączy się tyle tradycyj, wspomnień i nadziei na lepsze jutro.

Święto kościelne Bożego Narodzenia ugruntowało się u nas na pradawnym podkładzie przedchrześcijańskich jeszcze uroczystości i obrzędów. „Wigilja" jest nawskroś polskiem świętem rodziny, „domowego ogniska", świętem dzieci, świętem pojednania społecznego. Żaden może naród nie posiada tylu charakterystycznych odrębności, tylu pięknych i oryginalnych zwyczajów, łączących się z nocą Bożego Narodzenia, co Polacy.

Starożytne plemiona słowiańskie, które utworzyły później naród polski — obchodziły w czasach pogańskich doroczne święta w związku z poszczególnemi porami roku i „nastrojem" otaczającej przyrody. Były więc święta wiosenne, letnie, jesienne i zimowe. Po przyjęciu chrześcijaństwa wiele z dawnych obrzędów pozostało, bo niektóre uroczystości złączyły się z obchodem świąt chrześcijańskich, nie zaginęły więc, a tylko zmieniły swój charakter. Tak więc pozostałości pogańskiego „Święta Wiosny" przetrwały do dziś dnia pod postacią zwyczajów ludowych, występujących w okresie Wielkiej Nocy. „Święto Lata" przeniosło się na dzień Zielonych Świątek i wigilję Świętego Jana, a dawne „Święto Zimy" złączyło się nierozerwalnie z dniem Bożego Narodzenia.

Z biegiem czasu zwyczaje te stopniowo zanikały, zwłaszcza w gorączkowem życiu miejskiem. Tradycje, związane z Wigilją Bożego Narodzenia, nie straciły jednak swego poprzedniego znaczenia, wytrzymując zarówno próbę czasu, jak i niwelujący wpływ nowoczesnej, szablowonej cywilizacji. W ostatnich czasach dla przeciętnego „mieszczucha" dzień świąteczny stał się przeważnie tylko czerwoną kartką w kalendarzu, niezwiązaną z życiem przyrody, lecz Boże Narodzenie zachowało prawie w całości swój prastary charakter. Nastrój tego święta przetrwał tysiące lat, przetrwał wprowadzenie chrześcijaństwa i olbrzymie zmiany, jakie dokonały się w ciągu całego tego czasokresu w trybie i warunkach życia plemion słowiańskich. Gdy w dniu Wigilijnym rodzina zbiera się na wieczerzę i po przełamaniu się opłatkiem składa sobie wzajemne życzenia pomyślności przez cały rok, aż do przyszłej Wilji — nieświadomie naśladuje odwieczne zwyczaje, zachowywane przez setki pokoleń dawno zapomnianych przodków i wtajemnicza niejako w misterja tradycyj najmłodsze pokolenie — dzieci.

Polskie zwyczaje wigilijne są ściśle związane z tak zwanym „cyklem słonecznym", a ich pochodzenie da się dokładnie wytłumaczyć i zrozumieć tylko na tle warunków geograficznych i klimatycznych Polski. Mroźna i śnieżna zima polska, będąca okresem jakby zamarcia całej żywej przyrody — działa przygnębiająco na mieszkańców wsi nawet i dzisiaj, a w czasach przedhistorycznych oddziaływanie to było o wiele silniejsze.

Na jesieni dnie są stopniowo coraz krótsze, aż przy końcu grudnia noc staje się dłuższa od dnia o przeszło osiem godzin. Właśnie w przeddzień Bożego Narodzenia następuje „przesilenie zimowe" — odtąd dnia zaczyna powoli przybywać. W czasach pogańskich „gody zimowe" były uroczystem uczczeniem radosnego zjawiska „zwycięstwa" słońca i dnia nad nocą.

Mroźna zima nadała obchodom wigilijnym specjalnie rodzinny charakter. Zima przyczyniała się do bliskiego współżycia całej rodziny przy stale płonącem ognisku domowem, najlepszej ochronie człowieka przed zimnem, panującem na zewnątrz domu. Pogańskie zimowe „gody" były przedewszystkiem świętem domu i rodzinnego ogniska.

W okresie Bożego Narodzenia należy sobie przypomnieć uświęcone tradycją szczegóły uroczystości wigilijnych. Zygmunt Gloger, znany badacz dawnych tradycyj polskich, tak o tem pisał w swej książce „Rok polski":

> *„Godami zwali zawsze Polacy... Boże Narodzenie, do którego uroczysta owa wigilja... była wstępem pełnym uroku. Na wigilję gromadziła się zwykle rodzina w domu ojca, dziada lub babki i tu wszyscy, nieraz z dalekich stron przybyli, łamali się opłatkiem, ściskając się i składając sobie z głębi serca i dusz swych życzenia najgorętsze. Zwyczaj był dzielenia się opłatkiem po kolei ze wszystkimi, z czeladzią, z przychodzącymi... Każdy z obecnych musi u drugiego ułamać kawałek opłatka i zaraz podać mu swój do ułamania. Gdy się wszyscy tak podzielą i przeżegnają, zasiadają do spożywania... potraw...; przyczem raczą się piwem, najczęściej jałowcowem własnej roboty..."*

Dobór potraw wigilijnych ściśle przepisywała tradycja. Jedzono tylko te potrawy, jakie znali dawni Polacy jeszcze w czasach pogańskich, a z racji chrześcijańskich przepisów, nakazujących w tym dniu wstrzemięźliwość od mięsa — jak podaje Gloger:

> *„Przeważną rolę grały ryby, na rozmaity sposób przyrządzane, ..łamańce z makiem, pierogi lub grzyby z kapustą, szczupak z szafranem, karp z rodzenkami i miodem. Na Rusi „kucja" z kaszy pszennej z miodem. W czasie samych świąt potrawą tradycyjną były kiełbasy".*

Ważną częścią składową uroczystości wigilijnych jest chóralne śpiewanie specjalnych pieśni, zwanych kolędami. Jest to również zabytek z czasów pogańskich, chociaż dzisiejsze kolędy mają po większej części charakter chrześcijańskich pieśni religijnych i powstały głównie w wieku XVI-ym, XVII-ym i XVIII-ym. Melodje ich są

bardzo piękne, prawdopodobnie częściowo oparte na starożytnych motywach. Gloger tak opisuje ten zwyczaj:

„Po spożyciu wilji... zbierają się wszyscy domownicy i śpiewają kolędy starodawne... były to, jak się wyraża pisarz polski, prawdziwe „dźwięki spływające z nieba" i serce twoje wierzyło, że tej



Przy choince

cudownej nocy niebo łączy się z ziemią, Bóg się rodzi, aniołowie dają znać pasterzom, pasterze śpieszą powitać Pana, a tak cudowna rzeczywistość w tej samej chwili spełnia się po całej ziemi, gdzie tylko ciepło wiary i tradycji nie obumarło. I noc cudowna napełnia powietrze całego kraju pieśnią: „Chwała Panu na wysokościach, a pokój ludziom dobrej woli".

„...Najulubieńszą z kolęd była zawsze „W żłobie leży, któż pobieży kolędować Małemu", śpiewana na nutę poloneza, ulubionego podobno na dworze króla Władysława IV-go".

Przez tysiąclecie, jakie upływa od chwili przyjęcia chrześcijaństwa przez Polskę — dawne tradycje pogańskie związane z „Godami" — złączyły się nierozerwalnie z pierwiastkami chrześcijańskiemi, bogacąc się w ten sposób i pogłębiając. Do tradycyj chrześcijańskich należy tak zwana „szopka", wywodząca się ze średniowiecznych misterjów Bożego Narodzenia, wprowadzonych przez św. Franciszka z Assyżu. „Szopka" stała się ogromnie popularna w Polsce przedrozbiorowej, przybierając, m. in. w Krakowskiem, formę ludowego teatru marjonetek.

Jak czytamy u Glogera:

„W pierwszy dzień Bożego Narodzenia rozpoczynają się wszystkie obchody chłopców wiejskich z gwiazdą, z kolędami i królem Herodem oraz z szopką, czyli jasełkami. Chodzą poprzebierani za króla Heroda, jego hetmana, dwóch żołnierzy, śmierć z kosą i djabła kusego po niemiecku"... Śpiewają... pod oknami każdej chaty i dworu, obchodząc wszędzie wieczorami i zbierając sobie podarki..."

„...Lud polski musiał mieć ze starożytnych lechicko-słowiańskich czasów dużo wesołych zwyczajów z Godami... związanych. Te właśnie wszystkie przebierania się za zwierzęta i za cudzoziemców, oraz wodzenie żywych, młodych... wilków, turów lub sarn, ze śpiewaniem odpowiednich pieśni i powinszowaniami doczekanych Godów — były to zwyczaje sięgające czasów pogańskich".

Obchody te trwały aż do Trzech Króli, a czasem i dłużej. Właściwe, kościelne święta Bożego Narodzenia trwały cztery dni prawie aż do czasu rozbiorów.

* * *

Dla Polaków, mieszkających poza granicami swego państwa — kościelne święta Bożego Narodzenia, dzięki tylu starożytnym tradycjom, przybierają charakter jakby zarazem polskiego święta narodowego. Uwidocznia się to zwłaszcza tam, gdzie istnieją polskie parafje i kościoły. Tak naprzykład w Brazylji prawie cała ludność polska zbiera się w Noc Wigilijną na tradycyjną Pasterkę, na której rozbrzmiewają starodawne kolędy pol-

skie, tak, jak w starym kraju, a może nawet jeszcze piękniej i uroczyściej. W Kurytybie, stolicy najliczniej zamieszkałego przez Polaków stanu Parana, utarła się już tradycja, że na Pasterce w polskim kościele Św. Stanisława zasiada w prezbiterjum Konsul Generalny Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, a na to nabożeństwo przychodzą nawet ci, którzy pozatem nie chodzą do kościoła. Na całym świecie Polacy spożywają uroczystą wieczerzę wigilijną przy „choince", ozdobionej ności otrzymanym z Polski. Ten opłatek symbolizuje jepłonącemi świeczkami i łamią się opłatkiem, o ile moższcze wyraźniej duchową jedność wszystkich Polaków na całym świecie i te niewidoczne, ale nierozerwalne więzy, jakie ich łączą z Macierzą.

W literaturze polskiej od czasów wielkiej emigracji popowstaniowej spotyka się liczne wzmianki, świadczące o ścisłem zachowywaniu przez Polaków zagranicą tradycyj Bożego Narodzenia, jako specjalnie polskiego święta. Co roku łamali się uroczyście opłatkiem polscy wygnańcy na Syberji, we Francji, w Afryce, w obu Amerykach, w Australji — wszędzie tam, gdzie tylko los rzuci Polaków. Polską Wigilję na obczyźnie opisał m. in. Eugenjusz Małaczewski w swej głośnej noweli „Blokhaus pod Syreną".

Warto przytoczyć stamtąd kilka urywków, odnoszących się do obchodu Bożego Narodzenia w samotnym polskim forcie na Syberji, na linji granicznej terenów, zajętych przez wojska koalicyjne i bolszewickie. W obliczu wroga, w pierwszej linji okopów, żołnierze polscy nie zapominali święcić tradycyjnej Wigilji.

W „Blokhausie pod Syreną" urządzaniem wieczerzy zajmował się sierżant Hurma.

„...*Hurma rozumował: przychodzi Wigilja, to jest Wigilja, i zachować ją trzeba, jak należy. Więc wszystko ma się odbyć pod biegunem tak samo, jak pod Inowrocławiem, jak u polskiego chłopa odbywało się od wieków*".

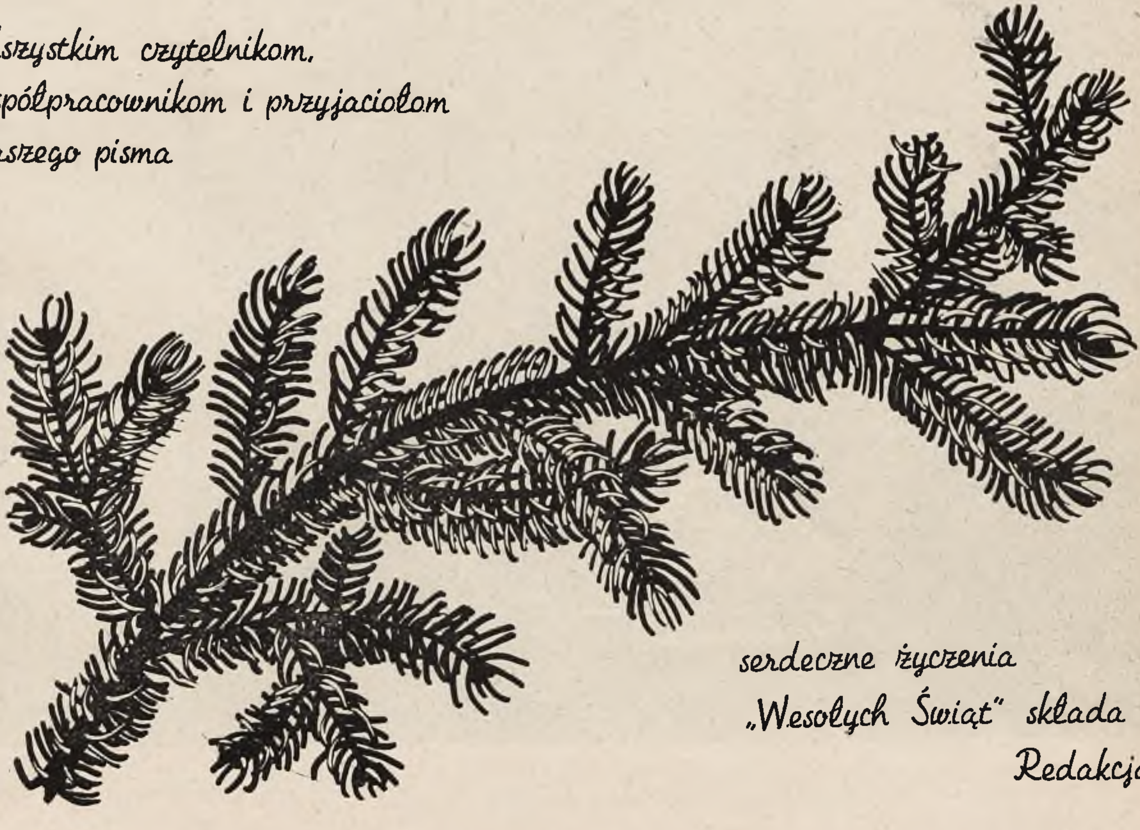
„...*Posterunek, wystawiony na zewnątrz, doniósł, że na niebie zalśniła już wyczekiwana „pierwsza gwiazda*".

Wówczas Hurma wziął ze stołu talerz, w którym nakruszone były białe angielskie galety. Zebrał dokoła siebie podkomendnych, z biskupim majestatem przeżegnał pszenne okruchy i przełamał się niemi, jak opłatkiem, ze swoją sekcją... Poczem zasiedli do stołu, udekorowanego kulomiotem. Spożyto barszcz z „uszkami", osobiście ugotowany przez Hurmę. Zabrano się do pieczonych i faszerowanych ryb z gatunków miejscowych.

...Za stołem długi czas panowało milczenie. Nie wieczerza to była, lecz raczej msza dusz polskich, w pół-tylko obecnych tam, gdzie ciało. Ktoby to widział, nie dostrzegłby nic, prócz pewnego skupienia na twarzach biesiadników. Ale wszystkie piersi rozpierała smętna wielkość roztęsknionego tułactwa w imię Tej, co nie zginęła, a zmartwychwstać miała. Można było rzec słowami poety, że ich duch „po słupie jasności księżycowej odchodził na południe..."

St. D.

Wszystkim czytelnikom, współpracownikom i przyjaciołom naszego pisma



serdeczne życzenia „Wesołych Świąt" składa
Redakcja

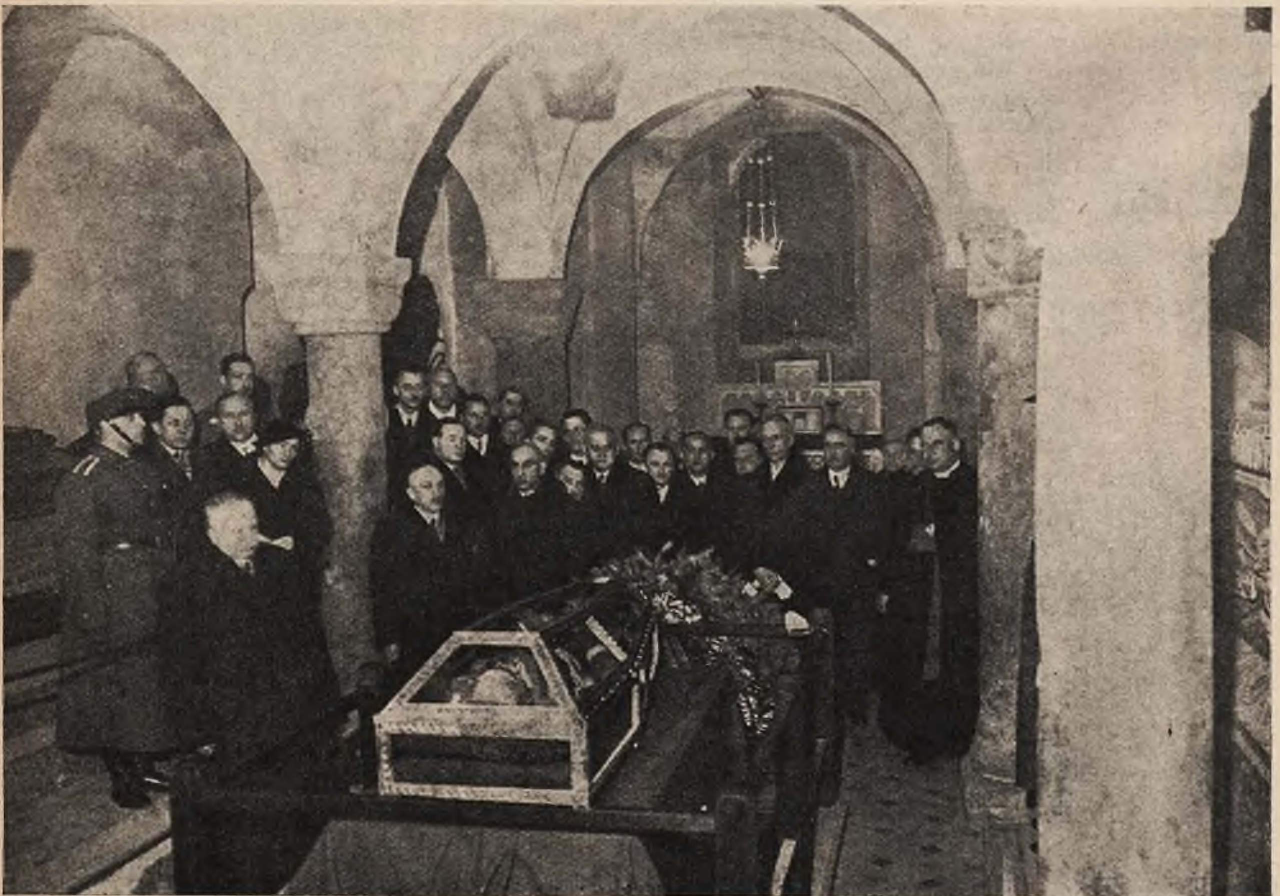
UROCZYSTE OTWARCIE OBRAD RADY NACZELNEJ ŚWIATOWEGO ZW. POL. Z ZAGR. W KRAKOWIE

W dniach 17 i 18 listopada r. b. odbyła się doroczna Sesja Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy, w Krakowie tem samem — pełnem najdroższych pamiątek dla każdego Polaka — mieście, w którem 15 miesięcy wstecz, przy dźwiękach dzwonów katedry wawelskiej, Prezes Św. Zw. Pol. z Zagr. ówczesny marszałek senatu Wł. Raczkiewicz proklamował na dziedzińcu wawelskim, wobec tysięcy Polaków przybyłych z całego świata, utworzenie Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

Owe 15-cie miesięcy pracy instytucji, kontynuującej pracę Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, wykazały niezbitą słuszność założeń ideowych i celów Światowego Związku. Najściślejszy kontakt nietylko duchowy, ale i osobowy z Macierzą, praca dla wspólnej wszystkim Polakom ojczyzny — Polski, nie wykluczająca bynajmniej pełnego lojalności stosunku do państw, w których skupiają się poszczególne ośrodki naszej Polonji, wreszcie scalenie się naszych rodaków rozsianych po całym świecie w zwartych, świadomych swej mocy i celów zorganizowanych kadrach—oto wielki niewątpliwie dorobek pięciu kwartałów pracy Światowego Związku.

Przebieg Sesji krakowskiej wykazał niezbicie, że w niełatwych naogół warunkach pracy naszej Polonji europejskiej, a zwłaszcza przygranicznej, Polacy tamtejsi nietylko nie stracili głowy, lecz — opromienieni wiarą w świętą słuszność swej sprawy — wytrwają napewno na swych placówkach i wywalczą sobie w społeczeństwach, między które rzucił ich los — należne członkowi wielkiego Narodu Polskiego stanowisko.

Zebranie Rady Naczelnej w Krakowie zbiegło się z podniosłą uroczystością zsypania ziemi, przywiezionej z wszystkich 48-miu Stanów Ameryki Północnej oraz 3-ch wysp podległych U. S. A., na kopiec Józefa Pił-



Członkowie Rady Naczelnej Św. Zw. Pol. z Zagr. u trumny Wodza Narodu.

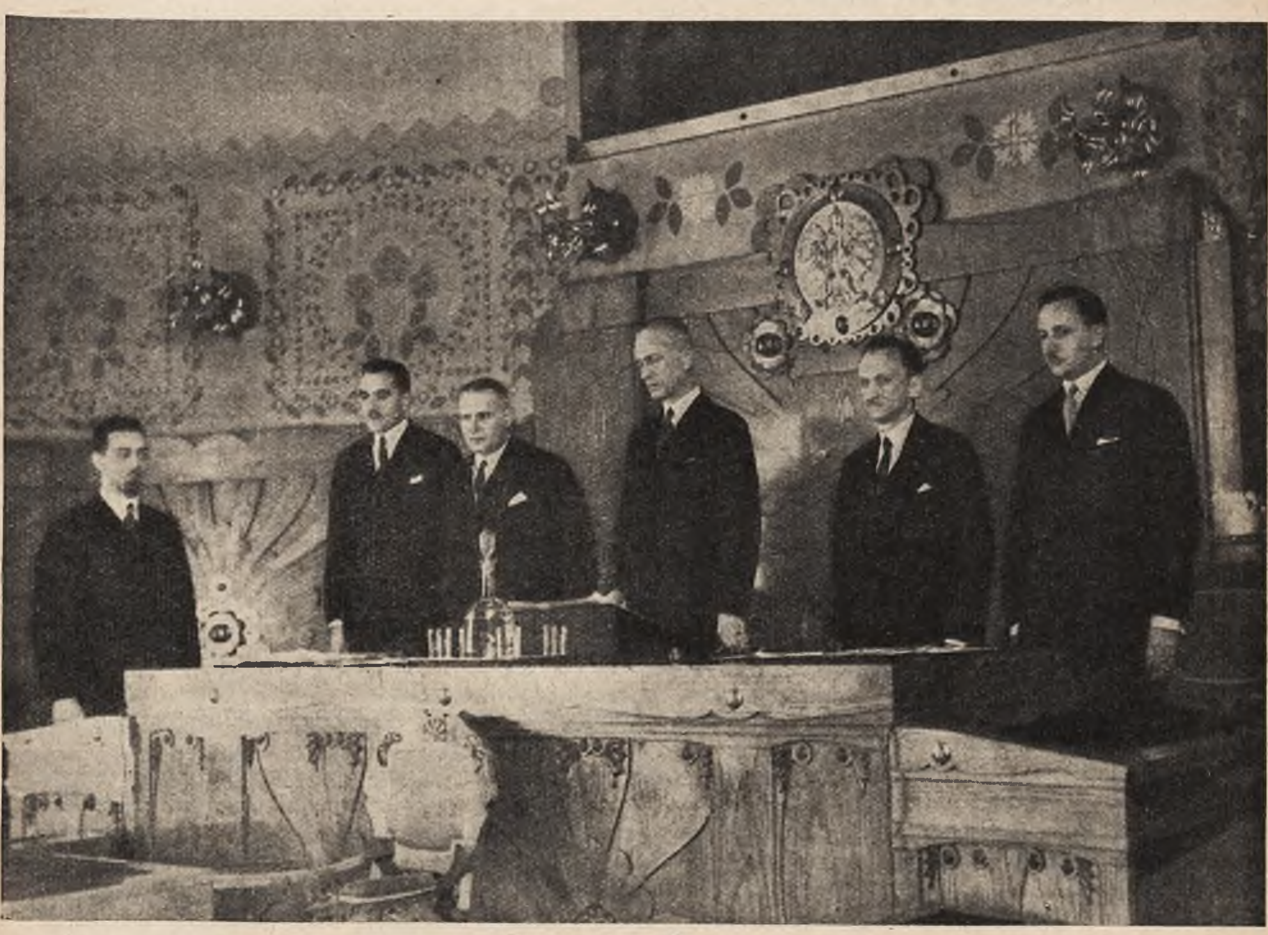
sudskiego na Sowińcu. Moment ten posiadał swą wielką wymowę symboliczną, jeżeli wziąć pod uwagę, że doniosły ten akt miał miejsce właśnie dzięki inicjatywie Polaków amerykańskich — Klubu Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan, oraz, że grudki ziemi ze „świętych" miejsc wszystkich stanów U. S. A. zmieszały się na Sowińcu z ziemią zsypaną już przedtem przez Światowy Związek, a nadesłaną przez Polonię zagraniczną z najdalszych zakątków świata — Mandżurji i Australji.

PIERWSZE POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ

Sesję Rady Naczelnej rozpoczęło uroczyste nabożeństwo w Katedrze wawelskiej, odprawione o godz. 9-ej rano przez ks. kan. Domasika, przed głównym ołtarzem w obecności całej Rady z prezesem Św. Zw. min. Raczkiewiczem na czele, w obecności reprezentantów miejscowych władz cywilnych i wojskowych.

O godz. 10,30 wszyscy uczestnicy obrad zebrali się w sali Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie. Przy stole prezydjalnym zajął miejsce min. Raczkiewicz, obok wiceprezesi Świat. Związku, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. Hełczyński, dyr. Szwedowski i dyr. Związku p. Lenartowicz. Poza członkami krajowymi Rady z poszczególnych terenów byli obecni: z Niemiec dr. Kaczmarek, Szczepaniak, z Łotwy — J. Wilpiszewski, z Rumunji ks. prał. Łukasiewicz, ze Śląska nad Olzą poseł dr. Wolf i dr. Buzek, z Austrji dr. Tenenbaum oraz dyr. Lemańczyk z Niemiec — członek Komisji Rewizyjnej. Ponadto z organizacyj współpracujących ze Św. Związkiem byli obecni pp.: Kudlicki (Polski Zw. Zachodni), dyr. Czermiński (Liga Morska i Kolonjalna), Biskupska (Stow. Opieki nad rodakami na obczyźnie), a z przedstawicieli władz: p. o. wojewody krakowskiego dr. Małaszyński, im. Księcia Metropolity — ks. kan. Skoczyński, im. Uniwers. Jagiel. — prof. Dyboski, im. prez. miasta — wiceprezydent dr. Radzyński.

Po otwarciu sesji, prezes Związku min. Raczkiewicz, w swej pełnej mocnych akcentów mowie, wezwał zebranych do uczczenia minutą milczenia pamięci Wskrzesiciela Niepodległości Polski i jej Budowniczego Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego życie i czyny winny być dla każdego Polaka jedynym drogowskazem w pracy dla Ojczyzny.



Prezydjum Rady Naczelnej Św. Zw. Pol. z Zagr. Od prawej ku lewej stoją: dyr. Fularski, dyr. Szwedowski, min. Raczkiewicz, prezes Hełczyński, dyr. Lenartowicz.

W dalszym ciągu swego przemówienia prezes Światowego Związku Polaków podkreślił, że dotychczasowy dorobek Światowego Związku stwierdza, iż instytucja ta kroczy po właściwej wytkniętej w jej programie drodze, wiodącej do jaknajściślejszej, opartej na wzajemnem zrozumieniu współpracy ośmio-miljonowej Polonji zagranicznej z Macierzą i że ciężka dola Polaków w niektórych krajach przygranicznych nietylko nie załamie ich, lecz każe z tem większym uporem walczyć o swe prawa i zachowanie polskości.

Poczem zebrani uchwalili wysłać następujący telegram do P. Prezydenta Rzeczypospolitej:

RADA NACZELNA ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY, ZEBRANA NA DOROCZNEJ SESJI W KRAKOWIE, GDZIE WŚRÓD SŁAWY POMNIKÓW KRÓLEWSKICH SPOCZYWA WIELKI WYCHOWAWCA NARODU MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI, PRZESYŁA CI, PANIE PREZYDENCIE, WYRAZY CZCI I HOŁDU W IMIENIU 8-MILJONOWEJ POLONJI ZAGRANICZNEJ, UROCZYŚCIE STWIERDZAJĄC NIEZŁOMNĄ WOLĘ WSZYSTKICH POLAKÓW NA CAŁYM ŚWIECIE, TRWAŁEGO POGŁĘBIENIA ŁĄCZNOŚCI DUCHOWEJ I KULTURALNEJ Z MACIERZĄ

WŁADYSŁAW RACZKIEWICZ
PREZES ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY

Zebrani uczcili przez powstanie śmierć ś. p. Marjana Świechowskiego, b. członka Rady Organizacyjnej, a ostatnio — Sądu Organizacyjnego Św. Zw. Pol. z Zagr.

Ś. p. Marjan Świechowski, człowiek pracy, zasłużony działacz niepodległościowy, wierny syn Ojczyzny, którą ukochał ponad wszystko — był mocno związany z ideologją i działalnością Św. Zw. Pol. z Zagr.

Po przyjęciu protokółu z pierwszego posiedzenia Rady Naczelnej w Krakowie, obszerne sprawozdanie z działalności Związku złożył dyr. Lenartowicz.

Na wstępie odmalował wstrząs, jaki spowodowała wiadomość o zgonie Marsz. Józefa Piłsudskiego. Nic tak nie poruszyło i nie przejęło, a jednocześnie zjednoczyło wszystkich Polaków, jak ta bolesna wieść. Żałoba po zgonie Marszałka skonsolidowała nietylko poszczególne tereny, ale cały czterdziestomiljonowy Naród Polski, bez względu na miejsce i państwo, które zamieszkuje.

Omówiwszy następnie reakcję w ośrodkach Polonji Zagranicznej na fakt powołania do życia Światowego Związku Polaków z Zagranicy, mówca scharakteryzował sytuację na poszczególnych terenach: przygranicznych, Polonji europejskiej i zamorskiej.

Cechą terenów przygranicznych jest stała nieustępliwa walka o każdą duszę polską, o każdy warsztat polski z największym trudem stworzony i utrzymywany. Reasumując stosunki w Czechosłowacji i na Łotwie, gdzie są dla Polaków warunki najtrudniejsze, a następnie w Niemczech, Rumunji i na Litwie, mówca stwierdza, że warunki naszych rodaków przedstawiają się w sposób niezmiernie ciężki, ale z żadnego terenu nie mamy do zakomunikowania faktu załamania ducha polskiego, czy nawet opuszczenia jakiegokolwiek posterunku polskiego. Praca trwa, a nawet — co ważniejsze — idzie naprzód.

Polonja kontynentalna w Belgji, Holandji, a w szczególności we Francji, pod wpływem zapowiedzi redukcyj i brutalnych wydalań, popadła w poczucie przygnębienia, wywołując chęć reakcyj na te niezasłużone krzywdy. Reakcja poszła w zdrowym kierunku skupienia się we własnych organizacjach.

Na terenie Polonji zamorskiej najprzykrzej przedstawiała się sytuacja w Argentynie, gdzie antagonizmy personalne hamują dorobek społeczny.

W największem skupieniu w Stanach Zjednoczonych A. P. jesteśmy w przededniu powołania do życia czynnika konsolidującego tamtejszych Polaków.

Skolei dyr. Lenartowicz scharakteryzował akcję wśród młodzieży, a w szczególności organizowanie licznych zlotów i kursów, które dają bardzo poważne rezultaty. Mówca podkreślił zastosowanie nowych systemów i sposobów akcji. Organizuje się kursy wiedzy o Polsce, zaopatruje młodzież w bibljoteki, dba o wychowanie fizyczne i t. d. W kraju wzrasta ofiarność na rzecz szkolnictwa polskiego zagranicą. Akcja propagandowa obejmuje wydawanie specjalnych książek, tygodników, pism ilustrowanych, dostarczanie materjału redakcyjnego i ilustracyjnego polskim pismom zagranicą i t. d.

Na odcinku gospodarczym mamy najmniej sukcesów do zanotowania, gdyż jest to związane ze słabym stanem rozwojowym życia gospodarczego na terenach Polonji zagranicznej. Głównym celem jest podniesienie poziomu ekonomicznego oraz dobrobytu Polaków zagranicą, by w ten sposób stworzyć podstawę materjalną, do odpowiednio zakrojonej akcji gospodarczej. Za punkt wyjściowy trzeba uznać organizacje kupieckie, rzemieślnicze, rolne, spółdzielcze i t. d. Najbardziej znamienne i godne uwagi są wysiłki kupiectwa polskiego w Stanach Zjedn., gdzie ma powstać w roku przyszłym Związek Centralny, obejmujący 5.000 samodzielnych kupców polskich. Światowy Związek Polaków z Zagranicy prowadzi jedyne w Polsce, a już powszechnie doceniane, kursy eksportowe, których słuchacze nabywają gruntowne wyrobienie i przygotowanie handlowe.

Reasumując, dyr. Lenartowicz stwierdza: zgodnie z wolą i ogólną tendencją drugiego Zjazdu Polaków z zagranicy, stawkę naszą postawiliśmy na młodzież. W niej widzimy jasną przyszłość naszej sprawy, na ten odcinek kierujemy największą ilość środków i energji. Wierzymy, że to nastawienie zapewnić musi sprawie polskiej na świecie zwycięstwo.

Skolei dyr. Ambroziewicz złożył sprawozdanie z prac Komitetu Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej z Zagranicy podkreślając, że dział ten obejmuje przeszło 400 szkół w 15 państwach. Mówca przedstawił wnioski, zmierzające do koordynacji akcji oświatowej wśród Polaków zagranicą.

Skolei dyr. Lemańczyk złożył sprawozdanie komisji rewizyjnej, stawiając wniosek o absolutorjum, którego zebranie udzieliło.

Następnie min. Raczkiewicz odczytał depesze, jakie nadesłano na Zjazd. Przyszły m. in. depesze od delegatów z Francji, którzy usprawiedliwiają swą nieobecność tem, iż prezes Rejer ciężko zachorował, wobec czego drugi delegat musiał pozostać przy łożu chorego. Członek Rady, reprezentujący Polaków z Litwy p. Budzyński, nadesłał depeszę, w której podkreśliwszy, że nie może przybyć, zaznacza, iż sercem bierze udział w hołdzie, składanym przez Radę u trumny Marsz. Piłsudskiego.

HOŁD W KRYPCIE NA WAWELU I NA SOWIŃCU

Około godz. 2-giej popoł. Rada zebrała się na dziedzińcu wawelskim, udając się do krypty Św. Leonarda, gdzie p min. Raczkiewicz złożył u trumny Wodza Narodu wieniec. Z Wawelu udano się na Sowiniec wraz z urnami ziemi przesłanej przez Polonję zagraniczną dla zsypania jej na Kopcu. Po zakończeniu tak podniosłego momentu, Rada Naczelna wzięła udział w uroczystości zsypania ziemi ze wszystkich stanów U. S. A. Uroczystość tę, transmitowaną w ciągu pół godziny na radjo amerykańskie, wypełniła mowa wiceprezydenta Krakowa d-ra Radzyńskiego, zastępującego chorego prezydenta d-ra Kaplickiego, dalej mowa prezesa Św. Związku min. Raczkiewicza, przedstawiciela Klubu Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan, wreszcie p. ambasadora U. S. A. w Polsce — Cudahyego, oraz reportaż z przebieżu uroczystości, w których wzięło udział wojsko, skauci niosący urny z ziemią, oraz delegacje górali i krakowiaków w strojach ludowych.

Znamienna mowa min. Raczkiewicza, skierowana bezpośrednio do Polaków w Ameryce, brzmiała następująco:

„W chwili, gdy do Was przemawiam, odbywa się w Krakowie, w miejscu, gdzie spoczywają najświętsze relikwje Narodu, uroczystość, co łączy we wspólnem przeżyciu Was wszystkich za oceanem z nami tu w Ojczyźnie. Oto ambasador Stanów Zjednoczonych A. P. składa na Kopcu Józefa Piłsudskiego ziemię, zebraną we wszystkich stanach i terytorjach zjednoczonej Ameryki Północnej. Ziemia ta została zebrana przez gubernatorów stanów i wysp amerykańskich z Waszej, Polaków w Ameryce inicjatywy. Klub Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan przywiózł te ziemie do Polski. W chwili tej wszyscy tu w Polsce odczuwamy, jak silne i głębokie jest ukochanie pamięci Marszałka Piłsudskiego wśród Polonji z za Oceanu.

Ta ziemia amerykańska wówczas, gdy naród amerykański walczył o wolność, zroszona też była krwią polską przez tych, co nierozerwalną nić zawiązali między obu narodami przez braterstwo broni z Kościuszką i Pułaskim na czele. Dlatego też dzisiejsza uroczystość szczególnie wzrusza, gdy przedstawiciel wolnych stanów Ameryki składa, z Waszej inicjatywy, ziemię na Kopiec Wodza Odrodzonej Polski.

Imieniem Światowego Związku Polaków, którego Rada tu dziś się zbiera, chcę dać Wam wyraz, Rodacy za oceanem, naszej niewzruszalnej jedności z Wami w tym wspaniałym hołdzie zbiorowym duchowi J. Piłsudskiego".

Na drugiem posiedzeniu sesji, po zagajeniu przez Prezesa Św. Zw. min. Raczkiewicza, dyr. Szwedowski wygłosił referat uzasadniający potrzebę powołania do życia Towarzystwa Pomocy Polonji Zagranicznej. W konkluzji zebrani uchwalili przez aklamację wniosek treści następującej:

„Rada Naczelna Światowego Związku Polaków z Zagranicy wita gorąco powstanie Towarzystwa Pomocy Polonji Zagranicznej i wyraża przekonanie, że nowa organizacja stanie się poważnym czynnikiem pomocy w realizacji zadań i potrzeb Polonji Zagranicznej, reprezentowanej przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

Rada Naczelna Światowego Związku Polaków z Zagranicy, zdając sobie sprawę z doniosłości akcji Towarzystwa, oraz — przyjmując do wiadomości postanowienia, zawarte w Statucie Towarzystwa, a dotyczące współpracy Związku z nowopowstałą

organizacją, — zaleca Prezydjum Rady utrzymanie z Towarzystwem jaknajbliższego kontaktu, a w szczególności — zaproszenie prezesa Towarzystwa Pomocy Polonji Zagranicznej do stałego współdziałania w pracach Prezydjum".

Następnie Rada, po referacie dyr. Lenartowicza, przyznała ufundowane w r. b. przez Św. Zw. cztery nagrody za działalność artystyczną dla Polaków ze Stanów Zjednoczonych. Nagrody te, wynoszące po 200 dolarów każda, wraz z artystycznie wykonanemi dyplomami otrzymali:

p. HAIMAN MIECZ. Z CHICAGO — LITERACKO-DZIENNIKARSKĄ,
p. KARCZYŃSKI ALEKS. Z CHICAGO — MUZYCZNĄ,
p. SZUKALSKI STAN. Z LOS ANGELOS — PLASTYCZNĄ,
ZW. POLSK. KÓŁEK LITERACKO-DRAMATYCZNYCH Z CHICAGO — TEATRALNĄ.

Po referacie wygłoszonym przez kierownika Biura Prasowo-Propag. Św. Zw. inż. Jerzego Grabowskiego, uchwalono przez aklamację wnioski następujące:

I.

„Stwierdzając, że wydawnictwa Światowego Związku Polaków z Zagranicy, a w szczególności jego oficjalny organ prasowy, miesięcznik „Polacy Zagranicą", stanowią poważny czynnik wymiany myśli pomiędzy Polonją Zagraniczną a krajem, oraz zasilają Polonję Zagraniczną wiadomościami o Polsce współczesnej — Rada Naczelna Światowego Związku Polaków z Zagranicy zwraca się z gorącym apelem do wszystkich naczelnych organizacyj polskich na terenach zagranicznych, ażeby dążyły do jeszcze bardziej intensywnego wykorzystania tych wydawnictw w pracy kulturalno-narodowej wśród Polonji Zagranicznej".

II.

„Rada Naczelna Światowego Związku Polaków z Zagranicy zaleca, aby Biuro Związku dążyło do utrzymywania bezpośredniego kontaktu z prasą polską poszczególnych terenów Polonji Zagranicznej w celu zaznajomienia się bezpośrednio na terenach z rolą i potrzebami polskiej prasy zagranicą".

Następnie zast. dyr. p. T. Kawalec w referacie „WYTYCZNE AKCJI WŚRÓD MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z ZAGRANICY", przedstawił i scharakteryzował cały plan działalności Św. Zw. na tym odcinku, mający na celu stałe przeszkalanie w kraju, wyłącznie z powrotem w teren, kadr młodzieży polskiej z zagranicy, któreby, zachowując pełną lojalność dla państw, w których zamieszkują, umiały jaknajlepiej organizować i walczyć o prawa skupień polskich poza granicami Rzeczypospolitej.

TRZECIE POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ

Przedobiednie obrady w poniedziałek wypełniły niezwykle podniosły, pełen głębokich — gorąco oklaskiwanych — myśli referat Prezesa Komitetu Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej z Zagranicy prof. W. Ambroziewicza, oraz wygłoszony przez p. Choróbskiego referat nacz. Jastrzębowskiego „ZNACZENIE I ZAŁOŻENIA PRAC GOSPODARCZYCH WŚRÓD POLONJI ZAGRANICZNEJ", który w konkluzji przyniósł uchwalenie następującego wniosku:

„Zmierzając do planowej akcji gospodarczej na terenach zagranicznych, Rada Naczelna Światowego Związku Polaków z Zagranicy wyraża przekonanie, że zagadnienie współdziałania gospodarczego Polonji Zagranicznej z Macierzą da się rozwiązać jedynie na płaszczyźnie zwartych organizacyj gospodarczych: kupieckich, rzemieślniczych, rolnych i spółdzielczych. Etapem wyjściowym tego działania będzie zorganizowanie w centralnych organizacjach gospodarczych i sposób zużycia rozproszonych kapitałów.

Pragnąc uchronić akcję Światowego Związku i organizacyj gospodarczych w Polsce od rozwijania jednostronnej działalności i zmierzając do skoordynowania ich pracy z wysiłkami organizacyj terenowych — Rada Naczelna wzywa polskie organizacje gospodarcze na terenach zagranicznych do oparcia w tej dziedzinie kontaktu ze Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy na podstawach gospodarczych, celem łatwiejszego rozwiązywania aktualnych zagadnień gospodarczych poszczególnych terenów".

Następny referat „PROGRAM PRAC ŚWIAT. ZW. W ROKU 1935/36", wygłoszony przez dyr. St. Lenartowicza, wywołał ożywioną dyskusję, w której członkowie Rady Naczelnej z terenów podkreślili jednogłośnie, jak celowa i idąca w myśl zasad ideowych jest obecna praca Światowego Związku.

Wyrazem protestu przeciwko nieznającemu precedensów w stosunkach kulturalnych gnębieniu Polaków w Czechosłowacji była uchwała treści następującej:

„Biorąc pod uwagę — że Naród Polski, w ramach swojej państwowości, zapewnia wszystkim obywatelom innej aniżeli polska narodowości możność swobodnego rozwoju i pielęgnowania swej ojczystej mowy i kultury — Rada Naczelna Światowego Związku Polaków z Zagranicy, konstatując z przykrością rozbieżność, jaka zachodzi pomiędzy położeniem Polaków w niektórych państwach, a hasłami i zasadami głoszonemi przez Światowy Związek Polaków, nie może nie wyrazić daleko idącego zastrzeżenia przeciw stosowaniu tego rodzaju metod, mających na celu uniemożliwienie korzystania wszystkim bez wyjątku Polakom ze skarbnicy wspólnej kultury Narodu Polskiego".

Inne wnioski, przyjęte w konsekwencji referatu dyr. Lenartowicza brzmiały:

I. „Rada Naczelna Światowego Związku Polaków z Zagranicy, przypominając wszystkim czynnikom krajowym i zagranicznym uchwały II Zjazdu Polaków z Zagranicy, zwraca się do Prezydjum z gorącym apelem, by w działalności swej kładło specjalny nacisk na realizację uchwał Zjazdu w dziedzinie kulturalno-oświatowej i gospodarczej, a w szczególności, ażeby wyczerpało wszystkie środki działania, które mogą skutecznie zacieśnić więzy łączności duchowej i kulturalnej Polonji Zagranicznej z krajem".

II. „Rada Naczelna Światowego Związku Polaków z Zagranicy przyjmuje do wiadomości inicjatywę Prezydjum Rady zwołania w czasie Zjazdu Zjednoczenia Związków Śpiewaczych R. P. w przyszłym roku Zlotu chórów polskich z Zagranicy i zaleca wszystkim naczelnym organizacjom polskim zagranicą, by zainteresowały tym Zjazdem polskie związki śpiewacze zagranicą".

Po nowych wyborach do Prezydjum, do którego, na miejsce p. Włodzimierza Zielińskiego, wybrano p. Wandę Pełczyńską, pozostawiając dotychczasowy skład, z prezesem min. Raczkiewiczem oraz viceprezesami: dr. Hełczyńskim, dyr. Fularskim i dyr. Szwedowskim, bez zmian, powzięto jeszcze m. in. szereg wniosków następujących:

„Rada Naczelna Św. Zw. Pol. z Zagr. wzywa Prezydjum Rady do opracowania właściwych środków, zmierzających do osiągnięcia jednego z głównych celów Związku, mianowicie — stałego, ścisłego i wszechstronnego utrzymywania łączności pomiędzy skupieniami polskiemi zagranicą".

„Rada Naczelna poleca Prezydjum poczynienie odpowiednich kroków dla uzyskania możliwie najkorzystniejszych zniżek kolejowych na P. K. P. dla członków, upoważnionych do zniżek organizacyj polskich z zagranicy, przybywających do Polski".

„Wychodząc z założenia, że hasło spólnoty narodowej, Polaków rozrzuconych po całym świecie, winno być drogowskazem w życiu codziennem każdego Polaka, doroczny Zjazd Rady Naczelnej poleca Prezydjum nie pomijać żadnej okazji do manifestowania tego hasła, a organizacjom polskim zagranicą zaleca nawiązywanie bezpośredniego kontaktu pomiędzy poszczególnemi środowiskami, wymianę wzajemną wartości moralnych, kulturalnych i materjalnych, oraz reagowanie na ważniejsze przejawy każdego środowiska.

„Rada Naczelna Św. Zw. Pol. z Zagr. wyraża słowa braterskiego uznania dla wyników pracy Prezydjum, dyrektora i pracowników biura".

Ostatnią godną uwagi wiadomością jest fakt powiększenia się wielkiej i dziś już potężnej rodziny Polonji Zagranicznej o jednego jeszcze członka — Związek Polaków w Szwecji z siedzibą w Malmö, który został ukonstytuowany dn. 22.IV.1935 r. Nowy członek Światowego Zw. Polaków z Zagranicy został przyjęty przez aklamację.

Solidarność we wszelkich wspólnych poczynaniach, jest pierwszym obowiązkiem Polaków zagranicą, zrzeszonych w zwartych środowiskach narodowych.

Ziemia Stanów Zjednoczonych na kopcu Marszałka Piłsudskiego

Dnie 17-y i 18-y listopada roku bieżącego przeżyła Polska pod znakiem przyjaźni z potężnym narodem i państwem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Oto w dniu 17-ym listopada Ambasador sfederowanej republiki północno-amerykańskiej p. John Cudahy złożył ziemię ze wszystkich 48 stanów, z wysp i terytorjów U. S. A. na Kopcu — pomniku największego Polaka — Józefa Piłsudskiego.

Dnia 18 listopada zaś p. ambasador J. Cudahy złożył na trumnie Marszałka w Krypcie wawelskiej wieniec.

Znaną w Polsce i w Ameryce jest sympatja, z jaką p. John Cudahy odnosi się do Macierzy licznych obywateli amerykańskich, do „starego kraju" polskich emigrantów.

Ale w hołdzie, złożonym pamięci Wskrzesiciela i Budowniczego Polski, było coś więcej niż przejaw osobistej sympatji. Występował tu w oficjalnym charakterze reprezentant głowy państwa, składał ziemię zebraną przez gubernatorów, więc szefów rządów poszczególnych stanów.

Był to szlachetny akt przyjaźni narodu i państwa amerykańskiego, jedyny bodaj w swoim rodzaju w historji.

W akcie tym przejawiła się przyjaźń, jaka od czasów rewolucji amerykańskiej, przez ofiarę życia Pułaskiego, dzieło wielkiego Kościuszki i licznych ich towarzyszy Polaków, zadzierzgnięta została między Polską i Stanami Zjednoczonemi. Akt ten był jednocześnie wyrazem szacunku i podziwu, jakim otoczone jest w całych Stanach Zjednoczonych imię Józefa Piłsudskiego.

Znamiennem jest, że uroczystości krakowskie były rezultatem inicjatywy Polaków w Stanach Zjednoczo-



Uroczyste pobranie urn z ziemią amerykańską na rynku w Krakowie.

nych. Nieliczna stosunkowo, lecz reprezentująca najstarszy odłam wychodźtwa organizacja polska w Ameryce, pod nazwą „Klub Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan" na wniosek p. Florjana Piskorskiego zwróciła się do wszystkich gubernatorów stanów z propozycją nadesłania ziemi, dobytej z najbardziej pamiątkowych i charakterystycznych dla każdego stanu miejsc, na Kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie.

Propozycja ta przyjęta została z gorącą sympatją i w drodze urzędowej przez podległe sobie organy, wszyscy gubernatorzy stanów, terytorjów i wysp pobrali ziemię z miejscowości otoczonych kultem narodu amerykańskiego, miejscowości, które weszły do historji Stanów Zjednoczonych.

Rozmiary, jakie przybrała akcja zbierania ziemi amerykańskiej na Sowiniec, ilustruje najlepiej następujący wykaz:

W Stanie Arizona zebrano ziemię ze stoków gór Kolorowych Grand Canyon. Stan Arkansas przesłał ziemię z pod Old Davidsonville, pierwszego budynku administracyjnego w tym Stanie, zbudowanego w roku 1817. Stan Connecticut: ziemię z podnóża historycznego drzewa Charter Oak. Stan Georgia: ziemia z podnóża pomnika gen. Kazimierza Pułaskiego, wzniesionego w roku 1825 w Savanah.

Stan Idaho: Ziemia z podnóża drzew na dziedzińcu kapitolu stanowego, pochodzących z czasów wędrówek Indjan na Wschód.

Stan Illinois: Ziemia z miejsca wiecznego spoczynku wielkiego emancypatora i Prezydenta Abrahama Lincolna.

Stan Indiana: Ziemia z gruntów stanowego kapitolu w Indianopolis.

Stan Kansas: Ziemia ze szczytu góry Oread, siedziby Uniwersytetu Kansas.

Stan Kentucky: Ziemia z pieczar Narodowego Parku — Mommoth.

Stan Maine: Ziemia z podnóża budynku kapitolu stanowego w Augusta.

Stan Maryland: Ziemia z największego sanktuarjum narodowego, fortecy Mc Henry.

Stan Massachusetts: Ziemia z podnóża pierwszego kapitolu stanowego w mieście Boston.

Stan Minnesota: Ziemia z podnóża pomnika odkrywcy Ameryki, Krzysztofa Kolumba.

Stan Misouri: Ziemia z podnóża kapitolu stanowego.

Stan Montana: Ziemia z różnych części stanu Montana.

Stan Alahama: Ziemia z podnóża budynku stanowego kapitolu.



Uczestnicy uroczystości złożenia ziemi amerykańskiej na Sowińcu w otoczeniu orkiestry góralskiej i krakusów.

Stan Deleware: Ziemia z podnóża budynku stanowego kapitolu.

Stan Florida: Ziemia z pałacu San Marco, w St. Augustine, fortecy zbudowanej w roku 1672, oraz ziemia z podnóża stanowego kapitolu w Tallhassee.

Stan Nebraska: Ziemia z podnóża pomnika wielkiego Prezydenta Stanów Zjednoczonych, Abrahama Lincolna.

Stan New Hampshire: Ziemia z podnóża budynku kapitolu stanowego oraz z pod pomników wybitnych przywódców amerykańskich, jak: Daniel Webster, gen. John Stark, Prezydent Franklin Pierce, John P. Hale i komandora floty morskiej, Jerzego H. Perkinsa.

Stan New Mexico: Ziemia z podnóża najstarszego budynku kapitolu na Zachodzie.

Stan New York: Ziemia z amerykańskiej strony pobojowiska pod Saratoga.

Stan North Carolina: Ziemia z najbliższego miejsca urodzenia Prezydenta Stanów Zjednoczonych, Andrew Johnsona.

Stan North Dakota: Ziemia ze stepu North Dakoty.

Stan Oregon: Ziemia z miejsca, na którem pierwszy autentyczny rząd Stanów Zjednoczonych złożył przysięgę w dniu 2 maja 1843 r.

Stan Pennsylvania: Ziemia z podnóża pomnika gen. Wayne.

Stan Rhode Island: Ziemia z miejsca urodzenia komandora Oliver H. Perry.

Stan Iiwa: Ziemia z miejsca, gdzie stał pierwszy budynek pocztowy.

Stan South Dakota: Ziemia z podnóża stanowego kapitolu.

Stan Texas: Ziemia z gruntów kapitolu stanowego.

Stan Utah: Ziemia z historycznego szczytu góry Ension Park, miasta Salt Lake City.

Stan West Virginia: Ziemia z podnóża kamienia milowego pod nazwą „Zero", położonego u brzegów rzeki Kanawha.

Stan Wisconsin: Ziemia z nizin Green Bay, miejsca wylądowania pierwszego białego człowieka w stanie Wisconsin. Jean Nicolet, w roku 1634.

Stan Wyoming: Ziemia z miejsca fortecy Old Fort Larmie, która była strażnicą amerykańskich równin na zachodzie.

Wyspa Juan Puerto Rico: Ziemia z gruntów La Fortaleza, względnie Santa Catalina Palacio, miejscowości odkrytej przez Krzysztofa Kolumba w czasie jego drugiej wyprawy w r. 1493.

Niagara on the Lake: Ziemia z rzymsko-katolickiego cmentarza w Niagara on the Lake, Ontario, Kanada, z miejsca wiecznego spoczynku tych, którzy położyli swe życie na ołtarzu, by Ojczyzna ich — Polska, była wolną.

District of Columbia: Ziemia z podnóża głównej kwatery Cór Amerykańskiej Rewolucji w Waszyngtonie.

West Point: Ziemia z podnóża pomnika, wystawionego ku czci gen. Tadeusza Kościuszki, założyciela pierwszej Akademji Wojskowej Stanów Zjednoczonych w West Point, N. Y.

Miasto Kościuszko: Ziemia z pod kopca Kościuszki, usypanego przez młodzież szkolną w czasie zeszłorocznych uroczystości.

Stan Colorado: Ziemia z grobu Pułkownika Willama J. Cody znanego również w historji amerykańskiej jako „Buffalo Bill". Był on pionierem skautingu i odznaczył się w walkach z Indjanami.

Stan Lousiana: Ziemia z podnóża Stanowego Kapitolu.

Stan Nevada: Ziemia z gruntów Stanowego Kapitolu.

Stan New Jersey: Ziemia z terenu, na którym mieściła się główna kwatera Generała Jerzego Waszyngtona, w Rocky Hill.

Stan Ohio: Ziemia z pól doświadczalnych historycznego instytutu w Stanie Ohio, m. Wooester.

Stan Oklahoma: Ziemia z gruntów Stanowego Kapitolu mieszczącego się w stolicy Stanu mieście Oklahoma City.

Stan South Carolina: Ziemia z podnóża najstarszego Uniwersytetu Stanowego w Stanach Zjednoczonych.

Stan Vermont: Ziemia z podnóża siedziby rządu stanu Vermont.

Stan Virginia: Ziemia z gruntów stanowego Kapitolu.

Wyspy Hawai: Ziemia z różnych wysepek Hawajskich.

Wyspy Filipińskie: Ziemia z podnóża pomnika wielkiego patrjoty wysp Filipińskich — Jose Bizal'a.

Miasto Chicago — stolica Wychodźtwa Polskiego: Ziemia z dwóch miejsc historycznych w Chicago: z gruntów fortecy „Fort Dearborn", w której biali jej mieszkańcy zostali wymordowani przez Indjan, oraz z miejsca wiecznego spoczynku bohaterów Armji Amerykańskiej Polskiego Pochodzenia, spoczywających na polsko-rzymsko-katolickim cmentarzu św. Wojciecha.

Do urny, zawierającej ziemię z każdego stanu dołączony został oficjalny list gubernatora danego stanu, stwierdzający pochodzenie i przeznaczenie ziemi.

W listach tych pp. gubernatorzy w gorących słowach wyrażają uczucia przyjaźni, jakie naród amerykański żywi względem Polski, cześć dla wielkiej postaci Józefa Piłsudskiego.

Urny ze wszystkich stanów przywiozła do Polski delegacja Klubu Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan pod przewodnictwem wiceprezeski tej organizacji p. Bronisławy Jeżewskiej i złożyła je w Światowym Związku Polaków z Zagranicy.

Zważywszy, iż inicjatywa złożenia na Sowińcu Ziemi Stanów Zjednoczonych wyszła od ogranizacji polskiej w Ameryce, Światowy Związek wziął udział zarówno w samych uroczystościach w Krakowie, jak i w ich przygotowaniu.

Znamienny jest fakt, iż złożenie ziemi amerykańskiej na Sowińcu odbyło się równocześnie z doroczną sesją Rady Naczelnej Światowego Związku.

Uroczystości polsko-amerykańskie w Krakowie transmitowane były na całe Stany Zjednoczone, filmowane przez P. A. T. i światowe wytwórnie amerykańskie Para-

mount i Fox; o złożeniu przez Ambasadora U. S. A. na Kopcu Józefa Piłsudskiego ziemi w imieniu Stanów Zjednoczonych pisała prasa całego świata.

Prasa polska i obca podała już dokładny przebieg podniosłych i wspaniałych uroczystości krakowskich. Nie będziemy zatem powtarzać faktów znanych Polonji zagranicznej.

Podkreślić tylko musimy rolę, jaką w tym akcie przyjaźni między Państwami i Narodami odegrała Polonja amerykańska, będąca najlepszym, bo żywym łącznikiem Polski i Stanów Zjednoczonych.

Stwierdzić musimy, że cześć oddana Polsce i Jej Wielkiemu Wodzowi przez olbrzymią republikę zaoceaniczną może napawać dumą wiernych synów naszej Ojczyzny, Polaków Amerykańskich, jako unaocznienie nietylko przyjaźni, ale i liczenia się z Polską. Fakt, że do ujawnienia tego w tak szlachetnej i podniosłej formie przyczyniła się inicjatywa Polonji amerykańskiej, że inicjatywa ta została podjęta bez wyjątku przez całe Stany Zjednoczone, niech będzie dowodem chwały dla naszych sióstr i braci za oceanem i niech wzmocni w nich poczucie własnej wartości i siły, odwagę stwarzania faktów wielkich, mających historyczną wymowę.

J. Str.

ROLA „MACIERZY SZKOLNEJ" W ODRODZENIU NARODOWEM ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

W dniu 1 grudnia b. r. odbył się w Cieszynie obchód 50-lecia Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego, połączony z odsłonięciem tablicy pamiątkowej.

W związku z powyższą uroczystością zamieszczamy artykul p. Henryka Dobrowolskiego, który uwydatnia zasługi Macierzy, położone w budzeniu ruchu narodowego na Śląsku i utrwalaniu polskości.

REDAKCJA

OBUDZENIE UŚWIADOMIENIA NARODOWEGO

Na zjeździe słowiańskim w Pradze w r. 1848 w żądaniach przedłożonych imieniem ludności śląskiej podkreślono, że „Śląsk jedną narodowość z Polską mający — musi do matki swojej Polski powrócić". Wobec tego lud śląski domaga się: 1) przyłączenia Śląska austrjackiego do Galicji, a Śląska pruskiego do Poznańskiego, 2) zabezpieczenia narodowości polskiej na Śląsku przez prawo do języka polskiego w urzędach i szkołach, 3) zespolenia losów Śląska z losami Polski i uzyskania przez to wszystkich swobód konstytucyjnych. W wyniku zabiegów delegata Śląska Stalmacha i Andrzeja Kotuli, zjazd praski uznał Ślązaków za Polaków, a delegację Śląska zaliczono do sekcji polskiej.

Od tego czasu postępuje naprzód uświadomienie narodowe na Śląsku Cieszyńskim, któremu przoduje wytrwale Stalmach, organizując tu życie polskie, wydając i redagując najpierw „Tygodnik Cieszyński", potem od r. 1851 „Gwiazdkę Cieszyńską", wreszcie zakładając 9 listopada 1885 r. Macierz Szkolną dla Księstwa Cieszyńskiego".

GROMADZENIE FUNDUSZÓW, NA ZAKŁADANIE SZKÓŁ POLSKICH

„Macierz" powstała w pierwszym rzędzie dla założenia polskiego gimnazjum w Cieszynie w myśl dobrze pojętego hasła: „Naród, który ma szkoły, ma przyszłość!". Szkoły polskie mogły jedynie uchronić ludność Śląska przed germanizacją. A brak szkół średnich pozbawiał Ślązaków inteligencji, któraby objęła w ruchu narodowym rolę przodowników. Pierwszą czynnością, wiodącą do zrealizowania nakreślonych celów, było zebranie potrzebnych funduszów.

O podjęciu ciężkiego zadania, jakiem było zorganizowanie „Macierzy" i zakładanie szkół polskich zdecydowały fundusze, ofiarowane przez Ignacego Bagieńskiego z Odesy (10 tysięcy rubli), oraz fundacja rumuńska T-wa Bibljoteki Polskiej w Rumunji (4.500 fr. rum.).

Na szczególne podkreślenie zasługuje ofiarność Polaków spod zaboru rosyjskiego.

Powoli rosły fundusze i to umacniało „Macierz" w nadziei rychłego osiągnięcia celu, t. j. otwarcia polskiego gimnazjum, którego potrzebę gwałtownie lud polski odczuwał, o czem świadczą choćby wzruszające zapisy ostatniej woli ubogich włościan śląskich. Tymczasem działalność Schulverein'u, wspierającego niemczyznę, i Maticy Skolskiej, zakładającej szkoły czeskie na Śląsku, sprawiały, że zagadnienie zorganizowania na Śląsku Cieszyńskim średniej szkoły polskiej stawało się coraz bardziej piekące. Niepowetowaną stratę poniosła „Macierz" przez śmierć swego prezesa Pawła Stalmacha w r. 1891. Na walnem zgromadzeniu w dniu 9 stycznia 1892 r. uczcił zmarłego Jerzy Cieńciała, mówiąc o nim: „to uosobienie Macierzy, on ją stworzył, on dotychczas najwięcej koło niej pracował, poświęcając jej wyłącznie ostatnie lata swego życia. A jak skuteczną była praca zmarłego prezesa, jak obfite owoce przyniosły zabiegi i starania — świadczy o tem znaczny ka-

pitał Macierzy, jaki po 6 latach istnienia zebrać na jej cel zdołano".

ZAŁOŻENIE GIMNAZJUM POLSKIEGO W CIESZYNIE

Po śmierci Stalmacha objął prezesurę Macierzy ks. Ignacy Świeży, odwołujący się często do zasług Stalmacha, stawiający go za wzór, którego naśladowanie ułatwi osiągnięcie wytkniętego celu. Z uwagi na fakt, że sprawa polska pogarszała się z roku na rok, należało przyśpieszyć akcję, zmierzającą do otwarcia gimnazjum. Toteż kiedy fundusze przekroczyły 100 tysięcy koron, postanowiono na wniosek pastora Franciszka Michejdy przystąpić do założenia gimnazjum w r. 1895. W tym czasie najwięcej datków płynęło z Galicji, gdzie rozbudziło się wówczas żywe zainteresowanie dla Śląska. Nawet Wielkopolska, mimo ogromnych własnych potrzeb poparła wzniosłe dzieło Macierzy, a gdy przypomnimy jeszcze, że i Polacy z za oceanu i z różnych stron świata pośpieszyli z pomocą sprawie polskiej na Śląsku, to w fakcie tym ujrzymy piękny przykład narodowej solidarności w czasach niewoli.

Tak więc po dziesięciu latach usilnej pracy i pokonaniu całego szeregu przeszkód, założono polskie gimnazjum w Cieszynie. Znaczne trudności robiły władze w udzieleniu zezwolenia na otwarcie zakładu, niemałe kłopoty łączyły się z pozyskaniem odpowiednich sił nauczycielskich. Po długich zabiegach mianowano dyrektorem zakładu prof. Parylaka ze Lwowa. Wpisy do szkoły zgotowały odrazu miłą niespodziankę, bo do pierwszej klasy zgłosiło się aż 95 uczniów, synów włościan śląskich. Wśród ogólnej radości otwarto wreszcie w dniu 10 października 1895 r. polskie gimnazjum na Śląsku; liczne wystrzały z moździerzy oznajmiły tę historyczną chwilę. Po upaństwowieniu gimnazjum w r. 1903, działalność Macierzy poszła po linji zakładania nowych szkół.

DALSZA PRACA MACIERZY

Już przedtem, bo w r. 1900 otwarto w Cieszynie szkołę ludową, skolei założono w r. 1904 paralelki polskie przy niemieckim seminarjum nauczycielskiem z pomocą finansową „Macierzy", w r. 1908 ochronkę, w roku 1909 szkołę wydziałową, w r. 1910 szkołę przemysłową. Nie ograniczano się wyłącznie do Cieszyna, stopniowo siecią szkół polskich objęto i inne zagrożone miejscowości Śląska. Wobec szybkiego rozwoju przemysłowego Zagłębia Karwińskiego odczuwano tam brak polskiej szkoły średniej, przygotowującej do nowych gałęzi pracy, stworzonych przez nową rzeczywistość ekonomiczną. Dlatego znów przystąpiła Macierz wespół z T. S. L. w Krakowie do utworzenia gimnazjum realnego w Orłowej, co awizowano już w r. 1907. Ten doniosły postulat narodowy urzeczywistniono wreszcie po żmudnych staraniach i usunięciu licznych przeszkód, dzięki poparciu posłów ks. Józefa Londzina i Jerzego Cieńciały; w dniu 23 września 1909 r. nastąpiło otwarcie orłowskiego gimnazjum.

W ciągu istnienia Macierzy Szkolnej zagrażał jej nieraz brak środków pieniężnych na utrzymanie założonych szkół. W takich chwilach wydobywali ją zawsze z opresyj wierni opiekunowie w osobach mecenasa Antoniego Osuchowskiego i dr. Stanisława Hassewicza. Bronili Śląska przed wynarodowieniem i aczkolwiek mieszkali w Warszawie, dokładnie orjentowali się w całokształcie prac organizacyjnych Macierzy i niejednokrotnie od nich zależały ostateczne decyzje Zarządu Głównego Macierzy. Tak np. Osuchowski w latach 1903—4, za prezesury ks. Londzina, wydał decyzję w sprawie reform organizacyjnych, a w r. 1907 z jego też inicjatywy zmieniono statut Macierzy w kierunku decentralizacji (zakładania kół terenowych).

W NASTĘPSTWIE ZMIAN POLITYCZNYCH

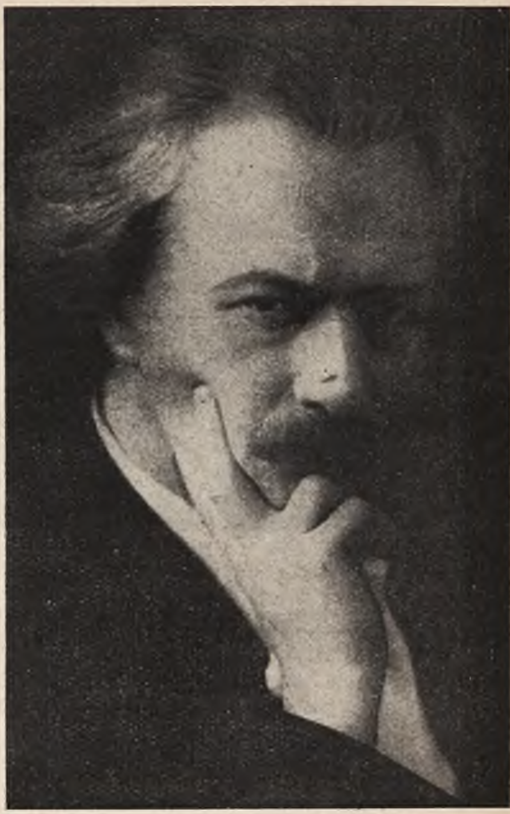
Wojna światowa zachwiała poważnie organizacją. Brak funduszów, budynków i nauczycieli wpływał ujemnie na rozwój Towarzystwa. Ale i w tym wypadku organizacja wyszła z kłopotów zwycięsko. Gorszy cios spotkał Macierz Szkolną wkrótce po odzyskaniu niepodległości państwowej, kiedy w r. 1919 zagarnęli Czesi w zdradziecki sposób część Śląska Cieszyńskiego, a w lipcu 1920 r. Rada Ambasadorów dokonała podziału Śląska między Polskę i Czechosłowację. Spowodowało to przepołowienie organizacji. Po drugiej stronie Olzy nowa sytuacja polityczna zmusiła ludność polską do organizowania nadal polskich szkół pod egidą zreorganizowanej Macierzy w Polsce i Czechosłowacji odrębnemi torami. Tam za Olzą przypada Macierzy w udziale walka z nowym wrogiem — czechizacją, u nas potoczyła się praca w zakresie oświaty pozaszkolnej, ujęta w nowe formy i nową nasycona treścią.

W 50-lecie istnienia „Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego" godzi się przypomnieć zasługi tej organizacji w odrodzeniu narodowem Śląska Cieszyńskiego w dobie niewoli, oraz całemu społeczeństwu polskiemu uprzytomnić fakt, że Macierz Szkolna w Czechosłowacji, która z tego pnia organizacyjnego wyrosła, dalej buduje nadludzkim wysiłkiem prywatne szkoły polskie, ratując przed wynarodowieniem naszych zaolzańskich braci.

Henryk Dobrowolski

W pracy i wysiłkach nad zachowaniem w sercach polskości, nad kontynuowaniem regjonalnych polskich zwyczajów i tradycyj—Polacy w Czechosłowacji będą zawsze wzorem godnym naśladowania

WIELKI EMIGRANT



75-LECIE URODZIN IGNACEGO PADEREWSKIEGO

Trudno pokusić się o oddanie w ramach jednego artykułu całego misternego żywota wielkiego muzyka i polityka, a przedewszystkiem wielkiego patrjoty, jakim był Paderewski. Ograniczę się więc do podkreślenia tych momentów, które mi się wydają najcharakterystyczniejsze, pozostawiając analizę faktów i wydarzeń politycznych — ludziom, bardziej w tej materji kompetentnym i do roztrząsania tych spraw powołanym.

MŁODOŚĆ PADEREWSKIEGO

Powstanie 1863 roku stłumione. Tragizm klęski narodowej okrył głęboką żałobą wszystkie serca polskie. Rozpoczęły się tortury, zsyłania na Sybir. Naród stargany ogromem nieszczęść, stłumiony w swych najświętszych uczuciach, zasklepił się w nienawiści ku wrogom.

Paderewski miał wtedy lat trzy. Urodzony na Podolu, poznał i odczuł swem dziecięcem sercem rozmiar nieszczęść, jakie brzemieniem przytłoczyły Naród.

Znał z opowiadań cierpienia swej rodziny, zsyłania na Sybir.

Słowo wolność stało się dlań wspaniałem oddaniem tych najświętszych uczuć,które na dnie swego serca żywił, stało się treścią i celem jego życia w przyszłości.

Matkę stracił młody Ignaś bardzo wcześnie, a wychowaniem jego zajął się ojciec.

Z muzyką zapoznał się Paderewski przez stare pianino, jakie było w domu rodziców. Zapalał się do niej— lecz nie lubił nudnych lekcyj, jakich udzielał mu pierwszy jego nauczyciel p. Runowski. Pławił się zato we własnych kompozycjach, w tem „co mu dusza podszepnęła". Muzyka stała się nim, cały się w niej stopił, szukając zaspokojenia swoich potrzeb: tęsknot, pragnień i ukojeń. Nie zmienił jego stosunku do muzyki przyjazd do Warszawy. Nie lubił gam, nudnych teoretycznych wykładów. Szersze przygotowanie muzyczne ułatwiło mu częste bywanie na operach i koncertach, na które zabierał go p. Kerntopf, u którego zamieszkał w Warszawie.

Mając lat 16 Paderewski wraz ze swym przyjacielem udaje się „na podbój" Rosji. Grywa po różnych salach prowincjonalnych miast i miasteczek. Lecz już po roku wraca rozczarowany do Warszawy, kończy studja i otrzymuje posadę u profesora fortepianu. Praca nauczyciela i studja nad sobą niezbyt dobrze wpływały na samopoczucie młodego pianisty.

W r. 1881 dostaje roczny urlop. Ćwiczy, poznaje teorję u prof. Kiela w Berlinie. Po powrocie uświadamia sobie, że jako nauczyciel będzie musiał zrezygnować ze swych studjów, zabraknie mu na nie czasu. Rzuca więc zawód profesorski i jedzie do Berlina, ośrodka ruchu muzycznego Europy, wytrwale pracując dalej nad sobą. Skolei opuszcza Berlin, jedzie do Wiednia, gdzie żył tam wtedy słynny profesor — pianista Leszetycki.

Po półrocznym pobycie w Wiedniu udaje się do Strasburga. Spowodu braku środków materjalnych obejmuje posadę profesora kontrapunktu i gry fortepianowej. Tu zetknął się z Modrzejewską — sławną polską artystką sceniczną — która bodaj pierwsza odnalazła w młodym 26-letnim młodzieńcu nieprzeciętne zdolności artystyczne. Paderewski wraca do Wiednia do Leszetyckiego. Idealny pedagog, systematyczny w nauczaniu, wpoił w Paderewskiego zasady, na gruncie których miał wykwitnąć mistrzowski talent.

NA SZCZYTACH SŁAWY

Rozpoczyna się okres występów: Wiedeń, Paryż. Paderewski staje się sławnym, rozchwytywanym. Muzyka jego ma w sobie coś „co sprawuje rząd nad duszami", budzi dreszcze nadzwyczajne, daje odczucie najwspanialszej uczty artystycznej. Paderewski pozostaje w Paryżu, objeżdża Europę budząc wszędzie niebywały entuzjazm. W maju 1890 widzi go poraz pierwszy Londyn. Pierwszy jego występ przyjęty został przez część prasy naogół chłodno. Ale wystarczył niedługi pobyt w Anglji, aby zjednać sobie nietylko Londyn, ale i całą prowincję. Stał się popularnym, ubóstwianym przez kobiety. Co najprzedniejsze rody ubiegają się o jego odwiedziny, zostaje zaproszony do królowej. Odtąd staje się stałym gościem zamku królewskiego.

Paderewski nie lubiał szablonu w muzyce. Jego sławne „tempo rubato", którem zdobywał publiczność grając Schumanna, Liszta, Szopena, Beethovena, a sprawiając nie mały kłopot krytykom muzycznym, stanowiło jasny dowód wielkiej jego indywidualności muzycznej, pewności siebie. Tajemnica jego niezrównanych efektów muzycznych, wibracyj, to doskonałe opanowanie pedału. Nigdy nie zaprzestawał pracy nad sobą. Ćwiczył po kilkanaście godzin dziennie.

Muzykę Paderewskiego oceniał uczeń Liszta Mason, mówiąc, że „jego koncepcja Beethovena łączy z podziwu godnym umiarem pierwiastki uczuciowe i intelektualne".



Przy fortepianie...

Najlepiej jednak ze wszystkich kompozytorów odczuwał Szopena, który przemawiał doń polskością, wielbił go, widząc w nim duszę narodu.
Dominującym motywem sztuki Paderewskiego były uczucia narodowe. Rom Landau w swej książce p. t. Paderewski tak pisze:

„W twórczych wysiłkach Paderewskiego element narodowy stał od początku na pierwszym planie. Melancholja polskich pól i łęgów, huczna rycerskość polskich zabaw i tańców, tęsknota za utraconą wolnością, cały rytm życia Narodu, szukającego wyrazu w muzyce, cały kompleks psychiczny Polaka wiódł jego rękę, kreślącą nuty."

Paderewski stworzył jednak cały szereg kompozycyj o motywach obconarodowych.
Konsekwencją zainteresowania Paderewskiego instrumentacją było napisanie opery „Manru", granej z wielkiem powodzeniem na wszystkich scenach świata.
Oprócz Europy Paderewski koncertował w Ameryce, którą w krótkim czasie podbił genjuszem swego talentu zupełnie. W ciągu pierwszego turne dał 117 koncertów w okresie 6 miesięcznym. Ze wzrostem popularności wzrastają dochody. Pierwsza tura po Ameryce przynosi mu 95.000 druga 116.000, trzecia 248.000 dolarów.
Szał wielbicieli Paderewskiego dochodzi zenitu. Wszędzie go pełno, w gazetach, na reklamach. Pojawiają się cukierki Paderewskiego, mydło Paderewskiego, nazwisko jego figuruje na papierosach, kosmetykach i t. p.
Paderewski w tym okresie jeździł z Europy do Ameryki kilkakrotnie. Koncentrował też w Australji.
Indywidualność Paderewskiego była wielka. Umiał jednoczyć w sobie te wszystkie pierwiastki, te cechy, które były jakby uzupełnieniem jego talentu, jednając mu tłumy. Panował nad audytorjum.
Paderewski często przebywał w Szwajcarji u swych przyjaciół. Kupuje też tam posiadłość Riond Bosson i zakłada tu ognisko domowe żeniąc się w r. 1899 z Heleną Górską.
Niezwykła błyskotliwość myśli, orjentacja, nieprzeciętna inteligencja, zalety towarzyskie, gościnność, erudytyzm wrodzony i optymizm, który umiał udzielać innym — oto zasadnicze cechy charakteru, które pozwoliły mu odegrać w świecie tą niepoślednią rolę, przez którą imię jego trwałemi zgłoskami zapisało się w złotej księdze narodu polskiego.

Od lat najmłodszych Paderewski pałał chęcią przysłużenia się Ojczyźnie. Muzyka miała mu posłużyć do urzeczywistnienia śmiałych zamierzeń.

PADEREWSKI — AMBASADOR POLSKOŚCI

Pierwszym widomym aktem tego żywego i głębokiego patrjotyzmu Paderewskiego, było podarowanie na własność narodowi pomnika Grunwaldzkiego, który został odsłonięty w Krakowie.
Na tej to uroczystości, na którą zjechali Polacy z całego niemal świata powiedział wielki nasz rodak, że

„jest jego najgorętszem życzeniem, aby wszyscy Polacy patrzyli na ten pomnik jako na znak zjednoczenia w przyszłości... zapowiedź lepszych czasów."

Odtąd też rozpoczął swój „wielki sezon" karjery politycznej, która była logicznem następstwem jego wielkich zasług, jakie oddał ojczyźnie niemal w całym świecie, mówiąc o Polsce. Przez swe koncerty stykał się z wielkimi ludźmi, których starał się jednać dla sprawy polskiej. W Szwajcarji w tej krainie polskiej myśli patrjotycznej, krainie Słowackiego, Mickiewicza, Kościuszki, dwu prezydentów Gabrjela Narutowicza i Ignacego Mościckiego rozpoczął swą akcję charytatywną na rzecz Polski. Organizuje tu wspólnie z Sienkiewiczem Komitet Ratunkowy dla rodaków, ofiar wojny, pozostających bez środków do życia.
Z ramienia Komitetu Narodowego, udaje się Paderewski do Stanów Zjedn. A. P., aby podjąć tam pracę na rzecz Polski.
Wygłasza tu mowy. Po przemówieniach grał zwykle, mówił do serc słuchaczów słowami muzyki, odtwarzając momenty ze swoich mów na podłożu sztuki. Takich koncertów z przemówieniami dał Paderewski około 300. Stał się orędownikiem biednej polskiej ludności, pozostającej w kraju bez dachu nad głową. Dla niej to potrafił wykrzesać ze swej bogatej skarbnicy mowy, słowa, które działały jak piorun, sprowadzając reakcję w postaci darów i pomocy materjalnej dla Polski.
Jeśli chodzi o jego rolę wśród rodaków w Ameryce, to pułkownik House tak ją oceniał:

„Z chwilą przybycia Paderewskiego do Ameryki odrazu zmieniła się sytuacja. Ukazał on amerykańskim Polakom cel jeden, przeciwstawiając się wszystkim błahym i nieskoordynowanym dążeniom"...

Nic też dziwnego, że w r. 1916 Polacy w Ameryce obierają go swoim przedstawicielem z prawem decydowania we wszystkich sprawach politycznych. W tym roku gra Paderewski u prezydenta Wilsona. Po koncercie długo z nim rozmawiał. Tematem rozmowy była Polska. Odtąd utrzymuje stały kontakt z domem państwa Wilson.
W październiku 1916 r. zostaje wybrany prezydentem U. S. A. ponownie Wilson. Dziękuje on Paderewskiemu za poparcie jego kandydatury, okazało się bowiem, że w trzech największych stanach demokraci zwyciężyli głosami Polaków.
Dzień przed wyborami Niemcy wydali manifest z deklaracją niepodległości Polski. Paderewski pierwszy odkrył zamaskowane oszustwo. Rozesłał wtedy oficjalny protest polski do wszystkich krajów sprzymierzonych.
8 stycznia 1917 Paderewski za pośrednictwem pułk. Housa przekazuje Wilsonowi memorandum w sprawie polskiej. Dokładnie w rok potem 8 stycznia 1918 r. słynne czternaście punktów prezydenta Wilsona podane zostały do ogólnej wiadomości. Punkt trzynasty — jak wiadomo — przewidywał utworzenie Niepodległej Polski z dostępem do morza.

Drugim przejawem działalności Paderewskiego na rzecz Polski w Ameryce było skłonienie Polaków amerykańskich do stworzenia własnej armji, na czele której staje generał Haller. Transport żołnierzy do Europy umożliwił Franklin Delano Roosevelt, przyszły prezydent Ameryki — przyjaciel Paderewskiego.

Rok 1918. Wojna skończona. Paderewski udaje się na konferencje do Paryża i Londynu. Stąd okrętem „Concord" wyjeżdża do Polski. Przybywa do Poznania. Tłumy ogarnięte zapałem walki wypędzają Niemców z miasta. Skolei Paderewski przybywa do Warszawy. Po zamachu na rząd Moraczewskiego, Piłsudski powierza mu utworzenie gabinetu. Trudny to był okres rządzenia.

Trzeba sobie uzmysłowić, że wieloletnia niewola polityczna zmieniła oblicze społeczne poszczególnych zaborów. Praca nad ujednoliceniem poglądów była ciężka i niewdzięczna.

Paderewski wyjeżdża na konferencję pokojową do Paryża. Tu stara się swym wpływem i osobistemi zaletami umysłu i charakteru pozyskać co najprzedniejszych dyplomatów, mających stanowić o losie Europy.

Oto co o nim pisał w tym okresie amerykański podsekretarz stanu Robert Lansing:

„Tem, co Paderewski uczynił dla Polski, zasłużył sobie nazawsze na jej wdzięczność... Karjera jego powinna zapisać się w pamięci nie tylko jego rodaków... lecz i każdego, dla kogo miłość Ojczyzny i oddanie wielkiej sprawie, są najszlachetniejszemi cechami człowieka... W historji, jak i w pamięci ludzkiej żyć będą dwaj Paderewscy: Paderewski wielki muzyk i Paderewski, polski mąż stanu."

Po podpisaniu pokoju w Wersalu, Paderewski wraca do Polski. Trudności wewnątrz kraju piętrzą się. Niezrozumiany przez sejm ustępuje z drogi, którą kroczył przez całe życie, z drogi ku wielkiej Polsce.

Paderewski wraca do Szwajcarji do Riond Bosson. Ból i upokorzenie, jakiego doznał w Polsce nie uśmierzyło jego wielkiej miłości dla kraju. Pracuje dlań dalej. Zostaje pierwszym delegatem Polski przy Radzie Ambasadorów, przyjmując jednocześnie pełnomocnictwa pierwszego delegata Polski przy Lidze Narodów.

Niedługo jednak sprawuje te zaszczytne funkcje. Wraca do muzyki — przeżywa dawne emocje. Publiczność Europy i Ameryki przyjmuje go znowu z entuzjazmem. Jedna tura koncertów po Ameryce przynosi mu olbrzymią sumę — pół miljona dolarów dochodu.

Wzrasta jego autorytet. Jest przyjmowany na dworach królewskich. Ludzie tej miary co: Briand, Hoover, Clemenceau, Roosevelt, Masaryk stają się jego przyjaciółmi.

W r. 1928 Ameryka z okazji 10-lecia oddaje mu hołd. Szereg wybitnych osobistości bądź listem bądź przemową uczciły jego pamięć.

Troski i śmierć żony, syna, wreszcie choroba żłobią bruzdy na czole Paderewskiego. Nie zaprzestaje jednak grać. Interesuje się nadal polityką, czego dowodem fakt wygłoszenia w maju 1932 r. w New-Yorku przemówienia, w którem wnikliwie ujął zawiły problem stosunków polsko-niemieckich na tle wieków.

Po śmierci żony Paderewski pozostał sam ze swojemi myślami. Urządza koncerty, przeznaczając pieniądze na cele dobroczynne. Odbywa turne po Ameryce, gdzie grał dla największej kiedykolwiek notowanej na koncertach liczby słuchaczów, która wyniosła 16 tysięcy osób. Cały dochód z tego koncertu w sumie 50 tys. dolarów przeznacza Paderewski na pomoc bezrobotnym muzykom.

W dniu swego 75-letniego jubileuszu Paderewski nie chciał, aby oddano hołd jego zasługom, co jasno wynika z jego słów:

„Dowiedziałem się, że grono wybitnych obywateli i szczerze oddanych mi ludzi pragnie upamiętnić rocznicę moich urodzin. Jestem głęboko wzruszony tą chęcią, lecz wyznaję, że jej nie rozumiem, bo doczekanie się sędziwego wieku nie jest zasługą, lecz wolą Opatrzności. Cokolwiek uczyniłem w służbie dla Ojczyzny, zrobiłem to z wielkiej miłości dla kraju i w poczuciu spełnienia obowiązku. Niespodziewałem się, ani też nigdy nie pragnąłem żadnej nagrody przeto też i apel do narodu, wzywający do urządzania obchodów na moją cześć i do udziału w nich, nie będzie mi miły. Nigdy nie trudziłem moich rodaków i nie pragnę, aby ich trudzono dla mnie".

HOŁD WYCHODŹTWA POLSKIEGO W U. S. A. DLA PADEREWSKIEGO

Polonia amerykańska czcząc zasługi Paderewskiego bardzo uroczyście obchodziła 75-lecie Jego urodzin. Cała prasa polska w Ameryce już na długi okres przed dniem 18 listopada pisała o uroczystościach, jakie miały się odbyć z okazji Jubileuszu.

Na wniosek adwokata Fr. Konkowskiego Rada Miejska m. Chicago uchwaliła rezolucję, jako wyraz czci i hołdu dla mistrza Ignacego J. Paderewskiego.

Cała Polonja Amerykańska złożyła Paderewskiemu memorjał, w którym czci jego wielkie zasługi. Końcowa rezolucja memorjału brzmiała.

„IGNACEMU JANOWI PADEREWSKIEMU"

„Wdzięcznem i przywiązanem sercem, z czcią i hołdem najwierniejszym — przy uroczystym obchodzie 75 rocznicy urodzin i na 20-lecie współpracy Jego z Polonją amerykańską nad Odrodzeniem i Odbudową Polski Wolnej i Niepodległej, korne, serdeczne i głęboko odczute życzenia w dniu 6-go listopada 1935 i dokument ten u Jego stóp składa i na wieczną pamiątkę do Przewodnich Organizacyj i Zespołów — do Muzeów i Bibljotek, tu i do najważniejszych w Polsce przesyła."

Dan w Chicago dnia 6 listopada 1935.

We wszystkich prawie miejscowościach, gdzie tylko Polacy w Ameryce mieszkają oddano hołd zasługom Paderewskiego. Związki Śpiewacze, Sokolstwo i wszystkie inne związki i organizacje polskie bez różnicy poglądów politycznych godnie uczciły pamięć zasłużonego na niwie ojczystej męża.

Wyrazem uczuć Polonji Amerykańskiej niech będą słowa, które zacytuję: „Dziennika Związkowego" (organ Związku Narodowego Polskiego) i „Dziennika Zjednoczenia" (organ Zjednoczenia Polsko-Rzymsko-Katolickiego").

„Dziennik Związkowy" z dn. 6.XI. b. r. pisze:

„Wychodźtwu polskiemu w Ameryce imię Paderewskiego jest szczególnie drogie. Był bowiem tego wychodźtwa wodzem w chwilach najdonioślejszych dla Polski, w chwilach przełomowych, gdy każde fałszywe posunięcie, każdy niewłaściwy krok mógł odbić się fatalnie na losach naszej Ojczyzny.

Wychodźtwo nasze w okresie przedwojennym, myślało i żyło tylko Polską. Dla Niej się organizowało dla Niej ćwiczyło wojsko, dla Niej zbroiło, każde tchnienie i każdą wolną chwilę oddając tej, która była wówczas

tylko w snach i marzeniach, której ówczesne pokolenie nie umiało ująć jako rzeczywistości.

I to przejście z krainy marzeń wychodźtwa do pracy realnej, to sprowadzenie idealnej miłości dla skutej okowami niewoli Ojczyzny — do równi aktualnej pracy nad odbudową, to stworzenie form i wyrazów tej pracy całego niemal wychodźtwa — jest właśnie dziełem Paderewskiego.

Aby tę formę wynaleźć, aby całokształt ująć, aby tłum rozgrzać ująć i poprowadzić, trzeba było nie tylko jasnowidztwa przyszłości, nietylko głębokiego zrozumienia warunków, stosunków i okoliczności, nietylko magicznego wpływu na ludzi, ale przedewszystkiem wielkiego serca, wielkiej duszy i wielkiego rozumu."

„Dziennik Zjednoczenia" z 6.XI. pisze:

„My Polacy w Ameryce zawsze kochaliśmy Polskę na swój własny sposób, ale Paderewski starał się nas nauczyć kochać Polskę, tak, jak ją kochali i kochają ci, dla których wyraz „Ojczyzna" nie określa tylko jakiegoś terenu czy obszaru ziemi, na którym się mieszka, żyje i korzysta — ale jako Matkę wspólną wszystkich Polaków, która wykarmiła szeregi pokoleń i nadal je karmi, która dała im wysoką cywilizację i kulturę, wiedzę i sztukę, bohaterów i bohaterki, królów i królowe, świętych i święte.

Od Paderewskiego nauczyliśmy się jak kochać ziemię polską i naród polski wśród obcych często nieprzyjaznych nam żywiołów."

Władysław Oszelda

Etapy pracy harcerstwa polskiego zagranicą

Przypomnieć najpierw należy uchwałę Komisji Kulturalno-Oświatowej II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy.

Punkt drugi tej uchwały brzmi:

„Harcerstwo jako system wychowania, posiadający głębokie założenia ideowe najbardziej nadaje się jako typ organizacji młodzieży do wychowania w duchu polskim młodego pokolenia zagranicą. To też należy dążyć do największego rozprzestrzenienia organizacyj harcerskich wśród Polaków zagranicą".

*

Treść tego wniosku wyraża pełne zaufanie, jakiem II-gi Zjazd Polaków z Zagranicy obdarzył pracę i metody wychowawcze Harcerstwa. Zaufanie to z jednej strony stało się podstawą do żywiołowego rozwoju Harcerstwa na terenie Polonji zagranicznej, — z drugiej zaś strony nałożyło na organizację tę moralny obowiązek czynienia największych możliwie wysiłków, celem utrzymania polskości wśród młodzieży zagranicą. Wysiłki te zmierzają do objęcia w szeregach harcerskich możliwie największej ilości młodzieży zagranicznej.

Jeżeli dzisiaj liczbę Harcerstwa polskiego zagranicą ocenia się na blisko 100.000 młodzieży, jeżeli niezwykle silne tempo rozwojowe ruchu harcerskiego przybiera coraz bardziej na sile i coraz bardziej urasta — trzeba śmiało stwierdzić, że wysiłek, w pracę włożony, nie był bezcelowy. Harcerstwo polskie zagranicą w zupełności egzamin swój zdaje. Temsamem życie utwierdziło tezę, że jest ono predystynowane do wciągnięcia w swe szeregi organizacyjne większości młodzieży polskiej zagranicą.

Praca ta, gwarantująca utrzymanie przy polskości mas młodzieży, wychowywanej w duchu patrjotycznym, prowadzona być musi planowo i konsekwentnie. Należy ją podzielić na etapy, których stopniowa realizacja w najbliższej przyszłości winna być realizowana jaknajbardziej konsekwentnie.

Wysiłki Harcerstwa polskiego w kraju, ukoronowane dzisiaj dobremi rezultatami, zmierzały w trzech kierunkach.

Podstawą ruchu harcerskiego jest ruch zuchowy. Twórcą ruchu zuchowego jest druh Aleksander Kamiński, obecny kierownik Szkoły Wodzów Zuchowych w Nierodzimiu.

Ruch zuchowy obejmuje dzieci od lat 7 do 11. Jest to sposób wychowywania, prowadzonego w specjalnej atmosferze zabawy, który ma właściwości, najbardziej odpowiadające dziecku. Ruch zuchowy jest podejściem do dziecka ze strony zdobyczy współczesnej pedagogji, zezwalającem na ujęcie młodej jeszcze, nieukształtowanej indywidualności i na urabianie jej w duchu, wytkniętym przez wychowawcę.

Drugim etapem pracy harcerskiej jest praca w drużynie harcerskiej. Po okresie wychowywania w specjalnej atmosferze gromady zuchowej, następuje okres krzepnięcia charakteru i krystalizowania się indywidualności chłopca czy dziewczyny. Przyszłe oblicze wychowanka kształtuje się głównie przez wychowawczy wpływ drużyny. Metodą wychowania jest tu współżycie z przyrodą, życie na obozach, wyrabiające zaradność, samodzielność i silny charakter, pozwalający konsekwentnie zwalczać trudności życia, dalej praca gromadna i wypływające z niej kształcenie społecznego światopoglądu, oraz gotowości do służby Państwu, Narodowi i Społeczeństwu. Ta zwłaszcza praca w gromadzie, w zastępie i drużynie kształtuje najbardziej istotne obywatelskie cechy młodego człowieka — umiejętność podporządkowania się dobru zbiorowemu, karności i zdolności współdziałania.

Etapem trzecim jest ruch starszo-harcerski. Zadaniem jego jest wcielanie ideologicznych przesłanek ruchu harcerskiego w życie społeczne Narodu i Państwa w konkretnej pracy na wszelkich odcinkach życia zbiorowego.

Tak w całokształcie przedstawia się ruch harcerski w kraju i jego kierunki rozwojowe.

Kiedy lat temu parę Harcerstwo podjęło ofensywę na młodzież polską zagranicą — wysiłki szły głównie w kierunku pracy harcerskiej, pracy, która — według kategoryj krajowych — mogłaby być uznaną za pracę środkową w rzędzie trzech sobie równoległych: zuchowej, harcerskiej i starszo-harcerskiej. Dzisiaj z mniejszemi lub większemi odchyleniami dział ten został zrealizowany. Praca harcerska jednak, pojęta planowo i realizująca najbardziej istotne interesy polskości zagranicą, musiała się zwrócić na dalsze, pozostałe odcinki, a przedewszystkiem — w chwili obecnej — na odcinek zuchowy. Konieczność tę wskazywał i wskazuje fakt stałych i konsekwentnych wysiłków, zmierzających do likwidacji szkolnictwa polskiego zagranicą, co pociągało za sobą groźbę wynarodowienia najmłodszych pokoleń, pozbawionych wpływu szkoły polskiej. Ruch zuchowy, swoiście ujmując i kształtując indywidualność dziecka, wychowując je od najmłodszych lat w duchu polskim, w duchu przywiązania do swej narodowości, przeciwstawił brakowi szkoły narodowej i groźnym tego stanu konsekwencjom polską organizację dziecięcą. Ruch ten dociera nawet tam, gdzie wogóle nie było dotąd jakiejkolwiek polskiej placówki organizacyjnej, i przez swą prężność w dużej mierze mocen jest w przyszłości zlikwidować groźne niebezpieczeństwo wynarodowienia młodzieży polskiej zagranicą.

Dotychczasowe wyniki pracy Harcerstwa na odcinku zuchowym są jednak zbyt skromne, by samodzielnie podołały ciążącym nań zadaniom. Dlatego też lata następne skierowane być muszą i będą na masową rozbudowę organizacji zuchowej. Hasło „wszyscy na front zuchowy" podjęte być musi nietylko przez ośrodki Harcerstwa zagranicznego, lecz przez całą Polonję zagraniczną.

W każdej osadzie, a zwłaszcza tam, gdzie niema polskiej szkoły czy świetlicy, gdzie dzieci polskie chodzą samopas, oddane na obce wynaradawiające wpływy — musi w ciągu lat najbliższych powstać gromada zuchowa.

Tak wielkiej jednak i zasadniczej pracy nie można podejmować dorywczo, bez przemyślenia i przygotowania. Budowa organizacji tego typu wymaga założenia silnych fundamentów przez szkolenie wodzów i kierowników zuchowych. Silniejsze tereny w latach ostatnich przeszkoliły ich dziesiątki, lecz ilość ta jest w chwili obecnej kroplą w morzu wobec olbrzymiego braku instruktorów.

Rok więc, który zbliża się, stać się musi okresem jaknajintensywniejszego szkolenia. Zadanie to podejmie kraj i podjąć muszą tereny. Miejscowe Komendy Harcerstwa Polskiego zorganizują szereg kursów zarówno w krajach zamieszkania, jak i w Polsce, gdzie szeroką akcję poprowadzi Związek Harcerstwa Polskiego.

W tryby pracy zuchowej winni być wciągnięci ci, którzy nad przyszłością Polonji chcą pracować, a więc polskie nauczycielstwo, starsza młodzież i wszyscy, którzy widzą realne dla niej możliwości.

Rozbudowanie ruchu zuchowego i objęcie nim możliwie największych szeregów najmłodszego pokolenia polskiego będzie najlepszą rękojmią powodzenia pracy nad polskością zagranicą.

Oczywiście Harcerstwo, rzucając hasło najszerszej rozbudowy ruchu zuchowego, ma pełną świadomość tego, że to tylko jeden z etapów pracy, jakgdyby tworzenie podbudowy, że ani na chwilę nie można zaprzestać również tak pięknie rozwiniętej dzisiaj pracy w drużynach harcerskich.

Trzeci kierunek pracy, forsownie dzisiaj realizowany w kraju — ruch starszo-harcerski — będzie mieć zagranicą zgoła inne, niż w kraju oblicze. Będzie on wzrastać ewolucyjnie, w miarę podnoszenia się wieku wychowanków organizacji zuchowej i Harcerstwa zagranicznego. Wyrobieni społecznie działacze i wychowankowie Harcerstwa wchodzić będą w życie Polonji z pełną świadomością swego przodownictwa i swej czołowej roli i odpowiedzialności za podejmowaną pracę.

Tak konsekwentnie realizowaną, żmudną, i — zdawałoby się — bardzo powolną pracą utrwalać musimy stan naszego posiadania. Wówczas, gdy wytknięte powyżej zagadnienia zostaną zrealizowane — stworzymy do pracy naszej najlepsze warunki.

Bolesław Wierzbiański

Hasłem Harcerza polskiego zagranicą winna być służba Bogu i Ojczyźnie.

„Święto pieśni" polskich chórów z zagranicy w roku 1936-ym

Poraz pierwszy w dziejach Polski będziemy mieli sposobność gościć w murach stolicy śpiewactwo polskie z zagranicy i kraju, poraz pierwszy w masie staną obok siebie śpiewacy z różnych zakątków świata, by zadokumentować pieśnią o swojej gorącej miłości do mowy ojczystej i do starej swojej Ojczyzny. Na „Święcie Pieśni" nie zbraknie nikogo. Z tych terenów, gdzie niemożliwem będzie wysłanie chóru, przyjadą delegaci, by swoją obecnością świadczyć, że wszędzie, gdzie bije polskie serce, rozbrzmiewa polska pieśń.

Na „Święto Pieśni", którego termin wyznaczono na koniec czerwca roku przyszłego, przyjadą pierwszorzędne zespoły śpiewacze z zagranicy i z kraju oraz chóry reprezentacyjne poszczególnych związków, względnie terenów. Wszystkie chóry wykonają wspólnie kilka utworów, które wyznaczyła Rada Naczelna Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych w końcu listopada b. r. Utwory te zostaną wydrukowane i będzie je można zamawiać w Administracji czasopisma śpiewaczego „Chór" — Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 1 (Księg. F. Grąbczewski). Chóry reprezentacyjne związków, względnie terenów, wykonają utwory regionalne oraz charakterystyczne, dla poszczególnych terenów. Utwory, wybrane do wykonania przez chóry reprezentacyjne, muszą być zgłoszone jaknajszybciej, a w każdym razie nie później, niż do końca stycznia 1936 r. Trzecią częścią występów artystycznych będą zawody śpiewacze, do których staną najlepsze chóry z zagranicy i kraju, by się zmierzyć w szlachetnem współzawodnictwie. Do zawodów będą dopuszczone wszystkie zespoły z zagranicy; z kraju natomiast będą śpiewać tylko te, które wyznaczy Rada Naczelna Zjednoczenia P. Z. S. i M. spośród zgłoszonych przez związki. Zaznaczyć należy, że niema utworów zadanych do wykonania, lecz każdy chór, stający do zawodów, wybiera sobie sam taki utwór, jaki może najlepiej wykonać, przyczem musi go zgłosić najpóźniej do końca marca 1936 r.

Poza zespołami śpiewaczemi przyjadą z poszczególnych terenów delegaci na pierwszy — niejako — sejm śpiewaków, by wysłuchać referatów, przeprowadzić dyskusję i uchwalić odpowiednie rezolucje. Referatów powinno być zgłoszonych jaknajwięcej, by w nich ująć wszechstronnie zagadnienia, ze śpiewactwem związane, aktualne tak w kraju, jak i zagranicą. Jeżeli nie starczy czasu na wygłoszenie wszystkich referatów, to będą one później wydrukowane. Zgłosić je należy, z podaniem tez, najpóźniej do końca stycznia 1936 r.

W związku ze „Świętem Pieśni" przygotowuje się monografję, w której znajdzie się historja polskiego śpiewactwa chóralnego, jego stan obecny i zamierzenia na przyszłość. Tak poszczególne związki śpiewacze, jak i zespoły oraz ich władze powinny odrazu przystąpić do pracy nad zebraniem materjału i opracowaniem go tak, by gotowe już artykuły znalazły się w Światowym Związku Polaków z Zagranicy najpóźniej w marcu 1936 r.

„Święto Pieśni" będzie przeglądem sił, jakie na tym odcinku posiadamy. Wierzymy, że będzie to moment zwrotny w dziejach polskiego śpiewactwa, że będzie to moment do zadokumentowania, czem ono jest, jakie ma znaczenia, jako czynnik wychowania narodowego i jako czynnik kulturalno-artystyczny. Śpiewactwo chce wyjść z ukrycia, w jakie jest spychane i powiedzieć:

„Jestem, i żądam, by o mnie pamiętano i by mnie wspierano, bo przezemnie budzą się polskie dusze, uśpione w obcem środowisku, bo przezemnie rozbrzmiewa polska mowa tam, gdzie jej już krzyże cmentarne stawiano."

Dr. Jan Niezgoda

Rosną kadry młodych pionierów handlu zagranicznego

Otwarcie IV Kursu Eksportowego

Działalność Światowego Związku Polaków z Zagranicy, jak również Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy przez długi czas w słabym jeno stopniu zwracała się w kierunku zagadnień gospodarczych. Podtrzymywanie i rozwijanie łączności między Polonją Zagraniczną a Krajem na odcinkach oświatowych i kulturalnych nie znajdowało dostatecznego odpowiednika na ważnym odcinku gospodarczym. Żywo naogół rozwijające się stosunki Polski z rodakami mieszkającymi zagranicą ograniczyły się w dziedzinie gospodarczej do sporadycznych prób, często, niestety, nieodpowiednio zorganizowanych, nieopartych na solidnych, poważnych podstawach handlowych, a zatem nietrwałych.

Stan ten spowodował wreszcie zwrócenie uwagi na problemy i możliwości gospodarczego związania Polonji Zagranicznej z Krajem, związania opartego na zdrowych zasadach interesu kupieckiego i handlowego, oraz stanowiącego w ten sposób silny czynnik współpracy, działający trwale, coraz intensywniej i wszechstronniej. Wyłoniła się wówczas potrzeba znalezienia i wykształcenia ludzi, którychby do pracy na tem polu można było użyć. Dziedzina handlu zagranicznego, jako jedna z najmłodszych gałęzi naszego życia gospodarczego, odczuwa brak ludzi może największy. Możnaby wprawdzie zarzucić, że w obecnych warunkach utrudnień i reglamentacji wymiany międzynarodowej, przyszłość pracy na tym odcinku przedstawia się niepomyślnie i że istniejący aparat handlowy nietylko nowych sił wchłonąć nie może, ale nawet ma skłonności do redukcji sił dotychczasowych. Zarzut taki jednak byłby najzupełniej niesłuszny: każdy, kto styka się blisko a praktycznie z zagadnieniami i pracą w handlu zagranicznym, wie doskonale, że w polskim handlu eksportowym istnieje cały szereg konkretnych zagadnień i możliwości, które domagają się zrealizowania. A ponadto wiele jeszcze zyskownych tranzakcyj, o ile tylko odpowiednie przepisy prawne na to zezwalają, przeprowadzają firmy obce.

Brak ludzi, zainteresowania, rzutkości i stałości w dziedzinie wymiany towarowej między Polonją Zagraniczną a Krajem nie został jeszcze usunięty. Z wyjątkiem paru firm, powstałych zresztą stosunkowo niedawno, handel polski odbywa się nadal, z większością terenów polskich na obczyźnie, za pośrednictwem firm obcych. Słuszną więc jest popularyzacja i propaganda konieczności pracy w tej dziedzinie wśród najszerszych warstw, a przedewszystkiem wśród tych, którzy dopiero obierają swój przyszły zawód. Nie należy się łudzić, że wszyscy, którzy zajmą się pracą w handlu eksportowym, osiągną wyniki korzystne dla siebie i dla państwa, jak również rodaków zagranicą. Gdyby jednak parę tylko procent zawodowych pracowników naszego eksportu wyniki te osiągnęło, w miarę wzrostu ich liczby wzmogłaby się również maksymalna bezwzględna suma dobrych wyników.

Inną bolączką współczesnego handlu eksportowego jest chaos zmieniających się bezustannie systemów, przepisów i warunków, wśród których orjentacja jest niezmiernie trudna, gdyż zjawiska te mają różne źródła, różne znaczenie, do różnych stron tych samych stosunków się odnoszą, różna jest ich waga i wykonanie. W okresie przedwojennym kupiec pracujący w handlu zagranicznym musiał znać towar, który stanowił przedmiot tranzakcyj, dalej swego odbiorcę, dostawcę i wymagania rynku, oraz warunki zawieranej tranzakcji. Wszystkie wymienione elementy były mniejwięcej stałe i nawet w dłuższym okresie czasu ulegały minimalnym zmianom. Współczesny kupiec, a w szczególności eksporter, obok znajomości tych elementów, powinien orjentować się doskonale we wszystkich tendencjach, pociągnięciach i metodach działania polityki handlowej kraju własnego, odbiorczego, a nawet krajów tranzytowych, które to tendencje obecnie ulegają znacznie bardziej szybkim i zasadniczym zmianom czy fluktuacjom. Wobec tego jednak, że w większości wypadków żaden eksporter tak obszernej wiedzy nie posiada, ani nawet z braku systematycznego ujęcia wiadomości nabyć jej nie jest w stanie, — coraz częstszem staje się paradoksalne zjawisko, że nie ten okazuje się lepszym kupcem, kto posiada więcej zalet czysto kupieckich, ale ten, kto lepiej orjentuje się w chaosie przepisów, zakazów i ograniczeń, wśród których porusza się współczesny handel eksportowy. Zdarza się nawet i to, że większe firmy handlowe utrzymują specjalnych doradców, którzy załatwiają w ich imieniu wszystkie skomplikowane formalności.

Rozwiązanie obu tych problemów, czyli dobór sił wartościowych w handlu zagranicznym w ogólności, a w szczególności w wymianie towarowej pomiędzy Polską i Polakami Zagranicą, oraz odpowiednie ich kształcenie — jest właśnie celem organizowanych przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy Kursów Eksportowych. Doświadczenia trzech poprzednich Kursów spowodowały, że obecnie zorganizowany IV Kurs Eksportowy stanowi już dalszy etap postępu zarówno pod względem organizacyjnym, jak i ilości słuchaczów, wykładów i ich poziomu. Wyniki zaś Kursów dotychczasowych przyczyniły się do tak znacznego wzrostu zainteresowania Kursem, że zgłoszenia napłynęły w ilości, przeszło dwukrotnie przewyższającej ilość miejsc. IV Kurs Eksportowy otwarty został w dn. 10 listopada b. r. zebraniem inauguracyjnem, połączonem z herbatką towarzyską, wykłady zaś rozpoczęły się zgodnie z programem w dn. 12 listopada bieżącego roku.

Konstanty Wiczkowski,
kierownik IV Kursu Eksportowego

Sprawa Polaków w Niemczech jako czynnik stosunków polsko-niemieckich

26-go stycznia 1936 r. upłynie dwulecie od dnia podpisania deklaracji, nazwanej powszechnie polsko-niemieckim paktem o nieagresji, a stanowiącej granicę między dwoma biegunowo różnemi okresami w historji stosunków wzajemnych Polski i Niemiec. Okres pierwszy — to walka Rzeczypospolitej o zachowanie stanu rzeczy, ustalonego między Polską a Rzeszą Niemiecką w Traktacie Pokoju, — walka zaś Rzeszy o podważenie tego stanu; okres drugi — to narazie obecne dziesięciolecie, w którem wszelkie sprawy sporne między Rzeczpospolitą a Rzeszą mają być rozwiązywane w drodze bezpośrednich lub innych rokowań, z wykluczeniem wojny jako środka kształtowania wzajemnych stosunków. Tak więc, ponieważ źródłem nieporozumień między Polską a Niemcami były przedewszystkiem sprawy terytorjalne, co do których stanowisko Polski było i jest jednakie przed i po podpisaniu deklaracji z 26 stycznia 1934 r., Rzesza Niemiecka zrezygnowała, narazie na lat dziesięć, z dotychczasowych aspiracyj w tym zakresie.

Idąca wślad za tem podstawowa zmiana sposobu myślenia politycznego była nader trudna do przyswojenia nawet w tak zdyscyplinowanem społeczeństwie, jak niemieckie. W związku z tem wyłoniła się konieczność anulowania metod, któremi doniedawna społeczeństwo było ekscytowane przeciw obecnemu partnerowi. Jako rezultat mamy zawarcie dnia 24 lutego 1934 r. porozumienia prasowego, w którem kontrahenci postanowili oddziaływać na masy w duchu obopólnego porozumienia i zapewnienia przyjaznej atmosfery. Rząd Rzeszy ryzykował tu swą popularność, wyrzekał się łatwego i wypróbowanego środka propagandowego. Miał jednak przed sobą „zgleichschaltowane" społeczeństwo, co mu sytuację znacznie ułatwiło. Należy przytem usilnie podkreślić, że przeszkoda ta musiała być pokonana ze względu na ogólną sytuację międzynarodową Rzeszy.

*

Spośród spraw, które wpływały na ukształtowanie się stosunków polsko-niemieckich, z punktu widzenia polskiego jako najbardziej istotne wymienić należy: stanowisko Rzeszy wobec granic zachodnich Polski, rola Niemiec w formowaniu się przejawów problemu mniejszościowego w Polsce, polsko-niemieckie sprawy gospodarcze i sytuację Polaków w Niemczech. Nie zatrzymując się nad analizą ich związku przyczynowego, zwrócimy uwagę na zagadnienie ostatnie.

Zrozumiałe jest, że trudno myśleć o realnem ustosunkowaniu się społeczeństwa polskiego w Kraju do koncepcji przyjaznego współżycia narodów polskiego i niemieckiego przy utrzymaniu takiego stanu rzeczy w położeniu blisko półtora-miljonowej rzeszy Polaków w Niemczech, jaki stworzyła Republika Wejmarska. Położenie to musiało ulec zasadniczym zmianom. Z tego obie strony dobrze zdawały sobie sprawę. W tym też kierunku poszły wypadki dnia.

Sygnały, które zwiastowały ewentualność zmiany sytuacji, dawały się zauważyć już w marcu 1933 r. i to zarówno ze strony mniejszości polskiej, jak i władz niemieckich. Pierwszym niejako był charakterystyczny artykuł, opublikowany p. t. „W zmienionych warunkach" dnia 29 marca 1933 r. w całej niemal prasie polskiej w Niemczech. Artykuł ten posiada znamiona deklaracji politycznej społeczeństwa polskiego w Niemczech. Kładąc na karb ogólnego podniecenia w okresie wyborów 5-go marca 1933 r. licznie zaszłe wypadki teroru wobec Polaków i nastroje prasy niemieckiej, wyrażał nadzieję, że nadchodzi czas na rozważenie położenia ludności polskiej. Do tego optymizmu, który w świetle zaszłych i znanych wypadków nie miał literalnie żadnego uzasadnienia, skłaniały autorów artykułu słowa kanclerza Hitlera z mowy podczas otwarcia nowego Reichstagu. W mowie tej kanclerz dał wyraz trosce o los mniejszości niemieckich w państwach obcych. Pozwoliło to autorom omawianego artykułu przypuszczać, że „...kanclerz Hitler, rozumiejący dole i niedole mniejszości niemieckiej poza granicami Rzeszy, okaże zrozumienie dla położenia wszystkich narodowości, zamieszkujących państwo niemieckie..."

Angażowanie autorytetu kanclerza świadczyło o powadze, z jaką Związek Polaków w Niemczech sprawę traktował.

W odpowiedzi jakby na ten artykuł w dwa dni później nadprezydent rejencji w Opolu zezwolił prasie polskiej na opublikowanie komunikatu, że będzie stanowczo ochraniał będącą do jego dyspozycji siłą policyjną mniejszość w wykonaniu jej praw. Ajencja telegraficzna Conti, powtarzając komunikat nadprezydenta, nadmieniła, że partja narodowo - socjalistyczna wydała instrukcję, zabraniającą kategorycznie jakichkolwiek wystąpień przeciw mniejszościom narodowym. W związku z tem prasa polska („Nowiny Codzienne", Opole, 7.IV. 1933, Nr. 71) dopatrywała się nacisku ze strony kanclerza.

Związek Polaków w Niemczech stanął na stanowisku, że zapewnienie bezpieczeństwa ludności polskiej w Niemczech, a zatem również zagwarantowanie rozwoju jej właściwości kulturowych, winno być rozwiązane w ramach życia wewnętrznego Rzeszy. Jakkolwiek zdarzyło się w tym czasie odwołanie do Ligi Narodów, jako gwarantki postanowień mniejszościowo - ochronnych Konwencji Genewskiej, był to jednak wypadek sporadyczny, nieprzekreślający ogólnej tendencji. To też społeczeństwo polskie w Niemczech z zadowoleniem przyjęło rozmowy min. Becka z posłem niemieckim von Moltkem w Warszawie, kanclerza Hitlera zaś i min. Neuratha z posłem polskim Wysockim w Berlinie, przeprowadzo-

ne dnia 2-go maja 1933 r. Po tych rozmowach spodziewano się bardzo wiele w zakresie naprawy sytuacji.

Jakkolwiek w następnych dniach zaszedł szereg wypadków wrogiego ustosunkowania się czynników niemieckich do mniejszości polskiej, ludność polska zajęła stanowisko wyczekujące.

W tych warunkach zabrał głos kanclerz Hitler w przemówieniu przed parlamentem z 17 maja 1933 r., w którem oficjalnie sprecyzował pogląd swój na zagadnienie germanizacji, która była przecież ostatecznym celem wszelkich antypolskich tendencyj społeczeństwa niemieckiego. Odżegnywując się w imieniu niemieckiego ruchu narodowo-socjalistycznego od germanizacji, kanclerz Hitler sam sugerował daleko idące nadzieje ludności polskiej w Niemczech. Słowa wodza Trzeciej Rzeszy dawały możność obrony przed dawnemi tendencjami, przejawiającemi się silnie również obecnie w społeczeństwie niemieckiem i w administracji.

Nastąpiły skolei: podpisanie powyżej omówionej deklaracji z 26 stycznia 1934 r., wywiad kanclerza Hitlera z korespondentem „Gazety Polskiej" w Berlinie dnia 26 stycznia 1935 r. i wreszcie mowa kanclerza w parlamencie 21 maja 1935 r.

W wywiadzie tym i w mowie kanclerz dalej precyzował swój pogląd na sprawę germanizacji, którą doktryna narodowo-socjalistyczna — jak się wyraził — odrzuca dogmatycznie. Pozatem dodał, że „nie dajemy żadnych poleceń niemczenia..., przeciwnie nie życzymy sobie tego".

Nie będziemy się zatrzymywali nad analizą tych oświadczeń i naświetlali je z punktu widzenia teoryj rasowo - narodowych. Obchodzi nas bowiem efekt zasad, ustalonych przez najwyższy w Rzeszy Niemieckiej autorytet. Trudno jest omawiać liczne dziedziny, w których Związek Polaków w Niemczech, opierając się na tych zasadach, żąda zapewnienia ludności polskiej warunków życia i rozwoju. Ograniczając się do uwag ogólnych, odeślemy ciekawych do organu Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech „Kulturwehr" z r. 1934 i 1935, w którym zebrane są dokumenty, dotyczące interwencyj Związku Polaków w Niemczech u władz w sprawie wszystkich dziedzin życia mniejszości polskiej w Niemczech.

Powód do tych interwencyj dały zarówno wykroczenia jednostek, jak i decyzje władz oraz nowe ustawy niemieckie. Najistotniejszemi są bodajże te, które wynikają z stosowania nowego ustawodawstwa Trzeciej Rzeszy, zbudowanego na zasadach rasowo - narodowych.

Ustawodawstwo Trzeciej Rzeszy, służąc obronie, oczyszczeniu i zawarowaniu rozwoju rasy germańskiej, pozostawia poza nawiasem swoim zapewnienie rozwoju mniejszości narodowych, mniejszości bowiem zostały wyrzucone z szeregu sił twórczych, kształtujących życie państwa niemieckiego. Na tem tle mniejszość polska znalazła się w położeniu niezwykłem. Ustały wprawdzie akty teroru, zmniejszyła się liczba szykan administracyjnych, stanu jednak obecnego nie można uznać za właściwy, gdyż zbyt wiele jest w nim niedomówień i niejasności. I to wywołuje wiele zastrzeżeń ze strony społeczeństwa w Kraju, mimo, że według komentarzy t. zw. kół miarodajnych Polacy mają być uznani jako obywatele Rzeszy w myśl art. 2 Ustawy z 15 września 1935 r. (Reichsbürger — w przeciwstawieniu do przynależnych do państwa, Staatsangehörige). Narazie jest to forma, co do której niewiadomo, jakiej ona treści będzie odpowiadała.

Zwrócić uwagę należy na rzecz, zdaniem naszem dotychczas niepodkreśloną należycie. Kanclerz Hitler w enuncjacjach swoich wypowiadał się o zaniechaniu germanizacji. Nie pokrywa się to bynajmniej z zapewnieniem mniejszości polskiej rozwoju jej właściwości kulturowych i potrzeb, a było to bodajże powszechnie w słowach kanclerza upatrywane.

Jakie trudności zachodzą przy staraniach o zaspokojenie tych potrzeb świadczy przebieg sprawy o prawa publiczności dla jedynego w Niemczech gimnazjum polskiego w Bytomiu. Przebieg jej jest dowodem jak żywo społeczeństwo w kraju reaguje na położenie współbraci swych w Niemczech. Nie można zapominać o tej niedawnej fali gorącego protestu i szczerego współczucia. To zaś nie przyczyniło się do realizacji przyjaznego współżycia narodów.

Według wytycznych, na których zbudowane jest obecne ustawodawstwo niemieckie, państwo może zapewnić w drodze ustawodawczej rozwój kultury elementu niemieckiego, wtedy jednak, gdy u źródeł niemieckiej myśli prawnej znajdzie się zrozumienie tej potrzeby *). Wnioskując jednak na podstawie dotychczasowych przesłanek, stwierdzamy, że potrzeba ta niełatwo się przejawi. Pytanie zaś, gdyby się ona przejawiła, czy życie społeczeństwa polskiego nie zostałoby ujęte w formę, nieróżniącą się w konsekwencjach swych od form ghetta? Bo do tego bodajże prowadziłaby literalna realizacja założeń Trzeciej Rzeszy.

Prawdą jest, że niektóre ustawy wciągają Polaków w orbitę, powiedzmy, ogólno-narodowo-państwowych spraw Rzeszy. Jednakowoż jest to tylko przejaw pociągnięcia do świadczeń natury ogólnej lub obawa przed uprzywilejowanem stanowiskiem mniejszości polskiej. Naprzykład w związku z słynną już ustawą o zagrodach dziedzicznych przywilejem wielkim byłoby pozostawienie Polakom możności swobodnego dysponowania rolą. Spowodowałoby to również niewątpliwie liczne wypadki odniemczenia. Pozatem zaś ustawa o zagrodach dziedzicznych jest środkiem, poprzez który realizować można w Niemczech na terenach polskich lub mieszanych t. zw. zasadę germanizacji ziemi, o której kanclerz Hitler mówił swego czasu, że w świetle historji jest najbardziej korzystną *). Dla tych powodów władze niemieckie wolały nawet stanąć w sprzeczności z wyraźnie przez siebie sprecyzowanemi założeniami ustawy.

Nie będziemy rozważań naszych prowadzili dalej, choć materjału jest mnóstwo. I to jednak, cośmy przytoczyli, usprawiedliwia niepokój, z jakim społeczeństwo w Kraju obserwuje kształtowanie się sytuacji Polaków w Niemczech. Być może, że dwulecie, które upływa od

*) Dr. Helmut Nicolai: „Rasse und Recht", Berlin 1933.

*) „Mein Kampf", Eher, Monachjum 1933, str. 430.

chwili podpisania deklaracji z 26 stycznia 1934 r., nie mogło zawrzeć w sobie, w czasie dość przecież krótkim, tego, co ludność polska w Niemczech i społeczeństwo w Kraju oczekują. Pamiętają one o autorytatywnych słowach kanclerza Hitlera o przyjaznem współżyciu narodów, rozumieją one przytem pod słowem „Naród" — macierz wraz z odłamami zagranicznemi. Słowa te są narazie jakby zawieszone w próżni i nie wywarły zdecydowanego wpływu na stanowisko społeczeństwa niemieckiego i administracji. Przejawia się to aż nazbyt wyraźnie w działalności nietylko niższej ale i wyższej administracji. Tembardziej więc niepokój ludnośc polskiej w Niemczech i Kraju jest uzasadniony i podważa wiarę w możność istotnej zmiany sytuacji.

Maks Berżyński

W organizacji leży przyszłość kupców, rzemieślników i drobnych wytwórców polskich zagranicą

W poważniejszych skupieniach emigracyjnych wychodźtwo polskie tworzy masę robotniczą, pracującą w przeważnej mierze w fabrykach, w górnictwie i na roli, względnie jako osadnicy. Chociaż z biegiem lat wytworzyła się z tego elementu warstwa kupiectwa, jednak w dalszym ciągu Polacy zagraniczni, trudniący się drobną wytwórczością lub handlem, stanowią naogół znikomy odsetek, w porównaniu z ogólną cyfrą emigracji na danym terenie.

Kryzys gospodarczy w skali światowej poczynił poważniejsze szczerby w sytuacji finansowej tej rozwijającej się warstwy, mimo, że handel, prowadzony przez kupców polskich, przeważnie obejmuje artykuły codziennej potrzeby, konsumcji bezpośredniej.

Na nielicznych tylko terenach istnieją stowarzyszenia zawodowe, grupujące kupców, rzemieślników, przemysłowców i t. p. fachowców. Stowarzyszenia silniejsze pod względem organizacyjnym i liczebnym, w większych ośrodkach polskich, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych i Brazylji, posiadają nawet własne hurtownie, które nietylko zaopatrują członków w towary po niższych cenach, lecz równocześnie zagarniają spory zysk, który przedtem przypadał w udziale pośrednikowi.

Naogół jednak, jak widać z przeglądu obecnego stanu, w jakim trwają polskie organizacje kupieckie na wychodźtwie, związki te w większości wypadków nie odgrywają poważniejszej roli w terenie. Korzyści z należenia do nich okazują się przeto minimalne, o ile nie w zupełności iluzoryczne, ze względu na brak zainteresowania pracą organizacyjną wśród odnośnych sfer zawodowych i dostatecznej umiejętności skierowania jej na właściwą drogę rozwoju.

Pomimo istniejących dotąd dotkliwych braków i niedociągnięć w życiu organizacyjnem, musimy jasno zdać sobie sprawę z tego, że zorganizowane kupiectwo może odegrać wielką rolę w postępie zawodowym, przez skierowanie wysiłków w kierunku zorganizowania aparatu dystrybucyjnego.

Zadanie polega na wzmocnieniu istniejących stowarzyszeń, uzgodnieniu ich poczynań i zamierzeń, oraz ewentualnem zorganizowaniu związków, których potrzeba daje się odczuwać. Gdy mowa o aktywizacji działalności związków zawodowych, to należy mieć na myśli jej ożywienie w jaknajszerszej skali. W tem miejscu trzeba sobie zdać sprawę z celów i zadań, jakie stoją przed zrzeszeniami kupców i przemysłowców.

Kupiectwo polskie i rzemiosło na terenach zagranicznych naogół docenia wagę usprawnienia technicznego warsztatów pracy, aczkolwiek dezyderaty w tej dziedzinie nie były skoordynowane i poparte odpowiednio przekonywującemi argumentami. Pozatem, pozostając dotąd w rozdrobnieniu organizacyjnem, nie mogło ono zdobyć się na akcję planową.

Związki gospodarcze winny występować w charakterze organizacyj, reprezentujących ogólne potrzeby zrzeszonych kupców, częstokroć z różnorodnych branż. Reprezentacja ta powinna iść w kierunku obrony istotnych interesów kupiectwa i rzemiosła, w szczególności w odniesieniu do zwalczania nieuczciwej konkurencji pomiędzy członkami, bądź członkami i niezrzeszonymi. W grę weszłyby sprawy kredytowe, podatkowe i socjalne, rozpatrywane z punktu widzenia obrony interesów ogółu, a nie poszczególnych jednostek gospodarczych, jak również podnoszenie techniki kupieckiej oraz etyki wśród członków zrzeszenia.

Na dalszym planie znajdują się sprawy organizowania odczytów, referatów i prelekcyj, mających na celu dokładne uświadamianie zrzeszonych w zakresie ich własnych potrzeb, bądź też nowych możliwości gospodarczych, które stwarzają dla nich korzyści ekonomiczne i pobudzają do nowej i skutecznej inicjatywy.

Poprzez stosowanie różnych środków, należy stworzyć ze związku siłę atrakcyjną dla innych kupców. Drogi, któremi winno się to odbywać, nie odgrywają tu roli zasadniczej. Wspomnieć można przykładowo o intensywnej reklamie, która winna doprowadzić do należytej organizacji sprzedaży, o organizowaniu kursów i odczytów, o nowoczesnej technice sprzedaży czy zakupów, o przedsiębraniu obrony interesów zawodowych, urządzaniu propagandowych zebrań, rozwijaniu stosunków towarzyskich i t. p.

Tam, gdzie niema stowarzyszeń, trzeba pomyśleć przedewszystkiem o stworzeniu pewnej komórki organizacyjnej. Należy w niej uwzględnić schemat budowy organizacyjnej, przewidujący istnienie zrzeszeń centralnych, będących nadbudówką dla poszczególnych związków, bądź też organizacyj prowincjonalnych.

Idąc po linji polityki prowadzenia interesów, należy położyć nacisk na umożliwienie dokonywania wspólnych zakupów. W związkach, które obejmują grupy silniejszych finansowo kupców, można realizować myśl zakładania wspólnych hurtowni, opartych na mocnej podstawie finansowej i kierowanych przez fachową i dzielną jednostkę.

Jeżeli okaże się, że dany teren posiada cały szereg stowarzyszeń, wówczas praca organizacyjna powinna iść w kierunku ściślejszej współpracy między istniejącemi zrzeszeniami.

Skoro praca organizacyjna o tyle rozwinie się, że stowarzyszenia okrzepną i ustalą swoją linję postępowania, niewątpliwie wyniknie potrzeba ogólnej współpracy wszystkich organizacyj kupieckich, działających w obrębie danego terenu. Działalność specjalnej komórki centralnej obejmowałaby z natury rzeczy współdziałanie między związkami, a z drugiej strony byłaby wykładnikiem interesów i potrzeb całego zrzeszonego kupiectwa.

W zakresie handlowego prowadzenia interesów, centrala stowarzyszeń, jako jednostka organizacyjna wyższego rzędu, może pokusić się o zakładanie przedsiębiorstw, np. syndykatu hurtowni, w którego sferę działalności mógłby już wejść bezpośredni kontakt z Macierzą. Taka jednostka organizacyjna może już brać pod uwagę wymianę towarów w ilości poważnej, a więc najlepiej i najtaniej skalkulowanych. W niej ogniskować się winny nici polityki zakupów, docieranie do bezpośrednich źródeł nabycia towarów, badanie handlowe rynków zbytu, utrzymywanie fachowych i wyszkolonych organów, które byłyby zorjentowane w skomplikowanej technice międzynarodowego handlu.

Syndykat hurtowni mógłby łagodzić niedomagania, powstałe na tle działania poszczególnych stowarzyszeń. Może on przejąć funkcje, których, z braku odpowiednio wyrobionych ludzi, pojedyńcze komórki nie są w stanie należycie wypełnić. Hurtownie mogą przy takiem nastawieniu położyć większy nacisk na zorganizowanie funkcyj odbiorczych w stosunku do syndykatu oraz funkcyj aparatu rozdzielczego w odniesieniu do własnych członków.

Nakreślony obraz ma za cel jedynie naszkicowanie pewnych ram, w których odbywać się winna praca organizacyjna wśród kupiectwa polskiego zagranicą. Istnieje cały szereg życiowych przyczyn, które mogą spowodować pewne odchylenie od przyjętych zasad. Zacytowane jednak linje wytyczne tem są charakterystyczne, że odzwierciadlają zasadnicze myśli i tendencje, które przyświecać powinny rozwojowi kupiectwa, rzemiosła i drobnego przemysłu polskiego zagranicą.

Roman Adam Choróbski

POLACY W CAŁYM ŚWIECIE

MARTYROLOGJA POLAKÓW ZA OLZĄ — POLSKIE ORGANIZACJE SPÓŁDZIELCZE I KREDYTOWE W TRZECIEJ RZESZY — NASZA SPÓŁDZIELCZOŚĆ NA BUKOWINIE — LITWINIZACJA POLSKICH NAZWISK — POLONJA AUSTRJACKA MANIFESTUJE UCZUCIA NARODOWE — W MŁODZIEŻY PRZYSZŁOŚĆ... — ZBIÓRKA NA OŚWIATĘ WE FRANCJI — ORGANIZACJA „ORLĄT" W BRAZYLJI — Z DZIAŁALNOŚCI FUNDACJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ W STANACH ZJEDNOCZONYCH

W okresie ubiegłego miesiąca zagadnienie ludności polskiej w Czechosłowacji nabrało specjalnego wyrazu. Postępowanie bowiem władz czeskich wobec Polaków Śląska Cieszyńskiego kilkakrotnie zostało w tym czasie niejako szerzej i oficjalnie usankcjonowane. Mamy do zanotowania szereg faktów o charakterze urzędowym i opinje wypowiedziane przez osoby oficjalne.

W dniu święta republiki czechosłowackiej 28.XI. b. r. Czeski Cieszyn był terenem uroczystości manifestacyjnej. Ciekawym jest fakt, że na manifestację przybyło zamiast 50.000 zapowiedzianych przez prasę czeską, zaledwie 6.000 osób, które sprowadzono autokarami z Czech i Moraw. W przemówieniach podczas specjalnej akademji poruszono m. in. w interesujący sposób również sprawę stosunków polsko-czeskich. Jeden z mówców dr. Ivanka wypowiedział kilkakrotnie zdanie, że „o jakimś ucisku, lub upośledzeniu ludności polskiej w Czechosłowacji mowy być nie może". Przeciwnie „ludność polska ma u nas wszystkie prawa i możliwości zachowania swej polskości" — twierdził dr. Ivanka.

W tydzień później zagadnienie mniejszości polskiej w Czechosłowacji stało się tematem dyskusji parlamentarnej. Tym razem minister Benesz w swem exposé w sprawie aktualnych zagadnień politycznych, wygłoszo-

nem w Izbie i Senacie sprecyzował m. in. stanowisko rządu wobec ludności polskiej słowami: „Rząd czesko-słowacki wykazuje swą dobrą wolę w kierunku porozumienia się w drodze rokowań bezpośrednich... Czechosłowacja nie będzie tolerować jednak pod żadnym warunkiem nielegalnej agitacji... Spokój i porządek na terenie Czechosłowacji będą w każdym wypadku utrzymane“...

I rzeczywiście, jakby dla potwierdzenia słów ministra, w tym samym dniu wprowadzony został w Cz. Cieszynie i w powiecie cieszyńskim — stan wyjątkowy. A więc znowu wzmożone posterunki żandarmów, skrępowanie i utrudnienie do granic niemożliwości życia miejscowych Polaków, wydalania z pracy i więzienie w aresztach — chociaż pielęgnowanie uczuć narodowych i żądanie poszanowania odrębności Polaków nie dadzą się określić mianem „nielegalnej agitacji“. „Nie może być uznaną za zbrodnię obrona własnych praw i wołanie pokrzywdzonego o zaniechanie krzywd“ — że powtórzymy zdanie dr. Wolfa, posła polskiego w parlamencie praskim, wypowiedziane w dyskusji nad exposé ministra Benesza.

Czy krzywdy te chociaż w części zostały zaniechane? Bynajmniej, zdają się raczej wzrastać. Jeszcze nie ucichło wśród społeczeństwa polskiego po obu stronach granicznego kordonu, w Polsce i Czechosłowacji zrozumiałe oburzenie, jakie wywołała rozprawa sądowa przeciwko polskiemu harcerzowi Janowi Delongowi. Delong przebywał już od dłuższego czasu w areszcie, jako oskarżony o udział w manifestacji przeciwczeskiej, która się odbyła w sierpniu b. r. na terenie polskiej części Cieszyna. W wyniku rozprawy harcerz Delong skazany został przez władze czeskie, pomimo, że jest obywatelem polskim, a rzekome „przestępstwo“ popełnił na polskiem terytorjum — na półtora roku więzienia, oraz wydalenie z granic republiki czechosłowackiej i utratę praw obywatelskich (których nie posiadał!) na lat pięć.

Wyrok jest jasny i dobitny. Ilustruje w znakomity sposób stosunek Czechów do ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego. Ale w treści wyroku można zauważyć pewien charakterystyczny i wymowny szczegół. Oto więzienie ma być co miesiąc obostrzane postem. Nie chodzi więc tutaj o zwykłe „utrzymanie spokoju i porządku“, jak o tem zapewniał minister Benesz. Prawda ilustrowana faktami kryje się gdzieindziej, niż na to wskazują urzędowe opinje Czechów. Na ludności polskiej za Olzą postępowanie władz czeskich wyciska piętno martyrologji.

Pomimo tych ciężkich warunków bytowania, Polonja czechosłowacka nietylko trwa wiernie przy polskości, ale wykazuje wielką prężność w pracy organizacyjnej oraz inicjatywę w zakresie spraw gospodarczych. Centralne Stowarzyszenie Spożywcze dla Śląska w Łazach, które we wrześniu r. b. obchodziło 30-lecie swego istnienia, rozwija się i nadal. W listopadzie dokonano otwarcia nowej rozdzielni w Trzyńcu, urządzonej według najnowszych wymagań technicznych.

Skoro mowa o polskich organizacjach spółdzielczych zagranicą, nasuwają się uwagi o rozbudowie instytucyj kredytowych i spółdzielczych wśród Polaków w Trzeciej Rzeszy. Oprócz spółdzielni rolniczo-handlowych, ogrodniczych, budowlanych i wydawniczych, rodacy nasi w Niemczech posiadają 20 banków spółdzielczych, które spełniają ważne zadania w zakresie naszego życia gospodarczego na tym terenie.

Podobnie na Bukowinie Polacy posiadają 5 spółdzielni oszczędnościowych. Od trzech lat dobrze rozwija się w Rumunji polska spółdzielnia mleczarska t. zw. „Industropol“, posiadająca 30 oddziałów, zaopatrzonych w najnowsze zdobycze techniki.

Widocznie spółdzielczość jest najbardziej wygodną i skuteczną formą podnoszenia intensywności naszego życia gospodarczego na terenach zagranicznych. Hipotezę tę potwierdza również fakt, że ostatnio rzemieślnicy polscy w Rumunji wystąpili czynnie do walki z ciężkiemi warunkami ekonomicznemi na drodze samopomocy. A mianowicie na nadzwyczajnem walnem zebraniu polskiego towarzystwa rękodzielniczego „Gwiazda“ w Czerniowcach uchwalono statut Kasy samopomocy oraz dokonano wyboru zarządu nowej instytucji.

Na terenie Rumunji, podobnie, jak i w innych krajach, możnaby jeszcze cytować wiele momentów aktywności miejscowego społeczeństwa polskiego, istnieją jednak państwa, gdzie życie narodowe naszych rodaków jest nieustanną walką z przemocą.

Naprzykład na Litwie jednym ze sposobów akcji wynaradawiania, jaki obrały sobie władze państwowe, jest planowa litwinizacja nazwisk członków mniejszości polskiej. W tym celu działa nawet specjalna komisja ministerjalna dla litwinizacji nazwisk. Narazie pracy komisji doszły już do litery L, litwinizując 20.000 nazwisk na ogólną cyfrę 45.000, mających ulec litwinizacji.

Władze litewskie nie doceniają jednak faktu, że przecież nazwisko jest tylko zewnętrznym wyrazem odrębności narodowej i nie decyduje wcale o poczuciu przynależności do wielkiej rodziny Polaków.

Środowiskiem natomiast polskiem zagranicą, które posiada naogół możność swobodnego rozwoju — jest Polonja austrjacka. Uczucia swe narodowe Polacy miejscowi manifestują okolicznościowemi obchodami, jak np. w dniu Święta Niepodległości Polski, oraz wytrwałą, codzienną pracę dla celów narodowych. Praca ta skupia się w Związku Stowarzyszeń Polskich w Wiedniu, na terenie trzech miejscowych szkółek i w Komitecie Pomocy Kolonji Polskiej w Austrji. Wielki nacisk położony został na zagadnienia młodzieży, która się jednoczy również w rodzimej organizacji, w Związku Młodzieży Polskiej.

Ale nietylko na terenie Austrji Polacy doceniają znaczenie młodzieży, której ustosunkowanie się do spraw narodowych w wielu wypadkach może zadecydować w przyszłości o łączności Polonji zagranicznej z Macierzą.

Na Łotwie życie młodego pokolenia rodaków koncentruje się w Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej, którego zwłaszcza sekcja kulturalno-oświatowa rozwinęła ostatnio szczególnie owocną działalność. Zainteresowanie młodzieżą przejawiło się niedawno na terenie Rzeszy Niemieckiej szeregiem Świąt Młodzieży Polskiej, organizowanych w różnych miejscowościach.

Również wyrazem troski o młodych są wyniki tegorocznej zbiórki na oświatę młodzieży emigracyjnej we Francji. Wychodźtwo, pomimo piętrzących się nieustannie trudności ekonomicznych, grozy utraty pracy i repatrjacyj — ofiarowało w roku bieżącym sumę 40.000 fr. na cele oświatowe. O energji i dotychczasowej ofiarności Polonji francuskiej niechaj świadczą cyfry: uprzednie zbiórki na oświatę umożliwiły wychodźtwu stworzenie i prowadzenie 70 t. zw. kursów czwartkowych, z sumy zebranej w r. ub. dostarczono młodzieży bezpłatnie ponad 8.400 egzemplarzy podręczników szkolnych i katechizmów oraz 1000 książeczek do nabożeństwa, a także zapoczątkowano 70 bibljotek szkolnych.

Dobre rozwiązanie znalazły sprawy wychowawcze polskiej młodzieży w Brazylji. Istniejąca od dawna organizacja młodych Polaków „Junak" obejmuje teraz również i najmłodszych przedstawicieli Polonji. Praca wychowawcza nad dziećmi w wieku szkolnym zogniskowana została w niedawno założonej przy „Junaku" organizacji „Orląt".

Hasło „w młodzieży przyszłość" stosuje się także do wychodźtwa w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. Znaczenie tego hasła doceniają właściwie organizacje społeczno-narodowe Polaków, które na kontynencie amerykańskiem są potężne. Specjalną instytucją polską w Ameryce, która niemal od 10 lat realizuje udatnie zagadnienie oświaty narodowej oraz wymiany dóbr kulturalnych pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonemi — jest Fundacja Kościuszkowska. W okresie swej działalności Fundacja przeprowadziła wymianę około 100 uczniów i profesorów pomiędzy Polską i Stanami Zjednoczonemi. Koszta związane z tą akcją wyniosły około 80.000 dolarów. Słusznie więc podkreśla kierownictwo instytucji i cała prawa wychodźcza w Ameryce, że niemal ze wszystkich poczynań Polonji Amerykańskiej w dobie powojennej działalność Fundacji Kościuszkowskiej stanowi czyn najpiękniejszy, najbardziej pożyteczny dla Polski i wychodźtwa.

H. K.

SOBOTNIE WIECZORNICE RADJOWE DLA POLAKÓW ZAGRANICĄ

PRAGNIEMY ZAPOZNAĆ SIĘ Z OPINJĄ NASZYCH BRACI NA OBCZYŹNIE

Jednym z najlepszych środków bezpośredniego oddziaływania na umysłowość ludzką jest obok słowa drukowanego — słowo żywe. Jak w słowie drukowanem rolę łącznika pomiędzy ludźmi, zamieszkującymi różne środowiska kraju, a nawet różne państwa ,odgrywa prasa, tak w słowie żywem najbardziej bezpośrednią drogą docierania do najszerszych mas stało się radjo.

Dla słowa polskiego, dzięki radju — nie istnieją dziś w eterze żadne geograficzne czy polityczne granice. Toteż radjo stało się dla Polaków zagranicą jednem z mocniejszych ogniw łańcucha, łączącego ich z Macierzą.

Doceniając należycie wagę propagandy polskości na terenach zagranicznych zapomocą radja, Światowy Związek Polaków z Zagranicy zorganizował, począwszy od dnia 27 kwietnia b. r., stałe tygodniowe audycje radjowe dla Polaków, zamieszkałych poza granicami ojczystego kraju. Audycje te odbywają się stale w soboty, w godzinach od 21-ej do 21 min. 30 (według czasu środkowo - europejskiego). Poza aktualnościami ostatniego tygodnia w kraju i na poszczególnych terenach zagranicznych, podawanemi w telegraficznym skrócie, audycje mają przeważnie charakter pogadanek, urozmaiconych deklamacjami, śpiewami czy muzyką, bądź specjalnych słuchowisk.

Każda z audycyj dla Polaków z zagranicą poświęcona jest jakiemuś odrębnemu tematowi, dzięki czemu rodacy nasi na obczyźnie mają możność wczucia się w przeróżne przejawy życia polskiego nietylko w kraju, lecz i na szerokim świecie. Oto retrospektywny rzut oka na tegoroczne tematy audycyj dla Polaków zagranicą.

Pierwsza audycja miała charakter inauguracyjny. W drugiej zostały zestawione dwie ostatnie konstytucje Polski. Następną poświęcono Polonji amerykańskiej. Pamięci Marszałka Piłsudskiego poświęcono dwie audycje: pierwszą — spowodu zgonu, drugą zaś z okazji żałobnych uroczystości w Wilnie. Drugi Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy był omówiony w dwóch audycjach: przedzlotowej i podczas Zlotu. Dalej znajdujemy audycje o górnikach polskich na całym świecie, o gospodarczych i kulturalnych sprawach wsi polskiej, z okazji Święta Bożego Ciała i „Święta Morza". Z lipcowych audycyj jedna poświęcona była Polakom w Niemczech, inna zaś — inwestycjom w Polsce.

Sierpniowa rocznica wymarszu Kadrówki stała się tematem audycji o Legjonach Piłsudskiego. „Święto Gór" pozwoliło na transmisję wieczornicy góralskiej. W połowie sierpnia poświęcono audycję Śląskowi za Olzą, następną zaś — polskim regjonalnym obyczajom dożynkowym. Powrót dziatwy do szkół zwrócił uwagę radjo-

słuchaczy z zagranicy na stan szkolnictwa polskiego w kraju i zagranicą. W pierwszej wrześniowej audycji zobrazowano nasze szlaki morskie, w następnej — sport polski w kraju i zagranicą, dalszą — poświęcono pięknu mowy ojczystej. Wydalanie Polaków z Francji dało temat do audycji, poświęconej robotnikom polskim w tym kraju. Październikowe audycje rozpoczęło omówienie wydawnictw dla Polaków na obczyźnie. Następna audycja poświęcona była życiu kobiet polskich zagranicą. Dalsza odmalowała piękną jesień polską. Ostatnia w październiku miała charakter wieczoru świetlicowego. Z okazji rocznicy zgonu Marji Konopnickiej pierwszą listopadową audycję poświęcono autorce „Pana Balcera w Brazylji". Tematem następnej była Warszawa — stolica Polski. Tegoroczne zwycięstwa barw polskich w zawodach balonowych Gordon-Bennetta i szybowcowych w Ustjanowej zwróciły uwagę Polaków zagranicą na rozrost lotnictwa w Polsce, które również znalazło omówienie w jednej z audycyj listopadowych. Następna audycja nosiła tytuł: „Wieś polska w twórczości St. Moniuszki". W ostatniej audycji listopadowej, „Andrzejki w świetlicy", zostały zobrazowane stare polskie obyczaje.

W początkach grudnia zostanie nadana z Katowic transmisja audycji „Górnicy ze Śląska polskiego — swym braciom, górnikom polskim na całym świecie". Następna audycja ma być poświęcona Polakom na Łotwie. W dalszej audycji rodacy z zagranicy poznają drugą stolicę Polski, Kraków — starodawny gród.

Ostatnią w roku bieżącym będzie audycja wigilijna, poświęcona Świętom Bożego Narodzenia.

Oto tegoroczny plon audycyj radjowych dla Polaków z Zagranicy.

Ocena tego dorobku radjowego należy do naszych rodaków, którzy zdala od ojczystego kraju bacznie nadsłuchują głosów, jakie na falach eteru idą ku nim z odległej Macierzy.

Czy audycje, nadawane obecnie, odpowiadają swoją treścią i formą potrzebom Polaków zagranicą, czy należycie spełniają swoją rolę kulturalnego łącznika z krajem ojczystym?

Oto pytania, na które pragnęlibyśmy znaleźć wyczerpującą odpowiedź od polskich radjosłuchaczy z zagranicy. Chcielibyśmy poznać wszystkie złe i dobre strony dotychczasowych audycyj, by z życzliwej, lecz szczerej i śmiałej krytyki pierwszych poczynań wysondować opinję tych wszystkich, dla których te audycje są przeznaczone.

Wszelkie uwagi i dezyderaty, skierowane do naszej redakcji, przyczynią się niewątpliwie do wytyczenia dalszej drogi pracy radjowej dla Polaków zagranicą w zbliżającym się nowym roku kalendarzowym.

Mamy niepłonną nadzieję, że apel nasz do polskich radjosłuchaczy, zamieszkałych poza granicami kraju, nie przejdzie bez echa. Im to echo będzie większe, tem łatwiej nam będzie poznać zainteresowania i potrzeby duchowe naszych rodaków zagranicą.

WSZELKIE DEZYDERATY, UWAGI, ŻYCZENIA ODNOŚNIE AUDYCYJ PRZEZNACZONYCH DLA POLAKÓW ZAGRANICĄ, PROSIMY KIEROWAĆ POD ADRESEM: BIURO PRASOWO-PROPAGANDOWE ŚW. ZW. POL. Z ZAGR. WARSZAWA, UL. MAZOWIECKA 1.

ECHA Z POLSKI I O POLSCE

W ROCZNICĘ CHWILI, GDY UMILKŁO SERCE GOREJĄCE — GDZIEŻ SĄ TWOJE SZKLANE DOMY? — NAJPIĘKNIEJSZY POMNIK

Motto:

„Cezary patrzał posępnemi oczyma na grząskie uliczki, pełne niezgruntowanego bajora, na domy rozmaitej wysokości, formy, maści i stopnia zapaprania wewnętrznego...

— Gdzież są twoje szklane domy? — rozmyślał, brnąc dalej. — Gdzież są twoje szklane domy?...".

„Przedwiośnie" — Stefana Żeromskiego

Jednem z ostatnich, niedokończonych zresztą dzieł Żeromskiego, którego dziesięcioletnią rocznicę zgonu czci obecnie cała Polska, było „Przedwiośnie". Powieść ta, której drugą część zamierzał dopiero Żeromski napisać, wywołała w prasie i w społeczeństwie polskiem istną burzę, która jadem goryczy zatruła ostatni rok gasnącego życia wielkiego pisarza.

Najpiękniejsze bodaj karty tej książki stanowi cudowna wizja starego Baryki, ojca bohatera powieści, Cezarego.

W wizji tej, zrodzonej na tle tęsknoty do odległego ojczystego kraju, wyśnił stary Baryka przepiękny obraz Polski, już nie drewnianej, ani murowanej, ale całej zbudowanej... ze szkła. Te „szklane domy" Żeromskiego stały się sczasem symbolem — zda się niezniszczalnych — tęsknot i marzeń o przebudowie Polski na taką, jaką wyśnił, oczyma duszy, stary Baryka, jeden z Jej synów, zabłąkanych na obcych, dalekich ziemiach:

„...stare miasta, te straszne zmory starej cywilizacji będą zanikać, będą stawały się zabytkami muzealnemi, siedliskiem banków, sklepów, składów, magazynami krajów, składami krajów, — a powstaną miasta - ogrody,

miasta - siedziby, wśród pól, lasów, wzgórz, rozciągnięte, rozwleczone po okolicach, wzdłuż linij elektrycznych kolei i tramwajów".

A oto jak w swych marzeniach widział stary Baryka, oczyma niepoprawnego romantyka, domy robotnicze pod Warszawą:

„...są wygodniejsze, zdrowsze, czyściejsze, piękniejsze od najwyszukańszych pałaców arystokracji, od will bogaczów amerykańskich, a lepsze od siedlisk królów. Dwa pokoje, lecz dwa pokoje najczystsze, najzdrowsze, najładniejsze, czyż to nie szczyt marzeń dla samotnego człowieka?"

Rzeczywistość, jaką ujrzał przybyły do kraju w okresie wojny polsko-bolszewickiej Cezary, jakże była odmienna od owych wspaniałych obrazów, malowanych przed jego oczyma przez starego ojca. Już na wstępie powitało go typowe polskie miasteczko: „Mijał ohydne budynki, stawiane, jak to mówią, psim swędem, z najtańszego materjału, kryte papą, którą wiatr poobdzierał, a zimowe pluty podziurawiły doszczętnie...

Cezary patrzał posępnemi oczyma na grząskie uliczki, pełne niezgruntowanego bajora, na domy rozmaitej wysokości, formy, maści i stopnia zapaprania wewnętrznego...

— Gdzież są twoje szklane domy? — rozmyślał, brnąc dalej. — Gdzież są twoje szklane domy?..."

Równo w dziesięć lat od chwili napisania przez Żeromskiego tych słów („Przedwiośnie" zostało napisane w 1924 roku) idea „szklanych domów" robotniczych przestała być mitem. Przystąpiono do jej realizacji z rozmachem, który dawniej nazwalibyśmy „amerykańskim". Obecnie nie powinniśmy już pozwalać na przypisywanie wszystkiego, co dobre — zagranicy, a wszystkiego, co złe — cechom polskim. Dziś, gdy na naszych oczach rosną w Polsce, w tempie wprost niesłychanem, wielotysiączne wspaniałe miasta, jak Gdynia czy Mościce, gdy stolica Polski z roku na rok przeobraża się, uzyskując coraz to nowe, imponująco rozbudowane dzielnice, jak Żoliborz, Kolonja Lubeckiego, Mokotów, Rakowiec czy Koło — nie wolno nam zapominać o własnych, polskich zasługach.

Taką właśnie zasługą jest m. in. realizacja wspaniałej wizji „szklanych domów" Żeromskiego.

Przed dwoma niespełna laty, w dniu 1 lutego 1934 roku, uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, zostało powołane do życia „Towarzystwo Osiedli Robotniczych", znane dziś pod skróconą nazwą „T. O. R.". Pod względem organizacyjnym „T. O. R." stanowi spółkę prywatną, z kapitałem zakładowym pół miljona złotych. Udziałowcami w tej spółce zostali: Bank Gospodarstwa Krajowego (z 20 udziałami), Fundusz Pracy (z 20 udziałami), Zakład Ubezpieczeń Społecznych (z 5 udziałami) oraz Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych (z 5 udziałami).

Celem T. O. R. jest „budowa domów i osiedli dla osób niezamożnych, sprzedaż i eksploatacja tych domów na warunkach odpowiadających zdolności płatniczej szerokich rzesz pracujących. Spółka buduje domy najtańsze o mieszkaniach pierwszej potrzeby t. zn. w domach blokowych o powierzchni użytkowej nie większej, jak 36 m. kw. a w domach jednorodzinnych nie większej, niż 42 m. kw.".

Towarzystwo Osiedli Robotniczych postawiło sobie za zadanie zapewnić tanie, wygodne i zdrowe mieszkania polskim robotnikom, których obecne warunki mieszkaniowe — zwłaszcza w dużych miastach i ośrodkach przemysłowych — są niejednokrotnie bardzo ciężkie.

Celem obniżenia do minimum kosztów budowy domów T. O. R., uzyskano przedewszystkiem obniżkę oprocentowania długoterminowych pożyczek budowlanych, z 4% do 1 — 2%.

W tym samym celu zmniejszenia kosztów budowlanych, budowę rozpoczęto przedewszystkiem na terenach, uzyskanych na warunkach wyjątkowo dogodnych, a najczęściej ofiarowywanych bezpłatnie przez gminy miejskie lub przez wielkie zakłady przemysłowe, pragnące przyjść z pomocą swym robotnikom.

Domy, budowane przez T. O. R., są dwojakiego typu. Pierwszy — stanowią domy zbiorowe, przeznaczone dla wynajmu mieszkań, drugi zaś typ — to domki jednorodzinne, w ogródkach, które będą sprzedawane robotnikom na własność na niesłychanie dostępnych warunkach.

Obecnie budowane domy przeznaczone są dla robotników, których zarobki nie przekraczają kwoty 250 złotych miesięcznie. Po dwuletnich doświadczeniach zdecydowano, iż komorne nie może przekraczać 17% przeciętnych zarobków robotnika. Dlatego też ustalono, jako maksymalne komorne w domach T. O. R. — 20 zł. miesięcznie.

Akcja budowlana T. O. R. z miejsca przybrała iście... „gdyńskie tempo". W pierwszym roku działalności Towarzystwo rozdzieliło siedemnastu „pożyczkobiorcom" kredytów budowlanych na łączną sumę 3.684.000 zł. Za pieniądze te wybudowano 941 mieszkań robotniczych.

Rok bieżący przyniósł dalszy rozwój akcji T. O. R. Kredyt budowlany w tym roku wzrósł do wysokości 9.300.000 zł., zaś liczba mieszkań robotniczych, które zostaną oddane do użytku jeszcze przed nowym rokiem, zwiększyła się do 2.195.

Dotąd więc, w ciągu niespełna dwóch lat istnienia Towarzystwo Osiedli Robotniczych, dzięki łącznej sumie 12.984.000 zł. udzielonych kredytów budowlanych, robotnicy polscy uzyskali ogółem 3.136 nowoczesnych, higjenicznych i tanich mieszkań.

Kredyty, udzielane przez T. O. R., dochodzą niejednokrotnie do wysokości 80% kosztów budowy. Amortyzacja tych pożyczek jest rozłożona dla domów drewnianych — na 25 lat, zaś dla domów murowanych — na 50 lat.

Akcja budowy domów T .O. R. objęła już różne dzielnice kraju. Kolonje Towarzystwa powstały już w kilkunastu miastach, jak Warszawa, Katowice, Poznań, Gdynia, Toruń, Grudziądz, Lublin, Lwów, Łódź, Mościce, Sochaczew, Zagnańsk, Janowa Dolina i szereg innych.

Zamierzenia budowlane Towarzystwa na rok 1936 są jeszcze szersze.

Tak więc, dzięki zdrowej inicjatywie Rządu i czynników gospodarczych, akcja rozbudowy mieszkań ro-

botniczych weszła na nowe, realne tory. Rok za rokiem, jak cegiełka do cegiełki, rozrośnie się w potężny gmach cała Polska, budowana rękami naszego robotnika dla potrzeb jego współbraci w pracy. Stopniowo zaczną znikać rudery dzisiejszych przedmieści, w których się gnieździ robactwo, choroby, nędza, a nieraz nawet i zbrodnia. Zostanie nareszcie pokonana ta straszliwa zmora, która koszmarem swym dławi na całym niemal świecie wielkie miasta, ośrodki przemysłowe i wszelkie duże skupiska ludzkie. Człowiek odrodzi się fizycznie i moralnie. Bo „w zdrowem ciele — zdrowy duch", a przecież „zdrowe mieszkanie jest warunkiem fizycznego i moralnego zdrowia Narodu" — jak to pięknie określił Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki.

I jeśli kto przybędzie do Polski i zapyta, jak Cezary Baryka: „Gdzież są twoje szklane domy?" — pokażemy mu dorobek budowlany Towarzystwa Osiedli Robotniczych. Jest on najpiękniejszym pomnikiem, wystawionym największemu współczesnemu pisarzowi Polski w 10 rocznicę Jego zgonu.

DZIAŁ OFICJALNY
Światowego Związku Polaków z Zagranicy

PRZYZNANIE NAGRÓD ARTYSTYCZNYCH ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU DLA POLONJI AMERYKAŃSKIEJ

W lipcu r. b. Prezydjum Światowego Związku Polaków z Zagranicy postanowiło ufundować na czas nieograniczony 4-y rokrocznie przyznawane nagrody artystyczne za działalność kulturalną wśród Polonji amerykańskiej, a mianowicie nagrodę literacko-dziennikarską, muzyczną, plastyczną i teatralną.

Każda z nagród wynosi 200 dolarów i w myśl statutu przypaść może Polakowi bez różnicy obywatelstwa, przebywającemu stale w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Przez ustanowienie tych nagród Światowy Związek pragnie przyczynić się do rozwoju działalności kulturalnej wśród Polonji w Stanach Zjednoczonych i dopomódz talentom, pojawiającym się wśród młodej generacji wychodźtwa w rozwoju ich twórczości artystycznej.

Ufundowanie tych nagród spotkało się z entuzjastycznem wprost przyjęciem wśród Polonji amerykańskiej i na prośbę Światowego Związku, tamtejsze organizacje polskie utworzyły Sąd Konkursowy, który przesłał Światowemu Związkowi kandydatury do nagród.

Na podstawie opinji Sądu Konkursowego, Rada Naczelna Światowego Związku Polaków z Zagranicy na swej dorocznej sesji, odbytej w Krakowie dn. 17 listopada r. b. przyznała:

1. NAGRODĘ LITERACKO - DZIENNIKARSKĄ, panu Mieczysławowi Haimanowi z Chicago, znanemu dziennikarzowi i zasłużonemu historykowi Polonji w Stanach Zjednoczonych.
2. NAGRODĘ MUZYCZNĄ — p. Aleksandrowi Karczyńskiemu, wybitnemu muzykowi, dyrygentowi i organizatorowi polskich zespołów muzycznych i śpiewaczych w Ameryce.
3. NAGRODĘ PLASTYCZNĄ — sławnemu rzeźbiarzowi, Polakowi amerykańskiemu p. Stanisławowi Szukalskiemu.
4. NAGRODĘ TEATRALNĄ — Związkowi Polskich Kółek Literacko-Dramatycznych w Chicago, który to Związek poniósł wielkie zasługi w organizowaniu amatorskich przedstawień teatralnych w Stanach Zjednoczonych.

BILANS ROCZNEJ PRACY DLA POLONJI ZAGR. SPRAWOZDANIE ŚW. ZW. POL. Z ZAGR. ZA CZAS OD DN. 9.VIII. 1934 R. DO 1.XI. 1935 R.

Pierwsze doroczne sprawozdanie z prac Światowego Związku Polaków z Zagranicy nad zbliżeniem, zespoleniem i współdziałaniem Polonji z Macierzą stanowi niejako dalszy ciąg bilansu działalności b. Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy. Jak wynika ze sprawozdania, Światowy Związek Polaków z Zagranicy, przekształcony w sierpniu 1934 r. z Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, obejmuje swą działalnością coraz większy zasięg zagadnień. Świadczy o tem rozwój i zróżniczkowanie wewnętrzno - organizacyjnych komórek instytucji.

Bilans rocznej pracy dla Polonji Zagranicznej rozpoczyna słowo wstępne i opis udziału Polaków z obczyzny w ogólno - narodowej żałobie po zgonie Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Właściwe sprawozdanie rozpada się na dwie części: sprawozdanie ogólne i sprawozdanie terenowe. W pierwszej zostały ujęte struktura organizacyjna Światowego Związku Polaków z Zagranicy oraz wyniki działalności poszczególnych komórek instytucji. W drugiej części — sprawozdanie terenowe obrazuje dorobek pracy Związku na wszystkich terenach Polonji Zagranicznej. Na zakończenie znajdujemy omówienie działalności Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, którego prace zazębiają się ściśle z akcją Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

PRÓBNA AUDYCJA KRÓTKOFALOWA DLA POLAKÓW ZAGRANICĄ DAŁA DOBRE WYNIKI

W niedługim czasie tereny Polonji Zagranicznej, pozbawione dotąd żywego słowa polskiego w radjo, będą miały możność słuchania audycyj, nadawanych przez stację krótkofalową w Babicach. Sprawie tej poświęcona została konferencja, która się odbyła w dniu 13 b. m. w Ministerstwie Poczt i Telegrafów. Audycja próbna okazała się udana. Nadeszło ponad 200 listów od radjosłuchaczy, którzy omawiają słyszalność audycji.

Zaznaczyć należy, że nadawanie przez krótkie fale daje tylko prawdopodobieństwo odbioru, przyczem według statystyki do odbiorcy dochodzi mniejwięcej połowa nadań — w każdym razie nie więcej, jak 68%. Wobec tego postanowiono, aby tytułem dalszych prób starać się przystąpić do montowania dalszych, stałych już audycyj. Dla uzyskania maximum prawdopodobieństwa ich odbioru jeden program byłby nadawany ze stilo trzy razy w tygodniu w godzinach między 18 a 18 m. 30 według czasu środkowo - europejskiego na fali długości 22 m.

Ponieważ istnieje możliwość zmontowania drugiej anteny z kierunkiem na Amerykę Północną (obecna ma kierunek na Amerykę Południową i Japonję), przypuszczać należy, że akcja uda się w zupełności.

Ze swej strony radjosłuchacze polscy zagranicą winni przystosować swe aparaty do odbioru tych audycyj, adaptując do swych aparatów przystawki.

Kronika Światowego Zw. Pol. z Zagranicy

MŁODZIEŻ NASZA Z ZAGRANICY ZDOBYWA W KRAJU WIEDZĘ O POLSCE

W dniu 4 listopada b. r. odbyła się uroczystość otwarcia II Kursu Wiedzy o Polsce, zorganizowanego przy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy dla stypendystów spośród młodzieży naszej z obczyzny.

Już poraz czwarty przedstawiciele młodej Polonji Zagranicznej zostaną przeszkoleni na kursie, który trwa 8 miesięcy. Program kursu przewiduje codzienne wykłady z historji, geografji, literatury polskiej oraz obejmuje zagadnienia oświatowe, społeczne i gospodarcze. Wykłady zostaną uzupełnione zwiedzaniem szeregu odpowiednich instytucyj i licznemi wycieczkami krajoznawczemi. Wykładowcami na kursie są profesorowie Wolnej Wszechnicy Polskiej, przy której Kurs Wiedzy o Polsce odbywa się poraz wtóry.

Na Kurs przybyło 49 słuchaczów z następujących terenów: ze Stanów Zjednoczonych Am. Półn. — 20, z Niemiec — 8, z Czechosłowacji — 8, z Kanady — 4, z Brazylji — 4, z Łotwy — 3, Litwy — 2, Rumunji — 2, Holandji — 1, Belgji — 1.

Uroczystości otwarcia Kursu i zagajenia dokonał Rektor Wolnej Wszechnicy Polskiej, prof. T. Vieweger, wzywając obecnych do powstania i uczczenia chwilą milczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego. Następnie przemawiał Prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy, minister Władysław Raczkiewicz, podkreślając znaczenie Kursu i obowiązki słuchaczy, którzy zdobytą w Polsce wiedzę będą szerzyć w swych środowiskach na obczyźnie w myśl wskazań Marszałka Piłsudskiego. Skolei przemówili kierownik kursu prof. dr. H. Paszkiewicz oraz przedstawiciele młodzieży w imieniu słuchaczów ze Stanów Zjednoczonych, z Niemiec i z Czechosłowacji. Poczem nastąpił wykład wstępny doc. dr. Bogdana Zaborskiego p. t. „Krajobraz Polski".

Dalszą część uroczystości wypełniły koncert i herbatka, podczas której funkcje gospodarzy pełnili członkowie Stowarzyszenia Bratniej Pomocy Wszechnicy Polskiej.

Uczestnicy Kursu Wiedzy o Polsce udali się w dniu 5 listopada b. r. do Krakowa, gdzie złożyli hołd prochom Józefa Piłsudskiego na Wawelu i wzięli udział w sypaniu Kopca na Sowińcu. Następnie po zwiedzeniu Wieliczki i Zakopanego młodzi Polacy z zagranicy powrócili do Warszawy, by oddać się pracy na Kursie.

KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY I SZKÓŁ POLSKICH NA OBCZYŹNIE

Światowy Związek Polaków z Zagranicy otrzymuje od szeregu firm wydawniczych dary dla dzieci polskich zagranicą w postaci podręczników szkolnych.

W ten sposób ofiarowały Światowemu Związkowi Zakłady Wyd. M. Arcta w Warszawie — 750 egzemplarzy oraz Zarząd Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie — 2.000 egzemplarzy podręczników szkolnych. Ostatnio Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie obdarował Światowy Związek 950 podręcznikami szkolnymi z różnych działów. Podręczniki powyższe zostaną przekazane niezamożnej młodzieży i szkołom polskim na obczyźnie. — Oby darów podobnych było jaknajwięcej!

JAK POLACY AMERYKAŃSCY OCENIAJĄ ŚWIATOWY ZWIĄZEK POLAKÓW Z ZAGRANICY

Tygodnik „Pittsburczanin" zamieścił znamienny artykuł ks. Icieka, znanego pisarza i publicysty polsko-amerykańskiego o przebiegu zjawiska asymilacji na terenie Stanów Zjednoczonych. Ks. Iciek, omawiając życzliwe ustosunkowanie się do Światowego Związku Polaków z Zagranicy prezesa Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, p. J. Kani, po jego niedawnym powrocie z wizyty w Polsce, przypomina wychodźtwu, że bez oparcia i łączności z Polską zginie, tak, jak usycha gałąź odcięta od pnia. Najlepszą i najbardziej celową formą współpracy z Polską jest niewątpliwie jaknajliczniejszy udział w centrali całego wychodźtwa na obczyźnie, jaką jest Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

INAUGURACJA IV KURSU EKSPORTOWEGO

Trudny i wciąż jeszcze nierozwiązany dostatecznie problem polskiego eksportu w ogólności, a eksportu na tereny Polonji Zagranicznej w szczególności, znajduje się już od czterech lat w stadjum stałej i konsekwentnej realizacji w postaci przeprowadzanych corocznie przy Światowym Związku Polaków z Zagranicy Kursów Eksportowych, mających na celu stworzenie kadr ludzi przedsiębiorczych, zdolnych do wzmocnienia zagranicą ekspansji polskiego handlu, jak też do ściślejszego związania gospodarczego i narodowego Polaków na obczyźnie z Macierzą.

W dniu 10 listopada b. r. odbyła się uroczystość otwarcia czwartego skolei Kursu Eksportowego przy Światowym Związku Polaków z Zagranicy przy licznym udziale słuchaczy zarówno tegorocznego, jak i poprzednich kursów. W imieniu tych ostatnich, zrzeszonych w Kole Absolwentów Kursów Eksportowych, zagaił zebranie prezes koła p. Ludwik Sałocki. Następnie wygłosił przemówienie kierownik tegorocznego kursu p. radca K. Wiczkowski z Państwowego Instytutu Eksportowego, przedstawiając zebranym cele Kursu. Polegają one na: 1) udzieleniu słuchaczom wiedzy w zakresie handlu zagranicznego, praktycznej, a opartej na najnowszych danych, 2) doborze ludzi, którzy byliby rzutcy, sprawni, o podejściu handlowem i zamiłowaniu do samodzielnej pracy w handlu zagranicznym.

Skolei przemawiał b. prezes zarządu Koła Eksportowego p. dyr. inż. M. Masłowski, podkreślając znaczenie zacieśnienia więzów wspólnoty z Polonją Zagraniczną na płaszczyźnie ekonomicznej. Pod pielęgnację uczuć narodowych na obczyźnie należy przedewszystkiem rzucić silną podbudowę materjalnej niezależności.

Po przemówieniach inauguracyjnych obszerną prelekcję na temat „Polacy Zagranicą i ich stosunek do kraju" wygłosił p. Stefan Lenartowicz, dyrektor Biura Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Mówca przypomniał, że 8 miljonów Polaków przebywa stale poza granicami naszego państwa. Poszczególne skupiska polskie posiadają przeważnie charakter jednowarstwowy, robotniczo-chłopski, a natomiast występuje prawie zupełny brak polskich kupców przemysłowców i przedstawicieli wolnych zawodów. Ta jednowarstwowość stwarza specyficznie ciężkie warunki bytowania Polaków na obczyźnie, pogarszane przez brutalną nieraz akcję asymilacyjną, prowadzoną przez rządy niektórych państw.

Dla przeciwdziałania wszelkim zjawiskom szkodliwym dla życia Polaków zagranicą konieczna jest szeroko zakrojona wspólna akcja, skupiająca w zgodnej współpracy wysiłki przedstawicieli wszystkich zagranicznych środowisk polskich. Wyrazem zrozumienia tej konieczności były dwa światowe zjazdy Polaków z zagranicy, które odbyły się w latach 1929 i 1934 w stolicy państwa polskiego. Zjazdy te wyraziły postanowienie współpracy Polonji Zagranicznej z Macierzą na wszystkich odcinkach życia społecznego. Dotychczasowe po-

czynania Polaków z zagranicy obejmowały raczej działalność kulturalno - oświatową przy niedostatecznem naogół uwzględnianiu dziedziny gospodarczo - handlowej.

Kursy Eksportowe mają za zadanie m. in. wyrobienie organizatorów wymiany gospodarczej między państwem polskiem a poszczególnemi środowiskami Polaków zagranicą.

Zadaniem nowych kadr absolwentów Kursu Eksportowego jest okazać się elementem zdolnym do rozwijania i galwanizowania działalności organizacyj Polaków zagranicą podporządkowanych swym centralnym Związkom, by te — w myśl porozumienia z Polską — mogły skutecznie wzmacniać swą niezależność narodową i gospodarczą i w ten sposób utworzyć najlepsze warunki ekspansji polskiego handlu opartego na zdrowych zasadach wymiany równych wartości.

Zebranie zaszczycili swą obecnością p. prof. dr. Juljusz Szymański, przedstawiciele instytucyj państwowych, Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego, Izby Handlowej Polsko - Łacińsko - Amerykańskiej i wielu firm eksportowych.

ECHA II ZLOTU MŁODZIEŻY W KANADZIE

Do biura Światowego Związku Polaków z Zagranicy nadszedł charakterystyczny list od p. Feliksa Chmielowca z Kanady, jednego z uczestników II-go Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy, następującej treści:

„Przesyłam serdeczne podziękowanie za tak troskliwe zaopiekowanie się mną podczas pobytu na II-gim Zjeździe Młodzieży Polskiej z Zagranicy. Cała nasza delegacja wróciła cało i zdrowo do Kanady, uwożąc ze sobą jaknajmilsze wspomnienia i wrażenia z kraju naszych ojców i matek. Poznaliśmy nietylko kraj i jego cenne zabytki, ale równocześnie zetknęliśmy się z wartościowym ruchem organizacyjnym młodzieży polskiej, który dodał nam bodźca do pójścia w jej ślady w życiu naszem na wychodźtwie.

Pobyt w ojczyźnie wyrył w naszych sercach wielkie znamię łączności duchowej i kulturalnej, która trwać będzie na zawsze".

KONFERENCJA W SPRAWIE TURYSTYKI POLONJI ZAGRANICZNEJ

Światowy Związek Polaków z Zagranicy pociąga do współpracy w organizowaniu turystyki Polonji Zagranicznej liczne instytucje, związki i organizacje zarówno państwowe, jak i społeczne. Ostatnio w Państw. Urzędzie Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego miała miejsce konferencja w sprawie turystyki Polonji Zagranicznej, zorganizowana przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy. W konferencji wzięli udział oprócz przedstawiecieli Światowego Związku Pol. z Zagr. delegaci ministerstw: Spraw Zagranicznych, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Komunikacji, Państwowego Urzędu W. F. i P. W., „Orbisu", Polskiego Radja oraz szeregu zainteresowanych instytucyj, związków i organizacyj społecznych.

Z dotychczasową działalnością Komisji Turystycznej przy Światowym Związku Polaków z Zagranicy zapoznał zebranych sekretarz Komisji p. Stokowski. Poczem p. Włodarkiewicz wytyczył w referacie programowym punkty przyszłej akcji, które wymagają współpracy z Komisją Turystyczną instytucyj i organizacyj w kraju. Należałoby zająć się sprawą ustalenia kwater prywatnych dla ewentualnych turystów, dostarczeniem odpowiednich przewodników, organizacją specjalnych wycieczek sportowych, dostosowaniem szlaków turystycznych do potrzeb i możliwości zagranicznych Polaków. W związku z powyższem Polskie Towarzystwo Krajoznawcze zaofiarowało dla polskich turystów z obczyzny bezpłatne miejsca w schroniskach, przewodników i obiecało zapewnić im opiekę moralną.

Jedną z form pobytu Polaków z zagranicy w kraju, a zwłaszcza odpowiednią dla młodzieży — byłby udział w obozach letnich lub kursach organizowanych przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

Jak wynika ze sprawozdania, wygłoszonego przez p. Jankowskiego na konferencji, przez obozy przeszło w tegorocznym okresie letnim 350 osób, a 250 zostało przeszkolonych na kursach kulturalno - oświatowych.

W akcji obozowej należałoby odróżnić obozy przeszkoleniowe i o charakterze wypoczynkowym. Formą najlepszą byłyby obozy wędrowne, których organizacja nasuwa jednak wiele trudności technicznych i finansowych.

Zebrani na konferencji zgłosili daleko idącą współpracę reprezentowanych instytucyj i organizacyj ze Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy w zakresie turystyki Polaków zagranicznych do kraju. Przyczem zaznaczono, że opieką nad turystami zajmie się powstające Towarzystwo Pomocy Polonji Zagranicznej.

ZIEMIA Z MOGIŁ POWSTAŃCÓW I LEGJONISTÓW POLSKICH Z CHARBINA

Kolonja polska w Charbinie, zrzeszona w Stowarzyszeniu „Gospoda Polska", nadesłała pod adresem Światowego Związku Polaków z Zagranicy piękną urnę z ziemią na Kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

Urna wykonana z bronzu zachowana jest w stylu chińskim. Przykrywkę jej zdobi symboliczna figurka smoka. Podstawę urny stanowią trzy nóżki, również w kształcie smoków.

Na urnie został wyryty następujący napis: „Ziemia z mogił powstańców 1863 r. i Legjonistów Syberyjskich oraz popiół z wieńców złożonych w czasie Akademji Żałobnej 19.V.1935 r. u popiersia zmarłego Marszałka J. Piłsudskiego".

Pozatem widnieje na urnie podpis ofiarodawcy: „S-nie Gospoda Polska" w Charbinie.

I ZJAZD DELEGATÓW OKRĘGOWYCH TOWARZYSTWA POMOCY POLONJI ZAGRANICZNEJ

Współpraca kraju z przeszło 8-miljonową rzeszą Polaków rozproszonych po całym świecie, wchodzi stopniowo na coraz bardziej realne tory.

Do szeregu dotychczasowych instytucyj, ściśle ze sobą współpracujących na tem polu, jak Światowy Związek Polaków z Zagranicy, Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą i Polski Związek Zachodni, przybyła nowa organizacja, a mianowicie: „Towarzystwo Pomocy Polonji Zagranicznej". Towarzystwo to, wypełniające dotychczasową lukę w naszem życiu organizacyjnem, zostało powołane w tym celu, by pracę Polonji Zagranicznej oprzeć na stałych fundamentach pomocy materjalnej i moralnej całego społeczeństwa polskiego w kraju.

Przełomowym etapem, wieńczącym dotychczasowe wysiłki w celu zmontowania Okręgowych agend Towarzystwa w całym kraju stał się dzień 24 listopada b. r.

W dniu tym w siedzibie Światowego Związku Polaków z Zagranicy odbył się w godzinach rannych I Zjazd Delegatów Okręgowych Towarzystwa Pomocy Polonji Zagranicznej.

Obrady Zjazdu zagaił, w zastępstwie nieobecnego Prezesa Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy i Rady Fundacyjnej Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, Ministra W. Raczkiewicza, Pierwszy Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. Bronisław Hełczyński, który wygłosił na wstępie referat programowy. W referacie tym p. Prezes dr. Hełczyński poświęcił główną uwagę Polonji Zagranicznej i jej znaczeniu dla ekspansji polskości, oraz podkreślił konieczność przebudowy psychiki społeczeństwa polskiego w stosunku do rodaków na obczyźnie.

Następny referat organizacyjno-instrukcyjny wygłosił Prezes Stefan Szwedowski. W dyskusji, jaka wywią-

zała się po tych referatach, zabierali między in. głos pp.: W. Sworakowski, dyr. M. Wańkowicz, min. Z. Beczkowicz, dyr. Stefan Lenartowicz, dyr. T. Kawalec.

W dalszym ciągu obrad wysłuchano sprawozdań o dotychczasowych pracach Towarzystwa w Okręgach: Poznańskim, Śląskim, Kieleckim, Łódzkim, Poleskim, Pomorskim, Wołyńskim, Krakowskim, Wileńskim, Lubelskim, Warszawskim i na terenie Stolicy.

Następnie przystąpiono do wyboru 5 członków Zarządu Głównego i 5 członków Komisji Rewizyjnej. W skład Zarządu Głównego zostali wybrani: min. Juljan Piasecki, jako Prezes, oraz min. Z. Beczkowicz, marsz. Jan Dębski, prof. Walery Goetel, dr. St. Kudlicki — jako członkowie. Ponadto w skład Zarządu Towarzystwa wchodzą — w myśl statutu — 3 delegatów Światowego Związku Polaków z Zagranicy, wybranych przed tygodniem w Krakowie na posiedzeniu Rady Nacz. Świat. Związku, a mianowicie: Prezes Stefan Szwedowski, dyr. Stefan Lenartowicz i posłanka Wanda Pełczyńska, oraz 3 delegatów Rady Fundacyjnej Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą — Prezes dr. Bronisław Hełczyński, dyr. Stanisław Dąbrowski i dyr. Edmund Kłopotowski.

Do Komisji Rewizyjnej Towarzystwa zostali wybrani trzej przedstawiciele Warszawy — dr. Eugenjusz Zdrojewski, Feliks Olszewski i prof. Józef Zawadzki, oraz 2-ch przedstawicieli Okręgów prowincjonalnych — kurator dr. T. Kupczyński ze Śląska i prokur. Otto Uhlig z Kielc. Dalszym etapem pracy Towarzystwa, po ukonstytuowaniu się władz naczelnych, będzie powołanie do życia Zarządów Obwodowych Towarzystwa oraz Kół na terenie całego kraju.

ODCZYT O II ZLOCIE MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z ZAGRANICY

Jeszcze dotychczas Polonja Zagraniczna żywo komentuje II Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy, zorganizowany w lipcu tego roku przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy w Warszawie. Niedawno ruchliwa Federacja Towarzystw Polskich w Argentynie urządziła we własnej siedzibie w Buenos Aires odczyt swego delegata na Zlot, p. Gruszeczki z Berisso. Odczyt ten wywołał żywe zainteresowanie wśród tamtejszej Polonji, czego dowodem była bardzo liczna frekwencja.

WSPÓŁPRACA ŚW. ZW. POL. Z ZAGR. ZE ZW. HARCERSTWA POLSKIEGO

Światowy Związek Polaków z Zagranicy otrzymał od Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego serdeczne podziękowanie za współpracę przy organizowaniu i przeprowadzeniu Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polskiego w Spale, a przedewszystkiem w zakresie udziału w Zlocie polskiej młodzieży harcerskiej z zagranicy.

Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego zapewnia, że „... życzliwość Światowego Związku Polaków, współpraca i pomoc, jakiej doznajemy, stanowi dla Zw. Harcerstwa Polskiego czynnik zachęty do dalszej wytężonej pracy wśród młodzieży polskiej zagranicą nad przygotowaniem jej do świadomej i czynnej służby dla Polski.

Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego:
(—) dr. Michał Grażyński.
Naczelny Komendant Jubileuszowego Zlotu:
(—) Antoni Olbromski".

1129 PRZODOWNIKÓW PRACY HARCERSKIEJ WŚRÓD POLAKÓW ZAGRANICĄ

W ostatnim roku propaganda idei harcerskiej wśród Polaków zagranicą dała świetne rezultaty. Harcerze polscy z zagranicy przeszkoleni zostali na 18 specjalnych kursach, ponadto w 19 kursach, urządzanych przez Z. H. P. dla swych członków, udział wzięła również młodzież harcerska z terenów innych państw. W Polsce przeszkolono ogółem 602 osoby z 15 krajów. W lecie b. r. bawiła na Zlocie w Spale imponująca liczba 1219 harcerek i harcerzy ze wszystkich ośrodków polskich zagranicą. Co więcej, Harcerstwo polskie zagranicą zorganizowało na swych terenach 29 kursów i obozów. W ten sposób wyszkolonych zostało ogółem 1129 przodowników pracy harcerskiej, Harcerek i Harcerzy. Ponadto przez akcję obozową przeszło ponad 2.000 osób.

Kronika Polonji Zagranicznej

ARGENTYNA

KOLONIZACJA POLSKA W ARGENTYNIE

Jak donosi polska prasa w Argentynie, w Buenos Aires powstała polska spółka akcyjna p. n. Północno - Argentyńskie Towarzystwo Kolonizacyjne w Buenos Aires. Kapitał zakładowy nowej instytucji jest polski i wynosi około 1 miljona złotych. Nabyta została ziemia w północnej części terytorjum Misiones w ilości 50 tysięcy hektarów. Na czele Towarzystwa stanął Dyrektor Banku P. K. O. w Buenos Aires, p. Nowiński.

Pierwsza osada nazywać się będzie „Puerto Wanda" (Port Wanda) i położona będzie na brzegu rzeki Alto Parana. Transporty na wspomnianą kolonję wyruszą prawdopodobnie z wiosną 1936 r.

„UNJA POLAKÓW KATOLIKÓW W MISSIONES"

W mieście Posadas, stolicy argentyńskiego terytorjum Missiones, zamieszkałego częściowo przez Polaków, — odbył się pierwszy zjazd organizacyjny nowego stowarzyszenia polskiego p. n. „Unja Polaków Katolików w Missiones". Zjazd zatwierdził projekt statutu i dokonał wyborów Zarządu.

Według brzmienia statutu celem nowej organizacji jest:

1) Zjednoczyć wszystkie parafje, organizacje i „osoby polsko - katolickie" w Missiones dla wspólnych polskich katolickich zadań i celów;

2) Pozyskać wspólnemi siłami wszystkich Polaków wyznania katolickiego łącznie z młodzieżą polską w szeregi organizacyj, wchodzących w skład Unji, lub też Kół przez Unję w tym celu zakładanych.

Należy życzyć, aby nowopowstałe stowarzyszenie dołożyło wszelkich starań dla osiągnięcia wyższego poziomu życia organizacyjnego Polaków w Missiones, pamiętając o konieczności stałej współpracy wszystkich Polaków na Obczyźnie.

AUSTRJA

KOMITET POMOCY KOLONJI POLSKIEJ W AUSTRJI

Przesilenie gospodarcze, które dotknęło cały świat, nie oszczędziło także i Polaków poza granicami kraju. W różnych ośrodkach zagranicznych Polonja walczy z trudnościami materjalnemi na drodze samopomocy, lub też ofiarowuje wszelkiego rodzaju pomoc słabszym i biedniejszym członkom kolonji.

Pod tym względem zasługującą na uznanie i naśladownictwo jest działalność Komitetu Pomocy Kolonji Polskiej w Austrji (wraz z Radą Komitetu, do której należy około 30 ofiarodawców). Komitet istnieje już od 2 lat, jako dobrze zmontowana instytucja pod kierownictwem przewodniczącego p. Radcy Lalickiego. Ostatnie Walne Zebranie Komitetu i Rady odbyło się w ubiegłym miesiącu w Poselstwie Polskiem w Wiedniu. Na rok budżetowy 1935/36 subskrybowano znaczną kwotę, z której część zużytkowana zostanie na zakup artykułów żywnościowych, jak ziemniaków, mąki i t. d. dla miejscowych bezrobotnych Polaków, którzy ponadto otrzymują również węgiel.

OBCHÓD ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI WŚRÓD POLAKÓW W WIEDNIU

W dniu 11 listopada Polonja wiedeńska obchodziła w uroczysty sposób święto Niepodległości Polski. W kościele polskim na Rennweg odprawione zostało przez ks. Skwierawskiego nabożeństwo, na którem obecni byli poseł R. P. Gawroński, kierownik Konsulatu R. P. dr. Lalicki, wszyscy urzędnicy poselstwa i konsulatu oraz członkowie miejscowej kolonji polskiej. Specjalne uroczystości odbyły się popołudniu w trzech szkołach polskich w Wiedniu. W sali zaś Tow. Przemysłowego zorganizowana została staraniem Związku Stowarzyszeń Polskich w Wiedniu akademja, którą zagaił wiceprezes organizacji dr. B. Tenenbaum. Skolei poseł Gawroński wygłosił dłuższe przemówienie poświęcone pamięci Marszałka Piłsudskiego. Poczem nastąpiła część artystyczno-koncertowa uroczystości. Zebrani na akademji Polacy wysłali telegram hołdowniczy do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Przemówienie okolicznościowe wygłosił następnie wiceprezes dr. B. Tenenbaum, poczem wezwał obecnych do uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego jednominutowem milczeniem.

BRAZYLJA

CENTRALNY ZWIĄZEK POLAKÓW W BRAZYLJI PROSI O NADSYŁANIE POMOCY OŚWIATOWYCH

Biuro Światowego Związku Polaków z Zagranicy otrzymało w ostatnich dniach pismo od Centralnego Związku Polaków w Brazylji, w którem nasi rodacy proszą o nadsyłanie następujących pomocy oświatowych:

1. biblioteczki szkolne dla dzieci,
2. pomoce szkolne dla dzieci (tylko historja i geografja Polski, poziom III i IV oddziału szkoły powszechnej),
3. biblioteczki dla towarzystw oświatowych (popularna beletrystyka, popularne broszury, zwłaszcza o Polsce współczesnej),
4. biblioteczki dla ognisk nauczycielskich (beletrystyka, jeśli będzie możliwe również i najnowsza, metodyka, psychologja, historja wychowania, czasopisma fachowe, podręczniki z zakresu szkoły średniej),
5. mapy Polski (oraz części świata) fizyczne i polityczne,
6. wykresy rozwoju poszczególnych dziedzin życia gospodarczego Polski,
7. czasopisma dla dzieci, młodzieży i starszych,
8. pocztówki, fotografje i obrazy, przedstawiające Polskę i ilustrujące różne dziedziny jej życia.

Jednocześnie C. Z. P. w Brazylji prosi, aby wszystkie przesyłki kulturalno - oświatowe dla Polaków w Brazylji były kierowane w y ł ą c z n i e za pośrednictwem Światowego Związku Polaków z Zagranicy w Warszawie (ul. Mazowiecka 1). Prosi również o staranny dobór książek, aby nie nadsyłać zbytecznego balastu drogich dzisiaj przesyłek.

Kilkusettysięczna kolonja polska w południowej Brazylji jest jednem z najbardziej zwartych i narodowo uświadomionych zagranicznych środowisk polskich, jednakże napotyka w pracy swej na przeszkody, płynące z niedostatecznej ilości funduszów na prace kulturalno-oświatowe i inne. Brazylja jest jednym z nielicznych przyszłościowych terenów emigracyjnych dla Polaków, przeto w interesie samego społeczeństwa polskiego leży jaknajwydatniejsze pomaganie naszym rodakom za oceanem.

PROJEKTOWANE KOLONJE POLSKIE W S. PAULO

Jak donosi „Gazeta Polska w Brazylji", poseł polski w Rio de Janeiro dr. Tadeusz Grabowski odbył w ostatnich tygodniach podróż do stanu S. Paulo celem zbadania możliwości osiedlenia tam polskich wychodźców. P. minister Grabowski projektuje założenie osiedli nad morzem w północnej części wybrzeża Atlantyku należącego do stanu Sao Paulo w pobliżu miejscowości Ubatuba i Jacoticobal. Miejscowości te posiadają klimat gorący.

WALNE ZEBRANIE SPÓŁKI HANDLOWO-OSADNICZEJ

W dniu 12 października odbyło się w Kurytybie walne zebranie Parańskiej Spółki Osadniczo-Handlowej, której udziałowcami są wyłącznie Polacy lub instytucje z oddziałów Ligi Morskiej w Warszawie. Uchwalono podnieść kapitał spółki do wysokości jednego miljona milrejsów przez wypuszczenie nowych akcyj po 500 milrejsów każda. Do nowego zarządu weszli panowie: Romuald Krzesimowski, Witold Paul i Józef Adamski.

DANJA

JAK POLACY W DANJI UCZCILI ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

Nieliczna kolonja polska w Danji obchodziła nader uroczyście Święto Niepodległości, łącząc się w ten sposób serdecznym węzłem z odległą Macierzą.

W dniu Święta, 11 listopada, odbył się w Kopenhadze obchód oficjalny urządzony przez Poselstwo Polskie, na który przybyli przedstawiciele wszystkich związków polskich w Danji. Uroczystość ta rozpoczęła się piękną Mszą Świętą, odprawioną w kościele św. Anny przez ks. Tomasza Fritza z Aalstrod, podczas której zostało odśpiewane Te Deum. Następnie odbyło się przyjęcie w Poselstwie, podczas którego poseł R. P. min. Sokolnicki wygłosił dłuższe przemówienie. Podczas przyjęcia min. Sokolnicki udekorował Krzyżami Zasługi kilku najwybitniejszych działaczy polskich w Danji.

Drugi obchód Święta Niepodległości zorganizowany przez Związek Polaków w Kopenhadze odbył się w dniu 17 listopada. Na program obchodu poprzedzonego również uroczystem nabożeństwem w kościele św. Anny złożyła się piękna Akademja, którą rozpoczęły przemówienia i śpiewy polskie. Następnie amatorski zespół Kolonji Polskiej w Kopenhadze odegrał sztukę w 3 aktach Benedykta Hertza p. t. „Zasadzka". Po części oficjalnej odbyła się zabawa taneczna. W obchodzie wzięli liczny udział Polacy nietylko z Kopenhagi, lecz i z innych ośrodków, w których istnieją kolonje polskie, jak Nivaa, Taastrup, Roskildo i t. d.

W tymsamym dniu 17 listopada uroczyście obchodzono również Święto Niepodległości w Związku Polaków i Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej okręg w Maribo. Na specjalnym obchodzie dzieci szkolne i młodzież, należąca do Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, odegrały m. in. dwie sztuki teatralne. Na zakończenie urządzono zabawę taneczną dla kolonji polskiej.

Równie uroczyście obchodził Święto Niepodległości Okręg Związku Polaków w Odense. Po uroczystem nabożeństwie odbyła się akademja, na której program złożyły się odczyt, przemówienia i śpiewy oraz sztuka tea-

tralna, odegrana przez miejscowy polski zespół amatorski.

W podobny sposób uczciły dzień Niepodległości inne ośrodki polskie w Danji.

JUBILEUSZ ZWIĄZKU POLAKÓW W PINDSTRUP

Związek Polaków w Danji posiada poza stolicą, Kopenhagą, cały szereg okręgów prowincjonalnych. Jeden z tych okręgów, w Pindstrup, obchodził w początkach listopada b. r. drugą rocznicę swego istnienia.

FRANCJA

ZJAZD POLAKÓW Z ŚRODKOWEJ FRANCJI

W Clermont Ferrand odbył się w dniu 1 listopada Zjazd Polaków z terenu środkowej Francji. Obrady zjazdu odbyły się w obecności dwóch konsulów R. P.: p. Czosnkowskiego z Lyon i p. Chamca z Tuluzy. Po otwarciu zjazdu przez prezesa Markiewicza obaj konsulowie wygłosili przemówienia. P. Chamiec podkreślił konieczność zorganizowania się wychodźców na terenie środkowej Francji w Związku Osadników Polskich. Za potrzebą zorganizowania się przemawiają nietylko motywy narodowe, lecz także ciężka sytuacja robotniczego wychodźtwa w środkowej Francji, którą omówiono szeroko w dyskusji. Szczególnie niepewnie przedstawia się położenie młodzieży wychodźczej spowodu trudności otrzymania zezwolenia na pracę zarobkową.

Biorąc pod uwagę powyższe motywy, Zjazd uchwalił rezolucję, zalecającą zorganizowanie się polskich rolników w Związku Osadników Polskich.

ZJAZD SOKOLSTWA POLSKIEGO WE FRANCJI

Walny Zjazd Rady Związku Sokołów Polskich we Francji, który się odbył w Lens dnia 10 listopada b. r., wykazał, że Sokolstwo stanowi instytucję aktywną, będącą propagatorem polskości, tężyzny duchowej i fizycznej wśród młodzieży wychodźczej.

Związek Sokołów Polskich we Francji, Belgji i Holandji obejmuje 112 gniazd, skupionych w 11 okręgach, i jednoczy blisko 5.000 druhen i druhów, z których 3.000 uprawiają sport i gimnastykę. Sokolstwo we Francji współpracuje ściśle z Macierzą Szkolną w Polsce, Sokolstwem polskiem na terenie Westfalji i w Stanach Zjednoczonych.

Na obszarze Francji Sokoli współpracują ze wszystkiemi polskiemi stowarzyszeniami sportowemi i wychowania fizycznego oraz z narodowemi organizacjami emigracyjnemi. Współpraca powyższa rozciąga się także na towarzystwa sportowe i gimnastyczne francuskie.

Zjazd w Lens zatwierdził naczelne władze centralne Sokolstwa w osobach: naczelnik — Woźniak, zastępcy naczelnika — Kaźmierczak i St. Musielak, sekretarz— Pietrusiak, zastępca sekretarza — K. Jóźkowiak, naczelniczka — Woźniakówna, instruktor — Wolski.

Zjazd wysłał depesze do Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, do Prezydenta Republiki Francuskiej Alberta Lebrun, do Prezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy ministra Wł. Raczkiewicza oraz do druha Zamoyskiego, prezesa Sokolstwa w Polsce.

KANADA

WYKŁADY HISTORJI I LITERATURY POLSKIEJ W MONTREALU

Staraniem Rady Okręgowej Zjednoczenia Zrzeszeń Polskich w Kanadzie, zorganizowany został w Montrealu cykl wykładów z dziedziny historji i literatury polskiej, który trwać będzie od 1-go grudnia 1935 r. do 1 maja 1936 r.

Historję Polski wykładać będzie p. Blatt, literaturę Polski — p. L. Garczyński. Wykłady te przeznaczone są specjalnie dla młodej generacji wychodźtwa, urodzonej w Kanadzie, zapisało się jednak na nie także sporo osób ze starszego społeczeństwa polskiego w Kanadzie.

LITWA

ZIEMIA Z CMENTARZA W KOWNIE NA SOWIŃCU

W nocy z 10 na 11 listopada, w przeddzień Święta Niepodległości wzięto z grobów polskich żołnierzy, pochowanych na cmentarzu Kowieńskim, gródki ziemi, które nazajutrz przeniesione zostały do Polski. Ziemię tę uroczyście dostarczyła na Sowiniec specjalna sztafeta młodzieży z pogranicza polsko-litewskiego.

W ten sposób w Kopcu Marszałka Piłsudskiego nie zbraknie także ziemi z terenu Litwy.

POLACY W ROSIEŃSKIEM

Życie polskie w Rosieńskiem na Litwie reprezentuje ziemiaństwo. W samych Rosieniach i w innych miasteczkach okolicznych mieszka również kilkadziesiąt rodzin polskich, niezrzeszonych jednak we wspólnej organizacji. Ziemiaństwo polskie w Rosieńskiem było bardzo liczne i zamożne do 1863 r., gdy za udział w powstaniu szereg osób zostało zesłanych wgłąb Rosji, a majątki przeszły w ręce litewskie. W podobny właśnie sposób ułożyła się historja majątku Billewicze, znanego wszystkim z „Potopu" Sienkiewicza, a należącego do rodziny Piłsudskich.

Pomimo tych trudności ekonomicznych i narodowych w Rosieńskiem istnieje polskie towarzystwo kulturalno-oświatowe „Jutrzenka", posiadające około 60 członków. Organizacja prowadzi w Rosieniach polską szkółkę i posiada bibljotekę polską. Wielkiem utrudnieniem w pracy narodowej jest brak organizacji młodzieżowej i świetlicy.

ŁOTWA

PRACA KULTURALNO - OŚWIATOWA ZWIĄZKU POLSKIEJ MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ

Organizacja młodzieży naszej w Łotwie, Związek Polskiej Młodzieży Katolickiej, koncentruje swą działalność kulturalno-oświatową w specjalnej sekcji.

Sekcja kulturalno-oświatowa zajmuje się organizacją odczytów i wieczorów dyskusyjnych, t. zw. kwadransów prasowych, obejmujących przegląd najważniejszych wydarzeń, żywej gazetki, która porusza główne zagadnienia z życia młodzieży i społeczeństwa polskiego w Łotwie, przeglądu wydawnictw i t. p. Dla ujęcia w określone normy wszystkich przejawów życia towarzyskiego w Domu Polskim sekcja kulturalno-oświatowa Z. P. M. K. urządza ponadto imprezy rozrywkowe w formie sobótek, wieczorów świetlicowych i zabaw towarzyskich.

W ten sposób młodzież polska w Łotwie znajduje w swej rodzimej organizacji oprócz korzyści moralno-wychowawczych także rozrywkę w gronie rodaków.

NIEMCY

ZE ŚPIEWACTWA POLSKIEGO W BERLINIE

Niedawno Berlin był terenem szeregu uroczystości jubileuszowych kilku polskich kół śpiewaczych. Ostatni z jubilatów — Polskie Towarzystwo Śpiewu „Chopin", obchodził 25-letnią rocznicę założenia. Koło powstało w 1910 r., licząc 30 członków. W 1913 r. osiągnęło liczbę 70 członków chóru męskiego i 63 członkiń — żeńskiego. Po okresie stłumionej działalności podczas wojny światowej, Koło rozwija się nadal, występując na licznych nabożeństwach polskich.

Obecny obchód jubileuszowy Polskie Towarzystwo Śpiewu „Chopin" urządziło w lokalu Domu Polskiego w Berlinie przy licznie zebranej publiczności. W uroczystości uczestniczyły także inne polskie koła śpiewacze w Berlinie.

UROCZYSTOŚCI MŁODZIEŻY POLSKIEJ W NIEMCZECH

W dniu 10 listopada odbyły się na terenie Niemiec liczne Święta Młodzieży Polskiej, zorganizowane przez poszczególne Kolonje polskie.

Dla powiatu opolskiego Święto zorganizował Związek Polskiej Młodzieży Katolickiej na Śląsku Opolskim.

W Herne młodzież i całe społeczeństwo polskie obchodziły uroczystość podwójną: a mianowicie połączone obchody rocznicy odrodzenia Polski i 5-letni jubileusz Tow. Młodzieży Polsko-Katolickiej.

Podobnie w Olsztynie Święto Młodzieży zgromadziło liczne rzesze młodzieży i starszego społeczeństwa z miasta i okolicy. Urozmaiceniem obchodu był występ polskiego chóru z Poznania „Hasło", który uczestnicy Święta Młodzieży powitali entuzjastycznie.

RUMUNJA

GMACH SZKOŁY POLSKIEJ W RARAŃCZY

W historycznej Rarańczy odbyła się uroczystość poświęcenia gmachu prywatnej szkoły polskiej, wzniesionego staraniem Polskiego Związku Szkolnego w Rumunji oraz miejscowych włościan-Polaków. Po nabożeństwie odprawionem w miejscowej kaplicy i złożeniu hołdu na cmentarzu grobom legjonowym, obecni udali się do nowego budynku szkoły, gdzie aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Łukasiewicz. Uroczystość zgromadziła wielu delegatów towarzystw polskich z Czerniowiec i miejscowości okolicznych.

STANY ZJEDNOCZONE AM. PÓŁN.

POWSTAJE MUZEUM WYCHODŹTWA W AMERYCE

Dyrekcja Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego uchwaliła założyć archiwum i muzeum wychodźtwa polskiego w Ameryce. Kustoszem nowopowstałej instytucji mianowano red. Mieczysława Haimana, zasłużonego historyka Polonji amerykańskiej.

Zacząłkiem przyszłego Archiwum i Muzeum Wychodźtwa przy Zjednoczeniu P. R. K. będą bogate i cenne zbiory dokumentów z okresu wojny światowej, pozostałe przy Wydziale Narodowym Polskim. Wszczęto również starania o uzupełnienie zbiorów dokumentami i pamiątkowemi przedmiotami, które są w posiadaniu osób prywatnych spośród Polonji w Ameryce.

MANIFESTACJA GORĄCYCH UCZUĆ AMERYKANÓW DLA NARODU POLSKIEGO

W mieście Kościuszko w stanie Mississipi odbyły się doroczne uroczystości ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki, które w roku bieżącym połączono ze złożeniem hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Na uroczystości przybyły tysiączne rzesze mieszkańców stanu oraz delegacja wychodźtwa polskiego w Ameryce; należy podkreślić, że w mieście Kościuszko, mimo jego polskiej nazwy, nie mieszka ani jeden Polak. Tegoroczne uroczystości przemieniły się w żywiołową manifestację gorących uczuć Amerykanów dla narodu polskiego. Kulminacyjnym punktem uroczystości było wielkie zgromadzenie u stóp Kopca Kościuszki, znajdującego się pod miastem. Na zebraniu tem uchwalono m. in. wystosować pismo żałobne spowodu zgonu Marszałka Piłsudskiego do P. Prezydenta Rzeczypospolitej i p. Marszałkowej. Jednocześnie odbyło się odsłonięcie portretu Kościuszki, nadesłanego przez ambasadę polską, oraz statuetki Marszałka ofiarowanej przez Ligę Morską w Chicago.

Władze miejskie postanowiły nazwać jedną z głównych ulic, prowadzącą z dworca kolejowego, „Pilsudski-street". Będzie to pierwsza w Stanach Zjednoczonych ulica nazwana imieniem Marszałka.

W ciągu kilkudniowych uroczystości odbywały się parady młodzieży szkolnej, miasto było iluminowane, przez megafony nadawano melodje polskie, domy udekorowano chorągwiami amerykańskiemi i polskiemi.

SREBRNY JUBILEUSZ SZKOŁY POLSKIEJ W CHICAGO

W październiku b. r. obchodziła srebrny jubileusz zasłużonej działalności szkoła średnia („High school") przy największej parafji polskiej Ś-tej Trójcy w Chicago.

Założycielem szkoły był znany Polonji amerykańskiej ks. prałat Kazimierz Sztuczko, długoletni proboszcz tej parafji.

Szkoła Ś-tej Trójcy, mieszcząca się we wspaniałym gmachu, zaopatrzona we wszelkie nowoczesne urządzenia i obsadzona przez dobry personel nauczycielski, w ciągu 25 lat istnienia wykształciła przeszło 550 abiturjentów.

Srebrny jubileusz był przez szkołę i jej abiturjentów obchodzony bardzo uroczyście.

JUBILEUSZ ORGANIZACJI POLSKIEJ W ST. ZJEDNOCZ.

Jedna z czynniejszych polskich organizacyj samopomocowych w Stanach Zjednoczonych Am. Półn., Stowarzyszenie Polaków w Ameryce, obchodziła ostatnio 40-lecie swego istnienia.

Uroczystości jubileuszowe odbyły się w Milwaukee z udziałem licznych przedstawicieli miejscowych władz i Polonji amerykańskiej, wśród której Stowarzyszenie Polaków w Ameryce cieszy się wielką popularnością.

DOROCZNY ZJAZD DZIENNIKARZY POLSKICH W AMERYCE

Prasa polska w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. rozwija się bardzo dobrze. W chwili obecnej Polacy zamieszkali na Ziemi Waszyngtona posiadają blisko 80 dzienników i czasopism, w tem szereg wielkich gazet codziennych, których format, objętość i nakład mogą śmiało zaimponować naszej prasie starokrajskiej.

Redaktorzy i współpracownicy polskich wydawnictw w Stanach Zjednoczonych zrzeszeni są w Syndykacie Dziennikarzy Polskich. Syndykat ten urządza rokrocznie zjazdy, mające charakter sejmów zawodowych.

Tegoroczny, piąty skolei zjazd uchwalono zorganizować w dniach 30 listopada i 1 grudnia w Chicago (w hotelu Lewis, 1116 Milwaukee Avenue).

Organizacja obecnego zjazdu spoczywa na barkach Chicagowskiego Okręgu Syndykatu, który rozpoczął już w połowie października prace przygotowawcze. Na zebraniu w dniu 18 października w obecności prezesa Syndykatu red. Karola Piątkiewicza i sekretarza generalnego red. Ludwika Leśnickiego wybrano specjalny Komitet Przedsejmowy, na czele którego stanął red. Leśnicki.

Poza dziennikarzami w zjeździe wezmą udział w charakterze gości przedstawiciele różnych organizacyj polskich w Stanach Zjednoczonych, reprezentant Konsulatu Generalnego R. P. w Chicago oraz szereg wybitnych osób zaproszonych.

Podczas Zjazdu odbędzie się m. in. bal, kolacja i obiad dla uczestników i gości.

Z okazji Zjazdu ma być wydana specjalna jednodniówka, której redakcję objął red. Leśnicki.

Kronika Harcerstwa Polskiego Zagranicą

ODPRAWA REFERENTEK ZAGRANICZNYCH PRZY KOMENDACH CHORĄGWI HARCEREK

W dniach 10 i 11 listopada b. r. w Głównej Kwaterze Harcerek w Warszawie odbyła się konferencja, w sprawach Harcerstwa żeńskiego zagranicą, zwołana przez Wydział Zagraniczny G. K. H. Na odprawę przybyła Naczelna Inspektorka Harcerek przy M. W. R. i O. P. druhna Marja Wocalewska, Komisarz Międzynarodowy Z. H. P. druh Kapiszewski, referentki zagraniczne z 11 Chorągwi Harcerek, oraz 11 osób zainteresowanych pracą Harcerstwa zagranicznego.

Odprawa miała na celu ustalenie programu współpracy z Harcerstwem zagranicznem na rok bieżący i zharmonizowanie poglądów i poczynań Wydziału Zagranicznego G. K. H. z pracą, prowadzoną w tej dziedzinie przez poszczególne Chorągwie.

Obrady zagaiła druhna Tworkowska, kierowniczka Wydziału Zagranicznego, w gorących słowach podnosząc wagę i znaczenie współpracy z Harcerstwem zagranicznem i zreferowała w sposób rzeczowy i wyczerpujący większość punktów porządku dziennego.

Zagadnienia: „Ogólne wytyczne pracy Harcerstwa Żeńskiego Zagranicą. Obecny stan Harcerstwa Żeńskiego Zagranicą, Wytyczne programowe Wydziału Zagr. G. K. H. na 1935/36 rok, Współpraca Chorągwi krajowych z Zagranicą i Akcja kształcenia starszych harcerek zagr.", wywołały żywą dyskusję, wykazując inicjatywę i duże zainteresowanie wśród referentek dla sprawy, zadaniem której jest obrona duszy polskiej przed wynarodowieniem.

Na podstawie dyskusji uchwalono szereg wniosków, mających na celu zainteresowanie jaknajszerszych warstw społeczeństwa pracą Harcerstwa Zagranicznego, pogłębienie pracy w kraju dla zagranicy i nadanie tej pracy form, zapewniających maximum wydajności.

BRAZYLJA

BRAK INSTRUKTORÓW HARCERSKICH

Brazylję zamieszkuje kilkaset tysięcy Polaków. Sieć szkół polskich jest tu dobrze rozwinięta; obejmuje ona około 70% dzieci polskich w wieku szkolnym. Harcerstwo dotychczas nie miało możności należytego rozwoju spowodu niezbyt przyjaznego ustosunkowania się innych organizacyj sportowych i braku wyszkolonych i oddanych idei harcerskiej organizatorów i instruktorów harcerskich, z których najbardziej wyrobioną jest drużyna w Marechal Mallet w Kolegjum im. Kopernika, kształcącem polskich nauczycieli i handlowców. Drużyny te są koedukacyjne. Organizacje skautowe są w Brazylji stosunkowo bardzo nieliczne, a w okolicach zamieszkałych przez Polaków niema ich zupełnie.

FRANCJA

AKCJA LETNIA HARCERSTWA POLSKIEGO MĘSKIEGO WE FRANCJI

Akcja letnia Harcerstwa Polskiego Męskiego we Francji zakreślona była w roku 1935 na szeroką skalę. Zasadniczą imprezą była wyprawa harcerzy i harcerek z Francji na Zlot Jubileuszowy Harcerstwa do Spały. Grupa harcerzy z Francji poprzedziła Zlot kursami na terenie Polski — w Białej Górze pod Tomaszowem.

Odbyły się tam kursy:
1) Podharcmistrzowski — 10 uczestników,
2) Drużynowych — 60 uczestników,
3) Wodzów zuchowych — 40 uczestników.

Po zlocie w Spale w sierpniu odbyły się na terenie Francji kursy drużynowych, zastępowych i wodzów zuchowych:
1) trzy kursy dla drużynowych w Cayoux, Lengemer, Saint-Julien,
2) trzy kursy dla zastępowych w Cayoux, Retournemer, Saint-Julien,
3) trzy kursy dla wodzów zuchowych w Cayoux, Rotournemer, Saint Julien,
4) kurs dla zastępowych w Larroque.

W akcji tej na terenie Francji wzięło udział 143 harcerzy.

Akcja kształcenia starszyzny prowadzona była w różnych kierunkach, chodziło bowiem o wykorzystanie różnorodności materjału ludzkiego.

Zasadniczym celem kształcenia starszyzny było wychowanie odpowiednich wiekiem kierowników pracy harcerskiej. Wiek uczestników oraz poziom wyrobienia harcerskiego uczestników wskazują, iż cel ten został w zupełności osiągnięty. Jest to gwarancją jednolitego realizowania programów.

ROZWÓJ HARCERSTWA WE FRANCJI

Ruch harcerski we Francji nie pozostaje wtyle za rozwojem harcerstwa w Polsce. Wymowną tego ilustracją jest różnica pomiędzy stanem harcerstwa w roku 1934 a 1935 w okręgu Lille. W roku 1934 okręg ten liczył drużyn męskich 35 z 887 harcerzami i około 150 zuchami — w roku 1935: 55 drużyn z 1150 harcerzami i ponad 400 zuchami.

GDAŃSK

ROZWÓJ KÓŁ PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA

Harcerstwo gdańskie dzięki swej dobrej postawie harcerskiej i poważnemu ustosunkowaniu się do pracy zdobywa sobie coraz więcej uznania i sympatji wśród starszego społeczeństwa. Wyrazem tej sympatji jest liczebny wzrost Kół Przyjaciół Harcerstwa. W tym roku powstały 4 Koła Przyjaciół Harcerstwa. Koła te wykazują znaczną działalność, otaczając serdeczną opieką Harcerstwo i okazując mu także pomoc materjalną.

ŁOTWA

PRZYRZECZENIE HARCEREK

W okolicy Dyneburga w dniu 20 października b. r. wczesnym rankiem wśród lasu, nad pięknem jeziorem oddział harcerek rozpalił ognisko i 24 druhny z drużyn im. Emilji Plater i Klaudyny Potockiej uroczyście złożyły przyrzeczenie, witając w parę chwil później modlitwą harcerską i Rotą pierwsze promienie wschodzącego słońca.

Tegoż dnia w Rydze w sali „Domu Polskiego" druhny z 43-ej Drużyny po odśpiewaniu Hymnu Narodowego złożyły przyrzeczenie harcerskie. Po przyrzeczeniu odbyły się pokazy gier ruchowych i towarzyskich. Na zakończenie tej skromnej uroczystości harcerki odśpiewały szereg pieśni.

RUMUNJA

NOWY ROK HARCERSKI

W dniu 20 października b. r. uroczysta Msza św. rozpoczęła nowy rok pracy Hufca harcerskiego im. Józefa Piłsudskiego w Czerniowcach.

Po nabożeństwie odbyło się zebranie harcerzy, na którem przemówił p. konsul M. Uzdowski, wzywając do pielęgnowania polskości i szerzenia polskiej kultury wśród rodaków. Skromną uroczystość zakończyły pokazy zuchowe, ładnie i sprawnie wykonane.

STANY ZJEDNOCZONE AM. PÓŁN.

PRACA HARCERSTWA ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO

Harcerstwo Związku Narodowego Polskiego w trzech latach swej pracy udowodniło, że jest potrzebne dla Wychodźtwa, że jest czynnikiem rozwojowym i twórczym, że jest koniecznością, o ile nową przyszłość dla emigracji budować chcemy.

Sejm XXVI Związku Narodowego Polskiego odbyty w roku 1931 w Scranton, Pa., zrozumiał tę potrzebę i polecił powołać do życia Harcerstwo związkowe, jednakże Harcerstwa tego nie zalegalizował i nie wyznaczył środków, z których mogłoby ono czerpać fundusze na swój rozwój. Pomimo tych i innych trudności pozyskało Harcerstwo Z. N. P. w ciągu 3-ch lat przeszło 50 tysięcy członków.

Sejm XXVII Związku Narodowego Polskiego odbyty we wrześniu b. r. w Baltimore należycie ocenił znaczenie Harcerstwa i odniósł się do niego z pełnem uznaniem. Sprawa Harcerstwa była na Sejmie baltimorskim jedyną, przeciw której nie podniósł się ani jeden głos protestu czy krytyki, zarzutu jakiegokolwiek lub drobnego choćby zażalenia. Sprawozdania sejmowej komisji Harcerstwa przyjęto jednogłośnie. Odtąd Harcerstwo Z. N. P. zostało zalegalizowane w ramach Związku. Do Praw, Reguł i Ustaw Związku Narodowego Polskiego dodano rozdział p. t. Harcerstwo Z. N. P. Zostało ono określone jako organizacja młodzieży wyłącznie polska, apolityczna, której celem jest wychowanie fizyczne, moralne i kulturalne młodzieży dla podtrzymania w niej ducha polskiego. Władzami Harcerstwa są: Rada Naczelna Harcerstwa i Naczelna Komisja Techniczna kontrolowane przez Zarząd Centralny Związku Narodowego Polskiego, który zachował sobie w szeregu kwestyj prawo ingerencji. Rada Naczelna Harcerstwa Z. N. P. składa się z siedmiu członków i członkiń Zarządu Centralnego, Naczelnego Harcmistrza i Sekretarza. Podstawą finansową Harcerstwa Z. N. P. jest fundusz powstały z części podatku obrotowego płaconego do Kasy Związku Narodowego Polskiego przez jego członków i członkinie.

Zloty walne Harcerstwa Z. N. P. i zjazdy kierowników postanowiono urządzać co 4 lata. Organem Harcerstwa Z. N. P. jest „Harcerz Z. N. P." wydawany w czasopiśmie „Zgoda".

W związku z temi doniosłemi przemianami w życiu harcerskiem Rada Naczelna Harcerstwa Z. N. P. ogłosiła odezwę do drużyn, hufców i chorągwi Harcerstwa Z. N. P., w której oznajmia o uchwale Sejmu i wzywa do pracy i umiłowania idei harcerskiej, obiecując ze swej strony dalszą opiekę. Odezwę tę podpisali członkowie Rady: Jan Romaszkiewicz — Prezes, Czesław Hibner — wiceprezes, M. Tomaszkiewicz, F. Synowicz, M. Majchrowicz, A. Wójcik, I. Warwiński, St. Lokański — sekretarz Rady Naczelnej Harcerstwa Z. N. P.

Największą bolączką ruchu harcerskiego Z. N. P. jest brak instruktorów, toteż kwestja szkolenia ich ma pierwszorzędne znaczenie. Ostatnio odbyły się dwa kursy prowadzone przez instruktora Bandura; jeden z nich w Wheeling ukończyło 14 harcerzy, drugi w Weirten — 12 harcerzy, uzyskując stopnie drużynowych, przybocznych lub zastępczych.

Nasi amerykańscy bracia umieją nietylko pracować, ale i bawić się. Rada drużyny przy grupie 702 Z. N. P. urządziła Inicjał Harcerski swego pomysłu: chłopak, należący do Z. N. P., który zdał egzamin z przyrzeczenia, prawa harcerskiego, z 10-ciu węzłów i opłacił specjalny podatek, może przystąpić do „inicjowania", zawierającego szereg momentów humorystycznych.

SKAUTING ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO RZYMSKO - KATOLICKIEGO

Skauting w Zjednoczeniu P. R. K. nie próżnuje. Po zorganizowaniu Klubu Skautmistrzów w Pittsburgu, Pa., praca na polu skautowem postępuje naprzód i wszystkie drużyny współpracują ze sobą. W obozie letnim, pozostającym pod kierownictwem skautmistrza J. Czaplińskiego, wzięły udział wszystkie drużyny skautowe Zjednoczenia. Reprezentacje drużyn wykazały doskonałą dyscyplinę i postęp w działalnościach obozowych i w urządzeniach wieczornych ceremonij skautowych. Instrukcje udzielane w obozie objęły: gotowanie, rozpalanie ognisk, pierwszą pomoc, tropienie, krok skautowy, studjowanie przyrody i t. p. Wszyscy skautmistrzowie polskich drużyn ułożyli programy w wykonaniu programu skautowego. Skautmistrzowie postanowili też pomagać przy organizowaniu nowych drużyn skautowych. Co tydzień są urządzane wycieczki do obozu Guyasuta. Plan wycieczek jest opracowany tak, aby na tych wycieczkach skauci mogli przechodzić próby na wyższe stopnie skautowe.

WĘGRY

DRUŻYNA ŻEŃSKA ROZPOCZYNA NOWY ROK PRACY

Na przedmieściu Budapesztu w Köbanji rozpoczęła we wrześniu na nowo pracę drużyna, składająca się z 22 dziewcząt w wieku od 11 do 14 lat. Praca wdzięczna, ale jakże trudna: dziewczynki bardzo słabo mówią po polsku, brak pieniędzy na najniezbędniejszy ekwipunek. Drużynowa druhna Peterówna (Węgierka z pochodzenia, ukończyła na Buczu harcerski kurs informacyjny dla nauczycielek) nie szczędzi swych sił i czasu, pracując z zapałem dla dzieci polskich. Obecnie ma powstać przy drużynie Koło Przyjaciół Harcerek, by swą pomocą wspierać drużynową w jej pracy.

Z NOWYCH WYDAWNICTW

„ROCZNICE"

Są daty, których pamiętne cyfry wyryły się złotem w dziejach ojczystych, są nazwiska, których dźwięk budzi w każdym Polaku jakieś żywe wspomnienia i echa, jakiś gorący sentyment czy kult.

Te daty i te nazwiska jakże często krzyżują się ze sobą, tworząc węzły historji, węzły, wiążące całe społeczeństwo — pomimo różnic stanowych, zawodowych, społecznych, politycznych czy religijnych — w jeden wielki Naród.

Gdy zbliża się taka rocznica, gdy jakieś wielkie nazwisko przemówi do nas swym blaskiem — pragniemy uczcić te pamiętne daty i tych opatrznościowych ludzi. Choć wiemy o nich wiele z dziejów ojczystych, sięgamy po nowe źródła, by odnowić w pamięci własnej i otoczenia te czyny i wydarzenia. Niejednokrotnie w większych zbiorowiskach, zwłaszcza na obczyźnie, pragniemy zorganizować uroczyste akademje i obchody ku upamiętnieniu tych doniosłych chwil dziejowych. I wówczas jakże często napotykamy na nieprzewidzianą trudność: nie wiemy, do jakich źródeł sięgać, jak się niemi posługiwać.

Doniedawna brak było wydawnictw, któreby — odpowiednio ujęte — służyły do tego celu. Dopiero w ostatnich czasach została wydana taka książka, która, zwłaszcza Polakom zagranicą, może oddać nieocenione usługi. Nosi ona tytuł: „R o c z n i c e". Są to wypisy dla obchodów rocznic narodowych, wydane nader starannie przez Instytut Propagandy Państwowo-Twórczej w Warszawie. Pomimo objętości około 600 stron, książka ta jest wyjątkowo dostępna dla ogółu, cena jej bowiem wynosi zaledwie 3 złote.

WYDAWNICTWA ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY

(posiadane na składzie)

1. Pamiętnik I Zjazdu Polaków z Zagranicy. Rok 1929. Cena wraz z przesyłką zł. 10.— na papierze zwykłym, oraz zł. 15.— na kredowym papierze.
2. Sprawozdanie Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy za rok: 1930/31, 1931/32, 1932/33. Cena poszczególnych egzemplarzy wraz z przesyłką zł. 1.
3. W rocznicę zawieszenia broni — Wł. Mojmir. Rok 1932. Cena 25 gr.
4. Informator dla reemigrantów. 1933. Cena zł. 2.
5. Kurs Eksportowy — M. Masłowski. 1934. Cena 50 gr.
6. Polacy w cywilizacjach zagranicznych — dr. J. Retinger. 1934. Cena 50 gr
7. II Zjazd Polaków z Zagranicy — M. Miż-Miszyn. 1934. Cena 20 gr.
8. Światowy Związek Polaków z Zagranicy — M. Fularski 1934. Cena 50 gr.
9. Polak na obczyźnie. 1934. Cena 50 gr.
10. II Zjazd Polaków z Zagranicy (przebieg obrad). 1934 Cena 50 gr
11. Śpiewnik Orła Białego — Nowowiejski. 1934. Cena 4 zł.
12. Pieśń Polaków z zagranicy (na fortepian i na chór) — Nowowiejski 1934 Cena 30 gr.
13. Pierwsze Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy. 1934. Cena zł. 1
14. Pięć lat pracy Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy. 1934 Cena zł. 8.
15. Katalog wystawy „Polska i Polacy w świecie". 1934. Cena zł. 1.50
16. Polonja Zagraniczna — Witold Jarzębecki. 1934. Cena 50 gr.
17. Opieka nad szkołami polskiemi zagranicą. 1935. Dr. B. Bruner. Cena 50 gr.
18. Fundusz Stypendjalny imienia Józefa Piłsudskiego dla Młodzieży Polskiej z Zagranicy (Kurs Wiedzy o Polscę). 1935. Cena 20 gr.
19. W 25-tą rocznicę Kongresu Narodowego Polskiego w Waszyngtonie — J. Stryjewski. 1935. Cena 50 gr.
20. II Zjazd Polaków z Zagranicy (Stenogramy z obrad zebrań plenarnych i uchwały 6 — 9 sierpnia 1934 r.). 1935. Cena zł. 4.
21. Polacy na szczytach Andów — 1935 r. — Wanda Borudzka. Cena 50 gr.
22. Sprawozdanie Św. Związku Polaków z Zagranicy 1934/35. Cena 1 zł.
23. Miesięcznik „Polacy Zagranicą" — prenumerata roczna: w kraju — zł. 7, zagranicą — zł. 10. Cena pojedyńczego numeru: w kraju — 70 gr., zagranicą — zł. 1, podwójnego: w kraju — zł. 1.20, zagranicą — zł. 1.80.

BIURO PRASOWO-PROPAGANDOWE
ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY
ADRES: WARSZAWA, MAZOWIECKA 1.
TELEFONY: 666-04, 666-07, 656-50.